



Tak świętowaliśmy
11 Listopada

strona 3



Bezczelnie
młodzi
w PDK

strona 24



strona 24



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

parczew.24wspolnota.pl

19 - 25 listopada 2024 r. ■ nr 47 (869) ■ Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)

Urodziny galerii Fabel

PARCZEW ■ DĘBOWA ■ KŁODA ■ JABŁOŃ ■ MILANÓW ■ PODEDWÓRZE ■ SIEMIEN ■ SOSNOWICA

„Chcieli od nas haków na poprzedniego wójta”

Przedsiębiorca padł ofiara szantażu?



Jarosław Armaciński, przewodniczący RG

Pytacie pełnomocników. Gmina Sosnowica udzieliła pełnomocnictwa radcom prawnym do prowadzenia tej sprawy.

Gorąco wokół budowy
oczyszczalni ścieków
w Sosnowicy.

STRONA 5



Beata Wachulik, sekretarz gminy

Z uwagi na dobro toczącego się postępowania i prowadzone rozmowy, nie mogę zdradzić szczegółów sprawy.

Nasze uczennice otrzymały stypendia premiera



STRONA 2

Uroczystość wręczenia dyplomów odbyła się w Sali Błękitnej Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego

Imieniny księży Karola i Marcina oraz organisty z Bazyliki

STRONA 6

Msze i modlitwy w intencji solenizantów.

Nikoła Lipko z Kodeńca z sukcesem na 28. Jesiennym Konkursie Recytatorskim w Lublinie

STRONA 22

Wielki ogień w hotelu Orion. Duże straty



STRONA R4

Strażacy: Zgłoszono, że pali się altanka, ale mało kto z nas przypuszczał, jakich rozmiarów.

Pożar altany oraz przyległych budynków. Spłonął m.in. samochód

Jest umowa na modernizację odcinka DW-813 w gminie Komarówka Podlaska

STRONA 24

REKLAMA

KUPIJEMY SAMOCHODY

**SKUP
AUT**

ZŁOMOWANIE POJAZDÓW
SKUP SAMOCHODÓW
SPRAWNE/USZKODZONE
BEZ OPŁAT/WRAKI
WYCENA PRZEZ TELEFON

881-372-442

REKLAMA

APTEKA
Eskulap

ul. Kościelna 19
Parczew

Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

S T O P K A
Wspólnota
UWAGA!
NOWY ADRES**Pl. Wolności 11**
Radzyń Podlaski
nad księgarnią Educoe-mail:
parczew@24wspolnota.pl**Redaktor prowadzący**
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186**Dziennikarze**
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007Mateusz Połyńska (sport)
tel. 507 074 748**Specjalista ds. reklamy**
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl**Skład**
Jarosław Pałys**Wydawca**
Wydawnictwo Wspólnota
Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski**Druk**
Seregni Printing Group S.A.**Księgowość:** tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007Informacja o polityce ochrony
danych osobowych Wydawnictwa
Wspólnota dostępna jest na naszej
stronie internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.**TU NADASZ**
OGŁOSZENIE**POWIAT PARCZEWSKI****PARCZEW**

- Ubezpieczenia
i Nieruchomości Edward
Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk
ul. Kolejowa 1

MILANÓW

- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA

- Groszek Jarosław Mazurek
ul. Wojska Polskiego 87

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU**19 listopada**godz. 8.00 - 11.00,
Jabłoń Suszarnia
godz. 11.00 - 14.00,
Jabłoń Osiedle Chmielnik
godz. 13.30 - 16.30, Jabłoń D**20 listopada**godz. 8.00 - 11.00,
Jabłoń Kol. (3)
godz. 11.00 - 14.00,
Jabłoń Kol. (6)
godz. 13.30 - 16.30,
Jabłoń Kol. (2)**21 listopada**godz. 8.45 - 11.45, Dawidy (7)
godz. 11.00 - 14.00,
Dawidy KR
godz. 13.30 - 16.30,
Dawidy Szkoła

Nasze uczennice otrzymały stypendia premiera

229 uczniów szkół ponadpodstawowych z województwa lubelskiego otrzymało niedawno stypendia premiera, które wręczył wojewoda lubelski Krzysztof Komorski.

- Wśród wyróżnionych znalazły się dwie uczennice szkół prowadzonych przez powiat parczewski: Marika Bójko z klasy V technikum fryzjerskiego Zespołu Szkół im. St. Staszica w Parczewie oraz Wiktoria Borysiewicz z klasy III d I Liceum Ogólnokształcącego im. M. Kopernika w Parczewie. W uroczystości wręczenia dyplomów, która odbyła się w Sali Błękitnej Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego uczestniczył także starosta parczewski Janusz Hordejuk - informują przedstawiciele samorządu powiatowego.



W uroczystości wręczenia dyplomów, która odbyła się w Sali Błękitnej Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego uczestniczył także starosta parczewski Janusz Hordejuk

GR

Policjantka dała lekcję o odblaskach

Policjantka parczewskiej komendy odwiedziła uczniów Szkoły Podstawowej w Przewłocze, żeby wytłumaczyć, jak ważne jest noszenie odblasków.

To już kolejne takie spotkanie.

- Im więcej gadżetów i elementów odblaskowych posiadamy na naszej odzieży, tym szybciej ich blask dotrze do pola widzenia kierowców. Najbardziej newralgiczną porą osłabiającą percepcję prowa-



Dzieci w skupieniu słuchały pani policjantki

GR

dzących pojazdy jest półmrok oraz ciemność, w szczególności na nieoświetlonych odcinkach dróg - mówi sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Mundurowa podkreśliła fakt, że osoba nosząca odblaski jest widoczna z odległości nawet 150-300 metrów, co daje kierowcom więcej czasu na reakcję i uniknięcie niebezpiecznych sytuacji.

WASZE
KOMENTARZE**Ksiądz z Bazyliki ob-**
chodził imieniny. Złóż
duchownemu życzenia...

Marta: A ksiądz składa każdemu z osobna życzenia imieninowe? Ksiądz to zwykły człowiek, bez przesady.

Kamil: Wszystkiego najlepszego, sto lat dla księdza... Czekam teraz na życzenia od księdza w moje imieniny.

Danuta: Niech będzie pochwalony, wszystkiego najlepszego, Bożego Błogosławieństwa, dużo zdrowia!

PARCZEWSKIE
CENTRUM KOMINIARSTWA**Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory,**
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady
kominowe ceramiczne, nierdzewne,
stalowe.**Uszczelnianie kominów, szlamowanie,**
Budowa całych kominów i remonty
ponad dachem.**Kominy Izolowane Kwasoodporne.**
Tel. 781-495-997, 603-137-021

Traktor rozbił samochód osobowy



Ciągnik uderzył w bok samochodu osobowego

Samochód osobowy zderzył się z ciągnikiem w Milanowie.

Do zdarzenia doszło w piątek, 8 listopada, około godziny 14.30. Na miejscu pracowała policja, pogotowie ratunkowe, zastęp

Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Parczew oraz zastęp Ochotniczej Straży Pożarnej w Milanowie.

- Nasze działania polegały na: zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, kierowaniu ruchem, neutralizacji płynów eksploatacyjnych. Działania zakończyły się po go-

dzinie 16 - relacjonują druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Milanowie.

Szczegółowe okoliczności zdarzenia wyjaśnia policja. Dla druhów z Milanowa była to 47. interwencja w tym roku.

GR

WAŻNE TELEFONY**✚ ZAKŁ. POGRZEBOWE**Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
604 28 22 48**USŁUGI****UBEZPIECZENIA:**Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul.Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.comTomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.plAgencja Pośrednictwa
Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com**SZAMBO-WYWÓZ:**

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:**Przeglądy stanu technicznego**
budynków: kominiarskie,
gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728**Pogotowie Kominiarskie**
Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954**KRAWCOWA:**

Guzik & Pętka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY**AGD:**

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT**TAXI:**

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE**REMONTY:**

517 936 819

FINANSOWE**KANTOR:**

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE**DENTYSTA:**Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452**APTEKA:**Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

Apteka Przyszpitalna

Godziny otwarcia:

Pn.-pt. 7:00 - 20:00

Sobota 8:00 - 15:00

tel 83 355 21 18

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna

Pon - Pt 8 -19,sobota 8 - 17

Parczew ul. Parkowa 4

tel. 83 354 11 22

Tak świętowaliśmy rocznicę odzyskania niepodległości

106. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości świętowali mieszkańcy Parczewa oraz nasi samorządowcy.

Parczewskie obchody Narodowego Święta Niepodległości rozpoczęły się uczczeniem pamięci twórców polskiego państwa po 123 latach niewoli i oddaniem hołdu tym, którzy poświęcili swe życie za odzyskanie wolności i obronę suwerenności Polski.

Symboliczne wieńce i wianki kwiatów pod pomnikami: Niepodległości i Marszałka Józefa Piłsudskiego w asyście pocztów sztandarowych złożyli m.in.: Jerzy Szwał, przewodniczący Sejmiku Województwa Lubelskiego w Lublinie; Radosław Kozak, zastępca burmistrza Parczewa; Grzegorz Duda, przewodniczący Rady Miejskiej



W programie były m.in. występy artystyczne

w Parczewie, dzieci i młodzież parczewskich szkół, przedstawiciele: partii politycznych, organizacji społecznych, instytucji, służb mundurowych oraz przedstawiciele Starostwa Powiatowego w Parczewie.

Po mszy Św. w intencji ojczyzny w Bazylice Mniejszej uczestnicy parczewskiego

Marszu Niepodległości wspólnie przeszli ulicami miasta na Plac Wolności. Na dawnym Rynku Starego Miasta nastąpiło uroczyste podniesienie flagi państwowej i odśpiewanie hymnu państwowego. Zebrani na placu razem z dziećmi i młodzieżą ze wszystkich szkół gminy Parczew wspólnie śpiewali pieśni patriotyczne.

Oprawę muzyczną zapewniła Młodzieżowa Orkiestra Dęta w Parczewie oraz Chór Nauczycielski ZNP „Ten Ton”.

Świętowanie na Placu Wolności zakończyło się tradycyjną, wojskową grochówką i gorącą herbatą. Gmina zapewniła uczestnikom uroczystości biało-czerwone chorągiewki, okolicznościowe



Parczewskie uroczystości rozpoczęły się od złożenia kwiatów pod Pomnikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego. W programie było też złożenie kwiatów pod Pomnikiem Niepodległości

przypinki, śpiewnik patriotyczny i ciepły poczęstunek.

Organizatorem wydarzenia była jak co roku, od wielu lat, gmina Parczew. - Paweł Kędracki, burmistrz Parczewa, składa serdeczne podziękowania wszystkim uczestnikom upamiętnienia 106. rocznicy odzyskania niepodległości - informuje gmina.

W obchodach wzięli też udział: starosta Janusz Hordejuk; przewodniczący Rady Powiatu Janusz Zieliński; członek Zarządu Powiatu Adam Domański oraz przewodniczący Komisji Edukacji, Zdrowia i Spraw Społecznych Rady Powiatu - Adam Wiśniewski.

GR

R E K L A M A



6.100 - 7.000 PLN*

*Podane widełki wynagrodzenia brutto po spełnieniu określonych warunków. Więcej informacji w Dziale Kadr.

TAK. TYLE MOŻESZ ZAROBIĆ ZOSTAJĄC NASZYM OPERATOREM PRODUKCJI.

Dowiedz się więcej: tel. **887 799 002**
kania.net.pl/kariera





Rozmowa z Jakubem Jakubowskim, burmistrzem Radzyna

Burmistrz mówi o finansowaniu sportu i o swoich przodkach, cz. 2

- Nie wiem nic o żydowskich korzeniach, ale każdemu, kto się od jakichkolwiek korzeni odcina, radziłbym nie być takim pewnym. Żyliśmy w kraju tak wielu kultur, że gdyby tak wszystko dobrze przebadać, to pewnie każdy jakąś część różnych gatunków krwi w sobie nosi - mówi Jakub Jakubowski.



Na zdjęciu burmistrz z dziennikarką „Wspólnoty”, Moniką Mackiewicz

W: - Czy burmistrz widzi potrzebę zwiększenia finansowania sportu w Radzynie? Wsparcie środowiska jest na katastrofalnie niskim poziomie, porównując wskaźniki do gmin czy do poziomu finansowania miasta sprzed 10-15 lat?

JJ: - Mówiłem to już wielokrotnie i jeszcze raz powtórzę. Chcę wiedzieć, ile dla mieszkańców miasta znaczy jedna czy druga dyscyplina. W co warto inwestować publiczne pieniądze ku poprawie jakości życia mieszkańców. Chcę wiedzieć, w jakim stopniu i w jakiej skali radzyniacy utożsamiają się na przykład z klubem „Orlęta Radzyn”, bo myślę, że prezesowi chodzi w istocie o finansowanie klubu piłkarskiego. Kiedy można było w budżecie obywatelskim wywalczyć siłą kibiców i sympatyków Orląt realizację pewnej drobnej inwestycji, to się nie udało. Być może zabrakło organizacji i determinacji? Może też Orlęta nie mają aż tak dużej grupy członków, sympatyków i osób, które się z klubem utożsamiają? W prowadzonej w ostatnich miesiącach diagnozie stanu miasta mieszkańcy wskazali nam priorytety, działania, które powinny być ich zdaniem w mieście realizowane, by wpłynęły na poprawę jakości życia mieszkańców. Modernizację stadionu wyprzedziły takie potrzeby jak: poprawa zagospodarowania przestrzeni publicznych, budowa i modernizacja dróg oraz chodników i ścieżek rowerowych, modernizacja Oranżerii, stworzenie miejsca dla młodzieży, rozwój transportu publicznego czy rozbudowa oferty turystycznej. Choć niemal pod każdym artykułem w radzyńskiej części Internetu znajdziemy komentarz: „Kiedy modernizacja stadionu w Radzynie?” Ja widzę potrzebę wsparcia sportu jako elementu wzmocnienia lokalnej społeczności - dzieci, młodzieży, seniorów, rodzin - w kontekście

„Jakub Jakubowski: Zbadałem swoje drzewo genealogiczne do 1805 roku. I muszę powiedzieć, sam nie wiem, czy z radością, czy ze wstydem, z dumą, czy tylko traktując to jako fakt anegdotyczny: moi przodkowie to byli chłopi pańszczyźniani. Zarówno ze strony ojca, jak i ze strony mamy...”

profilaktyki różnych chorób. Więc widzę potrzebę wspierania sportu jako takiego. Chętnie zwiększyłbym finansowanie dla Orląt, gdybym zobaczył strategię działania idącą w tym kierunku - wzmocnienia różnych grup mieszkańców. Gdybym zobaczył jakieś wskaźniki tego wzmocnienia wynikające z działania danej dyscypliny, danego klubu, tym łatwiej byłoby zdecydować o zwiększeniu finansowania. Ale dzisiaj tego rodzaju propozycji nie widzę, słyszę za to wciąż, że powinienem dać więcej publicznych pieniędzy. One się znajdują, tylko porozmawiajmy o tym wspólnie, na co dokładnie i skąd możemy je wziąć.

Chętnie zwiększyłbym finansowanie dla Orląt, gdybym zobaczył strategię działania idącą w tym kierunku - wzmocnienia różnych grup mieszkańców

Na potrzeby rozpoznania tematu rozglądałem się po kraju. Są kluby, które napisały sobie strategię rozwoju, zakreśliły działania, uwzględniają różne ścieżki finansowania i się ich trzymają. Są wiarygodne. I nie chodzi tylko o duże kluby - Widzew Łódź, Wartę Poznań czy Stal Mielec. Czytałem też strategię klubu Róża Kutno czy Wicher Kobyłka. Tam w sposób transparentny mówi się o tym, w jaki sposób klub działa, jak pozyskuje finansowanie, co oferują w zamian za sponsoring, do jakich celów dążą, czym się kierują. Wydając publiczne pieniądze, muszę wiedzieć, w jakim

dokładnie celu to robię. Tym bardziej, jeśli chodzi o środki idące w setki tysięcy złotych. Jeżeli ktoś myśli, że to będzie takie swobodne wydawane publicznych pieniędzy, być może tak, jak to było możliwe 15 lat temu, to się myli. Ja mam dzisiaj świadomość, że każdą wydawaną złotówkę trzeba obejrzeć z dwóch stron i wydać tak, aby efekt z niej był dla ludzi wielokrotnie.

W: - W ostatnim rozdaniu „kapslowego”, czyli dotacji dla organizacji pozarządowych w celu profilaktyki antyalkoholowej, LKS Orlęta otrzymał 8 tys. zł. Bywały lata, że dostawał pięć razy tyle.

JJ: - Klub otrzymał 8 tys. zł jesienią, wcześniej, na wiosnę, dostał ok. 20 tys. zł. Otrzymał tyle, na ile budżet miasta pozwolił. Przypominam - w wyniku planu mojego poprzednika na 2024 rok miasto staje przed koniecznością zaciągnięcia ogromnego kredytu na wydatki bieżące. Druga rzecz. Wpływy z „kapslowego” są całkowicie ode mnie niezależne. Wynikają z naszej lokalnej gospodarki, tego, ile podmioty sprzedające alkohol wpłacają do budżetu. To jest zamknięty zasób. Do konkursu na działalność organizacji pozarządowych zgłosiło się o wiele więcej organizacji niż w tamtym roku. Każda z nich dostała jakąś dotację. Być może Klub „Orlęta” oczekuje, że utnę wszystkim innym i dam kasę tylko piłkarzom. Jestem innego zdania. Patrząc na to, jak wygląda sytuacja w mieście, mając na względzie to, że chcę rozwijać cały trzeci sektor, działania różnych klubów sportowych i dyscyplin, nie chcę

tak postawić tej sprawy. Mówienie o wyniku rozdania „kapslowego” w duchu „jak to mało Orlęta dostają za Jakubowskiego”, to jest naprawdę daleko idące uproszczenie całego tematu. Chciałbym dać więcej, ale trzeba rozumieć, jak to działa. Będę walczył o to, żeby ludzie to rozumieli. Tylko tak się obronię. Otwartością i tłumaczeniem tego, na czym to wszystko polega. Przykro mi, jeśli komuś się to nie podoba.

W: - Nie obawia się burmistrz konfliktu z LKS Orlęta w roku jubileuszowym?

JJ: - Przepraszam, że nie jestem w stanie wycharować więcej pieniędzy. Plany na 100-lecie i ich finansowanie klub czynił dużo, dużo wcześniej. To nie jest zależne ode mnie. Siadłmy do rzeczowych rozmów o 2025 roku. Organizacji, które oczekują podobnego wsparcia, jest dużo i na ten temat musi być dyskusja. W przyszłym roku swój jubileusz ma OSP Radzyń Podlaski. Wyrażam szacunek, że straż istnieje już 130 lat, ale zadaje to samo pytanie: ile OSP znaczy dziś dla mieszkańców, na ile ludzie się z nią utożsamiają, jakie działania robi jednostka, by włączyć w swoje struktury młodych ludzi? Czy działa młodzieżowa drużyna pożarnicza? Niech będzie to chociaż 20 dzieciaków, którzy będą się regularnie spotykać, czegoś uczyć i w związku z tym osiągną nowe kompetencje życiowe. Chciałbym, aby OSP pełniła taką rolę - by szkoliła mieszkańców, wzmocniła miasto na miarę dzisiejszych zagrożeń. Jeśli takich planów nie ma, a obchody 130-lecia OSP będzie tylko spotkaniem towarzyskim, to przeznaczymy na to ściśle określone i uzgodnione jednorazowo środki. Sztuka polega na merytorycznej dyskusji i wyznaczeniu celów do osiągnięcia za te posiadane przez nas ograniczone publiczne pieniądze.

W: - Jak bardzo zmienia się model finansowania przez miasto?

JJ: - Zmieniamy na pewno model finansowania trzeciego sektora. Ktoś, kto robi imprezy dla niepełnosprawnych, seniorów czy chce uczyć prowadzić działania edukacyjne dla społeczności - choćby z zakresu bezpieczeństwa, nie będzie musiał już udawać, że umie śpiewać albo że jest zainteresowany kopaniem piłki. Do tej pory były tylko dwie kategorie wsparcia stowarzyszeń - kultura i sport. Dziś dodajemy trzecią kategorię - działania na rzecz

lokalnej społeczności. Integracja sąsiedzka wcale nie musi być integracją poprzez taniec czy mecz. Wszystkie organizacje pozarządowe będą mogły składać wnioski na spotkania integracyjne, np. w altanie na placu osiedla. Czekam na dyskusję. Może trzeba stworzyć jeszcze inne konkursy?

Sprawę braku środków na wkład własny do projektów, która działa się w bibliotece, też postaramy się rozwiązać. Chcemy utworzyć fundusz wkładów własnych, będziemy zakładać z góry pieniądze na ten cel. Gdy jakaś instytucja zrealizuje projekt, wartość wkładu własnego dostanie z miejskiej kasy.

W: - „Konserwa radzyńska” poruszyła temat opłat śmieciowych. Napisała, że np. w Świerżach stawka wynosi 22 zł, w Radzynie - 36 zł. Z czego to wynika?

JJ: - Kto się podpisał pod tym błyskotliwym tekstem analitycznym?

W: - Nikt.

JJ: - Kilka dni temu trafiłem na ostatni felieton Adama Świcia we Wspólnocie, który chyba należy do tej grupy, gdzie poruszono temat śmieci. Zacytuje fragment tego felietonu w kontekście braku podpisu i aluzji do ceny na podradzyńskiej wsi: „Anonim, jeśli już nie ma nic do [za]rzucenia, jest w stanie po chamsku komentować życie prywatne [...] Wiadomo skądinąd, że cham i półgłówek jest także chłosem, więc autorzy komentarzy nigdy się nie ujawnią. Zabawa byłaby dopiero, kiedy by to zrobili! Wtedy wszyscy zobaczyliby, kim są i jasne stałyby się ich prawdziwe intencje”. Ja chętnie bym polemizował, najchętniej ze wszystkimi, którzy mają odwagę podpisać się pod swoimi тезami. Ale zrobię to i w tym przypadku. Temat śmieci trzeba zapłacić dokładnie tyle, ile warte jest zagospodarowanie wytworzonej przez nas ilości. My tę stawkę urealniliśmy do ilości śmieci produkowanych przez radzynian, częstotliwości ich odbioru i kosztów, jakie rodzi ich zagospodarowanie. Jeśli w Świerżach mam trzy kompostowniki po metr sześcienny każdy, to nie wytwarzam „śmieci BIO”, do tego po resztę śmieci śmieciarka przyjeżdża raz w miesiącu. Stąd może być taniej. W Radzynie, gdzie i „produkcja” śmieci jest większa, i częstotliwość odbioru zupełnie inna - płacimy adekwatnie. Na cenę wpływa ilość śmieci,

ich struktura i częstotliwość odbioru. Ale ten, kto się nie podpisał pod tym tekstem, doskonale to rozumie. Jego wrzutka ma charakter czysto polityczny, nie merytoryczny.

W: - W przestrzeni komentarzy pojawia się to określenie bardzo często: Żyd - Jakubowski. Ma burmistrz okazję na łamach Wspólnoty potwierdzić, bądź zdementować prawdziwość tego określenia. Był jakiś w rodowodzie burmistrza przodek wyznania mojżeszowego?

JJ: - Na potrzeby ćwiczenia na studiach zbadałem swoje drzewo genealogiczne do 1805 roku. I muszę powiedzieć, sam nie wiem, czy z radością, czy ze wstydem, z dumą, czy tylko traktując to jako fakt anegdotyczny: moi przodkowie to byli chłopi pańszczyźniani. Zarówno ze strony ojca, jak i ze strony mamy. Przodkowie ojca przez pokolenia żyli w okolicy gotyckiego klasztoru w Oporowie koło Kutna. Przodkowie mamy na wsiach pod Łowiczem. Najdawniejszy mój przodek, do którego dotarłem - Jan Jakubowski - mieszkał w miejscowości Mnich. To on jest patronem imienia mojego syna. Wyobrażam sobie, jak wyglądał, jakie musiał mieć życie, będąc tym pańszczyźnianym chłopem na przełomie XVIII i XIX wieku. Później byli: Andrzej, Franciszek, Szczepan, Julian i mój ojciec Stanisław. Różne losy i dzieje, na pewno nie jestem ze szlachty. Chociaż... kto wie? Może przed rokiem 1805? Nazwisko jakby szlacheckie, ale równie pospolite... Nie wiem nic o żydowskich korzeniach, ale każdemu, kto się od jakichkolwiek korzeni odcina, radziłbym nie być takim pewnym. Żyliśmy w kraju tak wielu kultur, że gdyby tak wszystko dobrze przebadać, to pewnie każdy jakąś część różnych gatunków krwi w sobie nosi. Mogę też powiedzieć jeszcze jedno. Moje zainteresowanie kulturą żydowską, którego w ogóle się nie wstydzę, wręcz przeciwnie, rozpoczęło się właśnie tu - w Radzynie. A Radzyń powinien być z tego żydowskiego dziedzictwa raczej dumny niż się wstydić. Ale to już zupełnie inna historia.

Rozmawiali:
Mateusz Orzechowski
i Monika Mackiewicz

Za tydzień: Sześć kontroli w sześć miesięcy. „Życiowych” nie brakuje

Awantura w gminie Sosnowica. Przedsiębiorca padł ofiarą szantażu?

- Zostaliśmy zaproszeni do sali, gdzie w imieniu wójta ustami jego pełnomocników zostaliśmy powiadomieni, że musimy znaleźć haki lub zeznać coś na poprzedniego wójta - twierdzi przedsiębiorca, który jest w sporze z Urzędem Gminy Sosnowica.

Chodzi o inwestycję pt. „rozbudowa infrastruktury wodno-kanalizacyjnej w gminie Sosnowica”. Prace dotyczyły przede wszystkim oczyszczalni ścieków w Sosnowicy.

Zakres inwestycji przewidywał m.in.: sporządzenie projektu budowlanego i uzyskanie dla niego: opinii, zgód, uzgodnień i pozwoleń wraz z pozwoleniem na budowę wraz z uzyskaniem map dla celów projektowych, badań hydrogeologicznych, pozwolenia wodno-prawnego na wylot i zrzut ścieków oczyszczonych.

Zakres umowy obejmował też np. dostawę i montaż maszyn, urządzeń, instalacji i wyposażenia; przeprowadzenie wymaganych prób, badań oraz przygotowanie dokumentów związanych z oddaniem wybudowanej oczyszczalni do użytkowania i uzyskanie pozwolenia na użytkowanie; wykonanie rozruchu oczyszczalni czy dostarczenie kompletu sprzętu, oznakowań, instrukcji, środków ochrony indywidualnej i zbiorowej wymaganych dla prawidłowej eksploatacji oczyszczalni ścieków.

W listopadzie 2022 roku Urząd Gminy Sosnowica zdecydował, że kontrakt trafi do firmy Kontrol-Proces z Warszawy. Firma zaproponowała ok. 7,8 mln zł, a okres realizacji zamówienia został wówczas ustalony na dwa lata.

Inwestycja jest obecnie jednym z najbardziej emocjonujących tematów w gminie Sosnowica.

Sprawa była omawiana na niedawnej sesji Rady Gminy

Na posiedzeniu samorządu głos zabrał Michał Pułjan, przedstawiciel wykonawcy.



Jarosław Armaciński,
przewodniczący Rady Gminy

Pytajcie pełnomocników

Gmina Sosnowica udzieliła pełnomocnictwa radcom prawnym do prowadzenia tej sprawy, a także do odpowiedzi na pytania. Proszę o kierowanie pytań do pełnomocników.



Beata Wachulik,
sekretarz gminy

Nie mogę na dzisiaj zdradzić szczegółów

Z uwagi na dobro toczącego się postępowania i prowadzone rozmowy nie mogę na dzisiaj zdradzić szczegółów. Sprawę z ramienia gminy prowadzi kancelaria prawna, która dokonuje analizy przekazanych jej dokumentów w tej sprawie. W chwili obecnej toczą się rozmowy z wykonawcą robót, z którym umowę zawarła poprzednia władza gminy.

- Gmina Sosnowica z niewiadomych przyczyn wypowiedziała nam umowę, powołując się na artykuł 635 ustawy prawo zamówień publicznych (stanowi on, że „jeżeli przyjmujący zamówienie opóźnia się z rozpoczęciem lub wykończeniem dzieła tak dalece, że nie jest prawdopodobne, żeby zdołał je ukończyć w czasie umówionym, zamawiający może bez wyznaczenia terminu dodatkowego od umowy odstąpić jeszcze przed upływem terminu do wykonania dzieła”). Nowi pełnomocnicy poza nadesłaniem pełnomocnictwa pocztą nie odbierają telefonów i mówią, że nie mają czasu na udzielanie odpowiedzi. Od 11 września nie możemy doczekać się odpowiedzi na żadne pismo skierowane do Urzędu Gminy ws. oczyszczalni ścieków - denerwował się.

Pułjan ocenił, że sytuacja jest kuriozalna. - Taka sytuacja nigdy nie miała miejsca w mojej pracy zawodowej, a zajmuję się tym od 25 lat - skwitował.

We wrześniu mężczyzna został zaproszony do Urzędu Gminy na naradę, przed którą rzekomo został zobowiązany do oddania wszystkich urządzeń elektronicznych.

- Zostaliśmy zaproszeni do sali, gdzie w imieniu wójta ustami jego pełnomocników zostaliśmy powiadomieni, że

musimy znaleźć haki lub zeznać coś na poprzedniego wójta (Sławomira Czubackiego - dop. aut.), w innym razie zostanie wypowiedziana umowa z naszej winy. Wariant drugi był taki, że musimy udzielić gminie rabatu w wysokości 3 milionów złotych, choć cel tego rabatu nie został wskazany. Nasza spółka odmówiła i byliśmy szantażowani rzekomym zawiadomieniem do prokuratury - twierdzi Pułjan.

„Ofiara podłego szantażu”

Mężczyzna zwrócił się w trakcie do wójta Mariusza Hołowieńca:

- Proszę nie liczyć, że szantażem uda się wykończyć polskich przedsiębiorców. Wzywamy wójta do wyjaśnienia sprawy wypowiedzenia. 6 września zaczęliśmy przecież etap trzeci inwestycji, a już w szóstym dniu realizacji wójt wiedział, że nie skończymy zadania? Wypowiedzenie umowy w ten sposób i w tym terminie było niezasadne - stwierdził przedsiębiorca.

Pułjan ocenił, że jego firma padła „ofiara podłego szantażu”.

- Zgłosiliśmy przecież zamawiającemu do odbioru etap pierwszy inwestycji. Wnieśliśmy też o zaprzestanie nieuprawnionych praktyk, harmonogram

„Przedsiębiorca: proszę nie liczyć, że szantażem uda się wykończyć polskich przedsiębiorców. Wzywamy wójta do wyjaśnienia sprawy wypowiedzenia

rzeczowo-finansowy jasno wskazywał bowiem zakres prac i czas ich rozliczeń. Pierwszym punktem było opracowanie dokumentacji projektowej, który sporządziliśmy dawno temu. Gmina mówiła ciągle „proszę dostarczyć nam jeszcze jeden element” - wyliczał Pułjan.

Mężczyzna ocenił, że „nie wie, jaki jest cel wypowiadania inwestycji, która jest realizowana w terminie, z nadwykonaniami”.

- Na przykład etap drugi inwestycji nie wymagał odbioru, tylko zgłoszenia, tymczasem oczekiwano od nas odbioru elementów etapu trzeciego. Proszono nas, abym przedstawił wyniki badań elektrycznych, próby elektryczne wirowania mieszkań. Te elementy miały być wykonywane dopiero później, było to celowe działanie, aby nam nie płacić. Do dnia dzisiejszego nasza spółka nie dostała od gminy złamanego grosza. Roszczenia gminy ciągle się nakręcały, jak coś wykonaliśmy, to mówili „dołóż nam to” - denerwował się Pułjan.

„Wykonawca: Deadlinem na wykorzystanie pieniędzy jest lipiec przyszłego roku, a ze strony Urzędu Gminy nie widać żadnych ruchów, aby tę budowę zamknąć

Ocenił, że stan oczyszczalni jest fatalny.

- Trujęcie okolicę notorycznie, co widocznie wójtowi nie przeszkadza i będziecie truli jeszcze wiele lat - skwitował przedsię-

biorca i dodał, że dotacja, którą dostała gmina na realizację inwestycji, jest terminowa.

- Deadlinem na wykorzystanie pieniędzy jest lipiec przyszłego roku, a ze strony Urzędu Gminy nie widać żadnych ruchów, aby tę budowę zamknąć - ocenił.

Radny Jacek Mitruk dopytywał przedsiębiorcę, czy prowadzi spory sądowe z innymi gminami.

- Nie mamy żadnego postępowania z żadnym organem państwowym. Pismo szkalujące naszą spółkę nadesłał nasz były konsorcjant, z którym byliśmy w sporze - wyjaśnił przedsiębiorca.

Mitruk dodał, że realna przepustowość oczyszczalni wynosiła niedawno 70 metrów sześciennych na dobę.

- Ile metrów sześciennych ścieków ta oczyszczalnia, którą pan wykonywał, byłaby w stanie oczyścić? - dociekał. - W specyfikacji została podana wartość 176 metrów sześciennych na dobę - wytłumaczył Pułjan.

Mitruk, były przewodniczący Rady Gminy poprosił Pułjana o udostępnienie mu dokumentów dotyczących sporu z gminą Sosnowica.

Gmina odsyła do pełnomocników

Przewodniczący Rady Gminy Sosnowica - Jarosław Armaciński wyjaśnił, że gmina Sosnowica udzieliła pełnomocnictwa radcom prawnym do prowadzenia tej sprawy, a także do odpowiedzi na pytania.

- Proszę o kierowanie pytań do pełnomocników - zaznaczał, zwracając się do radnych.

Gmina Sosnowica de facto nie odpowiadała również na pytania zadawane przez „Wspólnotę”.

- „Dzień dobry, dotarł do nas sygnał, że są problemy z działaniem oczyszczalni ścieków w Sosnowicy. Mam następujące pytania: 1. Czy oczyszczalnia jest rzeczywiście zamknięta, a jeśli tak, to dlaczego? 2. Czy to prawda, że gmina Sosnowica wypowiedziała umowę firmie, która zajmowała się modernizacją oczyszczalni ścieków w Sosnowicy? (i ew. dlaczego). 3. Czy modernizacja została ukończona? Proszę też o podanie lin-

ka do przetargu na modernizację” - tak brzmiał mail, który 11 października wysłaliśmy do Urzędu Gminy.

- Oczyszczalnia funkcjonuje w niezbędnym zakresie. Z uwagi na dobro toczącego się postępowania i prowadzone rozmowy nie mogę na dzisiaj zdradzić szczegółów. Sprawę z ramienia gminy prowadzi kancelaria prawna, która dokonuje analizy przekazanych jej dokumentów w tej sprawie. W chwili obecnej toczą się rozmowy z wykonawcą robót, z którym umowę zawarła poprzednia władza gminy. Rozmowy te mają na celu wyjaśnienie całej sytuacji, bo jest to moim priorytetem - enigmatycznie odpowiedziała Beata Wachulik, sekretarz gminy Sosnowica, odsyłając nas do strony internetowej <https://pzp.sosnowica.pl/>.

Wachulik dodała, że „wszelkie czynności podejmowane w tym zakresie mają na celu zabezpieczenie dobra mieszkańców oraz samej gminy”.

- Nie jest wykluczone, że gmina podejmie dalsze kroki prawne, jednakże podjęcie decyzji w tej kwestii będzie możliwe dopiero po dokonaniu szczegółowej analizy - dodała.

Wysłaliśmy zatem kolejne zapytanie. - „Wobec braku linka wysyłam zatem jeszcze jedno zapytanie ws. inwestycji. Mam następujące pytania: 1. Kiedy ruszyła inwestycja? 2. Jaki był jej zakres? 3. Kiedy zakończyły się prace? 4. Kto był wykonawcą? 5. Na jaką kwotę opiewała umowa?” - tak brzmiał mail, który wysłaliśmy w piątek, 18 października.

Łukasz Drób, kierownik referatu inwestycji i gospodarki komunalnej, wysłał nam jedynie link do inwestycji.

Ostatecznie za trzecim razem urzędnicy odpowiedzieli na zadane przez nas pytania. - Plac budowy został przekazany wykonawcy w dniu 28 listopada 2022 r. Natomiast zgodnie z dziennikiem budowy pierwszy wpis w dzienniku dotyczący wytyczenia obiektu zgodnie z projektem pojawił się 5 grudnia 2023 r. Wykonawca nie zakończył w całości prac objętych umową - mówi Drób.

Grzegorz Rekiel

Imieniny księży Karola i Marcina oraz organisty z Bazyliki

Księża Karol Zadroźniak i Marcin Prudaczuk oraz organista z Bazyliki Parzewskiej obchodzili imieniny. Podczas wieczornych mszy świętych wspólnota parafialna zgromadziła się na modlitwie w intencji solenizantów.

Po pierwszej z mszy św. nadszedł wyjątkowy moment – przedstawiciele wspólnot parafialnych złożyli księdzu Karolowi Zadroźniakowi serdeczne życzenia, wyrażając wdzięczność za jego zaangażowanie i otwarte serce.

– Księżu Karolu, dziękujemy za Twoją otwartość na drugiego człowieka. Życzymy, abyś zawsze odczuwał radość i satysfakcję z posługi, którą z tak wielkim sercem pełnisz dla naszej wspólnoty parafialnej. Niech Pan Bóg obdarza Cię swoimi łaskami, Matka Boża otacza płaszczem matczynej opieki, a św. Karol Boromeusz, patron wrażliwości i gorliwości w służbie innym, inspirować Cię i prowadzi – mówili przedstawiciele Bazyliki.

Imieniny obchodził również ksiądz Marcin Prudaczuk, a także pan Marcin Korpysz, organista. Nie zabrakło modlitwy również w ich intencji.

– Podczas wieczornej mszy świętej licznie zgromadzili się wierni z parafii, wraz z chórem parafialnym oraz służbą liturgiczną, a także księżmi posługującymi w naszej parafii, aby wspólnie modlić się o potrzebne dla solenizantów łaski i Boże błogosławieństwo. Dziękujemy



Przedstawiciele wspólnot parafialnych złożyli księdzu Karolowi serdeczne życzenia



Nie zabrakło życzeń dla księdza Marcina od parafianek

wam za waszą posługę: w wymiarze kapłańskim i duszpasterskim względem księdza Marcina oraz w wymiarze posługi na rzecz muzyki kościelnej, prowadzenia chóru i scholi na ręce p. Marcina Korpysza – informują przedstawiciele Bazyliki.

Przypomnijmy, że proboszczem parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Parzewie jest ks. kan. Mariusz Zaniewicz. W parafii posługują: ks. Karol Zadroźniak (wikariusz), ks. Jan Kociubiński (wikariusz), ks. Leszek Gwardecki (wikariusz),

ks. Antoni Jastrzębski (emeryt), ks. Marcin Prudaczuk (kapelan szpitala, dyrektor domu rekolekcyjno-pielgrzymkowego) oraz ks. kan. Tomasz Kostecki (emeryt).

GR

Pijana spowodowała wypadek. Jedna osoba w szpitalu

Międzyrzec Podlaski: Kierująca audi, wyjeżdżając na DK-2, zderzyła się z bussem. Kobieta była pijana. Do szpitala trafił pasażer audi.

Do wypadku doszło tuż po północy (13/14 listopada) na skrzyżowaniu ulicy Drohickiej z krajową dwójką w Międzyrzeczu Podlaskim.

- Ze wstępnych ustaleń funkcjonariuszy wynika, że 49-latką kierującą audi, wyjeżdżając z drogi podporządkowanej, nie ustąpiła pierwszeństwa kierowcy dostawczego peugeot. Za kierownicą drugiego auta sie-



49-latka kierująca audi, wyjeżdżając z drogi podporządkowanej, nie ustąpiła pierwszeństwa kierowcy dostawczego peugeot

dział 40-latek. W chwili zdarzenia 49-latka miała w organizmie niemal dwa promile alkoholu - informuje nadko-

misarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z policji w Białej Podlaskiej.

Kierujący drugim pojazdem

był trzeźwy. Obrażen doznał pasażer audi.

Joanna Niecko

Znajdź pracę ze Wspólnotą			
Powiatowy Urząd Pracy w Parzewie			
Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Nauczyciel przedszkola, Parzew/RODIS	1	4 300,00 zł	u
Nauczyciel angielskiego, Kodeniec/SP	0,4	2 454,00 zł	u
Asystent osoby niepełnosprawnej, Parzew/MEDIS24	1	32 zł/godz.	u
Sprzedawca, Parzew	1	4 300,00 zł	u
Operator traku taśmowego, Dawidy	1	4 300,00 zł	u
Psycholog, Dawidy		60 zł/godz.	u
Psycholog szkolny, Kolano Kolonia		50 zł/godz.	z
Kierowca samochodu ciężarowego, Juliopol	1	4 300,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Powiatowy Urząd Pracy w Radzynie Podlaskim			
Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik biurowy, Radzyń	1	4 300,00 zł	u
Magazynier, Radzyń	1	4 300,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Radzyń	1	4 300,00 zł	u
Zbieracz pieczarek, Bedlno Radzyńskie	1	4 666,00 zł	u
Asystent kas samoobsługowych, Radzyń	1	4 300,00 zł	u
Nauczyciel psycholog, Wola Osowińska/ZSR	0,5	3 253,25 zł	u
Asystent do spraw analizy i badań terenu, Radzyń	1	4 300,00 zł	u
Pracownik produkcji, Radzyń/GFN	1	4 300,00 zł	u
Nauczyciel przedszkola, Bezwola/Nakonieczni	1	4 300,00 zł	u
Kierowca, Radzyń/Bryja	1	6 000,00 zł	u
Kierowca ciągnika siodłowego, Turów/Auto - Magik	1	4 550,00 zł	u

u - umowa o pracę

Powiatowy Urząd Pracy w Białej Podlaskiej			
Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Specjalista do spraw sprzedaży, Międzyrzec	1	4 300,00 zł	u
Zbrojarz – pracownik budowlany, Biała Podl./TRANSBUD	1	6 100,00 zł	u
Cieśla – pracownik budowlany, Biała Podl./TRANSBUD	1	6 100,00 zł	u
Murarz, Biała Podl./TRANSBUD	1	6 100,00 zł	u
Mechanik autobusów, Biała Podl.	1	4 300,00 zł	u
Kierowca autotransportera, kat. C+E, Wisznice/PIOTRANS	1	8 038,41 zł	u
Specjalista ds. sprzedaży (branża paliwowa), Wisznice/PIOTRANS	1	4 300,00 zł	u
Sprzedawca, Wisznice/PIOTRANS	1	4 300,00 zł	u
Kelner, Międzyrzec	1	4 300,00 zł	u
Pracownik gospodarczy, Witulin	1	4 500,00 zł	u
Handlowiec, Biała Podl.	1	4 700,00 zł	u
Robotnik ogólnobudowlany, Biała Podl./IBS	1	6 500,00 zł	u
Magazynier, Biała Podl./KUBA LAKIERY	1	4 700,00 zł	u
Pomocnik murarza, Biała Podl./Maleszko	1	6 000,00 zł	u
Monter konstrukcji budowlanych, Biała Podl.	1	4 500,00 zł	u
Główny księgowy, Wygoda/Stadnina Koni	1	9 000,00 zł	u
Referent do spraw księgowości, Wygoda/Stadnina Koni	1	4 300,00 zł	u
Pracownik cmentarza, Biała Podl./HADES	1	5 500,00 zł	u
Murarz, Biała Podl.	1	8 000,00 zł	u

u - umowa o pracę

BIA

Jeden z użytkowników drogi postanowił pomóc 65-latkowi. Nie zdążył...

Śmiertelne potrącenie mężczyzny.
Prokurator: Chwilę wcześniej leżał przy drodze

POW. ŁUKOWSKI: Umorzeniem zakończyło się śledztwo w sprawie tragedii z miejscowości Zembry. 60-letnia kierująca toyotą avensis potrąciła tam prowadzącego rower pieszego.

Był zimowy wieczór, 14 marca br., gdy na drodze powiatowej w Zembrach (gmina Trzebieszów) toyota avensis potrąciła idącego jezdnią 65-latka prowadzącego rower. Za kierownicą auta siedziała 60-letnia kobieta z gminy Trzebieszów. Mężczyzna doznał poważnych obrażeń ciała i zmarł na miejscu wypadku. Śledztwo zostało umorzone z uwagi na brak znamion czynu zabronionego. - Pieszy przyczynił



Toyota avensis potrąciła idącego jezdnią 65-latka prowadzącego rower. Za kierownicą auta siedziała 60-letnia kobieta z gminy Trzebieszów

się do zaistnienia wypadku, a kierująca pojazdem nie miała możliwości dostrzeżenia pieszego. Nie poruszał się on prawidłowo, czyli przy krawędzi jezdni. Do tego był ubrany w ciemne ubranie, bez elementów odblaskowych, rower też nie był wyposażony w oświetlenie. Kierująca toyotą została tak-

że oślepiona przez nadjeżdżający z naprzeciwka pojazd - wyjaśnia prokurator Jolanta Niewęgłowska, p.f. prokuratora rejonowego w Łukowie. Ustalono, że pieszy znajdował się pod wpływem alkoholu. - Przed zdarzeniem mężczyzna został zauważony przez osobę kierującą autem, gdy leżał przy

krawędzi jezdni. Osoba ta postanowiła zawrócić i zabezpieczyć 65-latka. Zanim jednak zawróciła i do niego dotarła, mężczyzna zdążył wstać i wejść na jezdnię. Wtedy doszło do potrącenia przez toyotę - wskazuje prokurator Jolanta Niewęgłowska. Policjanci apelują do wszystkich użytkowników dróg o zachowanie ostrożności, obserwowanie drogi i kierowanie się zasadami bezpieczeństwa. „Nasze bezpieczeństwo na drodze zależy od rozsądku, rozważ, wyobraźni oraz dostosowania zachowań do sytuacji i warunków panujących na drodze” - wskazuje asp. szt. Marcin Józwik z Komendy Powiatowej Policji w Łukowie.

Dominik Smagała

„53-latek z volvo mówił policjantom, że hamując i zjeżdżając w lewą stronę, próbował uniknąć zderzenia” - wskazują mundurowi

Kierowca renault nie przeżył zderzenia z ciężarówką.
Śledczy: To było wymuszenie pierwszeństwa

POW. ŁUKOWSKI: Dwaj chłopcy w wieku sześciu i ośmiu lat doznali obrażeń w wypadku dostawczego renault, którego byli pasażerami, z ciężarowym volvo. Zderzenia nie przeżył natomiast 43-latek kierujący busem. Śledczy ustalili, co było przyczyną tego tragicznego zdarzenia. I umorzyli śledztwo.



W wyniku wypadku kierujący busem doznał poważnych obrażeń ciała i został przetransportowany śmigłowcem do szpitala. Niestety, życia mężczyzny nie udało się uratować, dzień później nad ranem pokrzywdzony 43-latek zmarł w szpitalu

Było późne zimowe popołudnie, 13 lutego br., gdy na skrzyżowaniu dróg w miejscowości Zabiele (gmina Stoczek Łukowski) doszło do tragicznego w skutkach wypadku - auto dostawcze renault trafiło zderzyło się tam z ciężarowym volvo. Za kierownicą ciężarówki siedział 53-letni mieszkaniec gminy Stoczek Łukowski, renault prowadził 43-latek z gminy Stanin, a wraz z nim podróż-

owało jeszcze dwóch chłopców w wieku sześciu i ośmiu lat. - W wyniku wypadku kierujący busem doznał poważnych obrażeń ciała i został przetransportowany śmigłowcem do szpitala. Niestety, życia mężczyzny nie udało się uratować, dzień później nad ranem pokrzywdzony 43-latek zmarł w szpitalu. Obrażeń ciała doznali też podróżujący w busie 6 i 8-latek. Na szczęście urazy, jakich

doznali chłopcy, nie zagrażają ich życiu - informował wówczas asp. szt. Marcin Józwik z Komendy Powiatowej Policji w Łukowie. Ustalenia mundurowych były następujące: kierujący busem 43-latek nie zachował szczególnej ostrożności na skrzyżowaniu dróg i nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu ciężarówce. - 53-latek z volvo mówił policjantom, że hamując i zjeżdżając

w lewą stronę, próbował uniknąć zderzenia, jednak - jak twierdził - nie miał możliwości uniknięcia wypadku drogowego - wskazano w policyjnym komunikacie. - Analiza materiału dowodowego pozwala na przyjęcie, że bezpośrednią przyczyną wypadku drogowego było wymuszenie pierwszeństwa przejazdu przez pokrzywdzonego, który w wyniku doznanych w wypadku obrażeń zmarł. Kierowca renault nie zastosował się do znaku „stop” - wyjaśnia prokurator Jolanta Niewęgłowska, p.f. prokuratora rejonowego w Łukowie. Postępowanie zostało umorzone. - Z uwagi na to, że sprawcą wypadku była osoba pokrzywdzona, która zmarła - dodaje prokurator. Obaj kierujący uczestniczący w wypadku byli trzeźwi.

Dominik Smagała

NEKROLOGI

Biała Podlaska

- Tadeusz Arseniuk 82 lata**
zm. 8 listopada,
Ortel Królewski II
- Kazimiera Powszuk 78 lat**
zm. 10 listopada,
Łomazy
- Urszula Tokarska 64 lata**
zm. 9 listopada,
Łomazy
- Szczepan Zachariasz 63 lata**
zm. 10 listopada,
Kozuski
- Anna Dołęgowska 48 lat**
zm. 9 listopada,
Biała Podl.
- Elżbieta Szlendak 77 lat**
zm. 12 listopada,
Sławacinek Stary
- Wiesław Korulczyk 69 lat**
zm. 9 listopada,
Turów
- Małgorzata Lesiuk 66 lat**
zm. 12 listopada,
Łomazy
- Danuta Kułak 74 lata**
zm. 9 listopada,
Międzyrzec
- Marianna Kobylńska 85 lat**
zm. 13 października,
Tuczna
- Marian Filipiuk 83 lata**
zm. 9 listopada,
Łukowisko
- Wiktor Żukowski 75 lat**
zm. 13 listopada,
Łomazy
- Józefa Rewczuk 91 lat**
zm. 10 listopada,
Woskrzenice Duże
- Wanda Mikiciuk 88 lat**
zm. 14 listopada,
Biała Podl.

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

Łuków

- Tadeusz Sawczuk 82 lata**
zm. 10 listopada,
Łuków
- Janusz Kania 62 lata**
zm. 10 listopada,
Jedlanka
- Antoni Szymański 77 lat**
zm. 10 listopada,
Jedlanka
- Lucjan Cegłowski 88 lat**
zm. 11 listopada,
Zarzecz Łukowski

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

Parczew

- Stanisława Grzegorzczak 90 lat**
zm. 7 listopada,
Siemień
- Jadwiga Szczęśniak 70 lat**
zm. 11 listopada,
Komarówka Podl.
- Marian Kolański 95 lat**
zm. 8 listopada,
Tyśmienica
- Stefan Lipski 95 lat**
zm. 13 listopada,
Dębowa Kłoda
- Czesław Piotruk 99 lat**
zm. 9 listopada,
Parczew
- Teresa Buczyńska 79 lat**
zm. 13 listopada,
Parczew
- Krystyna Robak 78 lat**
m. 9 listopada,
Parczew



Usługi Pogrzebowe Kochanowski
Tel. 509 412 470

Rodzina
śp.

Piotra Nakoniecznego

składa serdeczne podziękowania za okazane wsparcie,
modlitwę oraz udział w ceremonii pogrzebowej.

Wasza obecność była dla nas nieocenionym źródłem otuchy
i dowodem tego, jak bardzo Piotr był lubiany.

Dziękujemy za każde ciepłe słowo, kondolencje,
gesty współczucia, zamówione msze święte oraz za wszystkie kwiaty i znicze,
którymi wyraziliście swoją pamięć i szacunek.

Katarzyna Chrząstek z Niezabitowa (powiat opolski) została powołana do Rady Młodzieżowej przy Parlamentarnym Zespole ds. Młodzieży

Jedna z 300 w kraju. Reprezentuje młodych w parlamencie

Młoda mieszkanka powiatu opolskiego, Katarzyna Chrząstek, w Senacie RP odebrała Akt Powołania do Rady Młodzieżowej przy Parlamentarnym Zespole do Spraw Młodzieży. Chce udowodnić, że młodzi ludzie też mogą brać udział w podejmowaniu ważnych decyzji, zwłaszcza tych dotyczących ich przyszłości.

Chce działać na rzecz młodzieży

- Dzięki tej inicjatywie młodzi ludzie z naszego regionu, tacy jak ja, mogą realnie wpływać na ważne decyzje w sprawach takich, jak edukacja, zdrowie psychiczne czy rozwój lokalnych społeczności - mówi nasza świeżo upieczona radna. - Zależy mi na tym, aby mieszkańcy regionu wiedzieli, że nasz głos jest słyszany na poziomie ogólnokrajowym oraz aby zainspirować innych do aktywności społecznej - dodaje.

8 listopada w gmachu Senatu RP odbyło się pierwsze, inauguracyjne posiedzenie Rady Młodzieżowej przy Parlamentarnym Zespole ds. Młodzieży.

- Tego dnia odebrałam swój Akt Powołania, oficjalnie zo-



Katarzyna Chrząstek z Niezabitowa (gmina Poniatowa, powiat opolski)

- Bycie Radną to dla mnie zaszczyt i ogromna odpowiedzialność. Chcę wykorzystać tę szansę, aby budować mosty między młodzieżą a przedstawicielami władzy, wspierać działania na rzecz młodych ludzi i promować idee solidarności, współpracy oraz dialogu międzypokoleniowego. Moja działalność w Radzie to krok w stronę wzmocnienia głosu młodych, aby stał się nie tylko słyszany, ale także realnie wpływał na decyzje, które kształtują naszą wspólną przyszłość. Wierzę, że tak szeroka reprezentacja uczyni z Rady model partycypacji godny naśladowania przez inne grupy społeczne i środowiska.

„Nic o nas bez nas”

Rada Młodzieżowa jest unikalnym organem doradczym. Obecnie zrzesza już ponad 300 młodych ludzi ze 146 miejscowości z całej Polski, a jej

celem jest umożliwienie i zapewnienie młodzieży realnego wpływu na decyzje, które jej bezpośrednio dotyczą. Radę tworzy młodzież pochodząca z różnych środowisk. Są osoby z wielkich miast, z małych

”

Katarzyna Chrząstek: - Jestem uczennicą III klasy liceum w Szkole w Chmurze. Prowadzę projekt „Zdrowa Głowa w Szkole” realizowany w ramach Civic Up! Academy, który wspiera młodych liderów realizacji projektów społecznych. Dzięki programowi młodzież uczy się, jak skutecznie działać w swoich społecznościach, rozwijać projekty i angażować innych w inicjatywy o dużym znaczeniu społecznym. Mój projekt skupia się na organizowaniu warsztatów w szkołach, które podnoszą świadomość na temat zdrowia psychicznego i uczą, jak wspierać i pomagać rówieśnikom w kryzysie. Jako członkini No Pain In Your Brain i Sercem Pisane staram się szerzyć wiedzę na temat emocji, zdrowia psychicznego oraz empatycznej komunikacji.

miejscowości i wsi. Część z nich jeszcze się uczy, inni są już aktywni zawodowo.

- Naszym celem jest podejmowanie inicjatyw, które odpowiadają na potrzeby młodzieży, a także wspieranie działań promujących aktywność obywatelską - wyjaśnia Kasia. - Współpracujemy, aby głos młodych był słyszany i uwzględniany na najwyższych szczeblach decyzyjnych - dodaje.

Kasia ma własne, jasno określone cele

Chciałaby doprowadzić do powołania Zespołu Projektowego ds. Partycypacji Młodzieży w województwie lubelskim. Miałby on wspierać młodzież z naszego regionu w próbach podejmowania działań obywatelskich, ale również w promowaniu dialogu z samorządami

no i oczywiście w realizacji projektów, które mają wpływ na społeczność lokalną. Ale nie tylko, bo Katarzyna dąży do tego, żeby udowodnić młodym ludziom, że mogą brać aktywny udział w kształtowaniu swojego otoczenia - nie tylko na poziomie lokalnym, ale także ogólnopolskim.

- Praca w Radzie to dla mnie możliwość nie tylko reprezentowania głosu młodych, ale także szczególnych grup, które często są pomijane w debacie publicznej, takich jak kobiety czy mieszkańcy mniejszych miejscowości. Chcę być rzeczniką ich interesów i sprawić, by ich potrzeby znalazły odzwierciedlenie w dyskusjach i decyzjach podejmowanych w Parlamencie - wylicza młoda mieszkanka Niezabitowa.

Agnieszka Gołębiowska

Pani Stanisława z Janowca skończyła 101 lat!

JANOWIEC: Panią Stanisławę Andzelm z Janowca odwiedziliśmy równo rok temu z okazji setnych urodzin. Kilka dni temu mieliśmy przyjemność złożyć Jubilatce życzenia po raz kolejny!

Pani Stanisława Andzelm urodziła się 12 listopada 1923 r. Całe swoje życie mieszkała w Janowcu, zajmowała się gospodarstwem. W 1942 r. wzięła ślub z Mieczysławem Andzelmem, ale od 1979 r. jest wdową. Obecnie mieszka ze swoją córką, Hanną Kocłoń i z zięciem Marianem.

Jak mówiła rok temu, przepisem na długowieczność jest przede wszystkim miłość ro-



Podobnie jak w ubiegłym roku Panią Stanisławę odwiedził wójt gminy Janowiec, Jan Gędek i Grażyna Biernacka z Urzędu Stanu Cywilnego w Janowcu. Na zdjęciu również córki Jubilatki wraz z mężami

dziny i spokój. Pani Stanisława zawsze starała się żyć spokojnie, a przede wszystkim bez nerwów.

Już po raz kolejny z okazji urodzin Panią Stanisławę odwie-

dził wójt gminy Janowiec, Jan Gędek, wraz z przedstawicielką Urzędu Stanu Cywilnego, Grażyną Biernacką, którzy przekazali Jubilatce upominki oraz kolej-

ny list gratulacyjny, ale przede wszystkim najlepsze życzenia.

- Życzymy kolejnych długich lat w zdrowiu - mówił wójt Janowca.

- Mama używała zawsze tylko kremu Nivea, żadnych innych... Prowadziła bardzo spokojny styl życia. Tata bardzo ją kochał, szanował i otaczał ogromną opieką - mówi córka Jubilatki

Jubilatka bardzo cieszyła się z wizyty.

Od lat Pani Stanisława mieszka z córką i zięciem, na których zawsze może polegać. W otoczeniu kochającej rodziny czuje się najlepiej.

Pani Stanisława doczekała się trzech córek, pięciorga wnucząt i czwórki prawnucząt, najmłodszy z nich urodził się 3 listopada 2023 r. i nawet wziął udział w przyjęciu urodzinowym z okazji setnych urodzin swojej Prababci. W tym roku również go nie zabrakło!

Redakcja Wspólnoty dołącza do życzeń płynących do Jubilatki. Życzymy przede wszystkim zdrowia, uśmiechu i pogody ducha. No i oczywiście jeszcze wielu podobnych okazji do świętowania!

Podobnie, jak rok temu, na urodziny Seniorki zjechała cała rodzina. Była msza święta w miejscowym kościele oraz rodzinne spotkanie.

Agnieszka Gołębiowska

REG

Minister do przedsiębiorców: Uczciwość wymaga wyjścia do ludzi i rozliczenia się tak samo z tego, co dobre, jak i z tego, co złe

Stężyca: Otwarta konferencja z Ministrem Rozwoju i Technologii Krzysztofem Paszykiem odbyła się w miniony piątek (15 listopada) w kompleksie wypoczynkowo-rekreacyjnym „Wyspa Wisła” w Stężycy. Na spotkaniu minister podsumował dotychczasową pracę rządu oraz wymienił poglądy i spostrzeżenia z lokalnymi przedsiębiorcami.

W spotkaniu uczestniczyła również wiceminister Nauki i Szkolnictwa Wyższego Maria Mrówczyńska. Poprowadził je Grzegorz Kapusta oraz Hanna Barbara Czerska, a na widowni pojawiło się wielu lokalnych przedsiębiorców.

Krzysztof Paszyk podsumował dotychczasową pracę rządu, przedstawił plany na przyszłość. W przeddzień rocznicy, w której utworzony został aktualny rząd,

W spotkaniu uczestniczyła również wiceminister Nauki i Szkolnictwa Wyższego Maria Mrówczyńska. Poprowadził je Grzegorz Kapusta oraz Hanna Barbara Czerska, a na widowni pojawiło się wielu lokalnych przedsiębiorców



Fot. Mateusz Kowalski

chcemy spotykać się z mieszkańcami różnych regionów, spojrzeć każdemu z Państwa w oczy i z pokorą wysłuchać zastrzeżeń, które z pewnością macie. Jestem daleki od twierdzenia, że wszystko, co chcieliśmy przez miniony rok zrobić, się udało, a uczciwość wymaga wyjścia do ludzi i rozliczenia się tak samo z tego, co dobre, jak i z tego, co złe - rozpoczął przemowę Krzysztof Paszyk.

Następnie minister wspomniał o rzeczach, które uważa za sukcesy aktualnego rządu, przytoczył m.in. kwestię pod-

wyżek dla nauczycieli, poprawę sfery budżetowej, wzrost wydatków na wojsko i rolnictwo, finansowanie procedury in-vitro, a także nowe świadczenia, jak „babciowe” czy renta wdowia. Zapowiedział także, że zamierza stworzyć z Ministerstwa Rozwoju i Technologii „Ministerstwo dla Przedsiębiorców”.

- Nie mówię tego po to, aby się państwu przypodobać. Należę do tych osób, które uważają, że filarem Polski są przedsiębiorcy, a nie korporacje, które pojawiły się tutaj w ostatnim

czasie. To ci, którzy od lat prowadzą tutaj swoje działalności, dają prawdziwy impuls polskiej gospodarce. Staram się kontynuować kierunek, który obrał mój poprzednik, czyli jak najbardziej uprościć prawo gospodarcze, tak, aby ułatwić, a nie utrudniało ono życia przedsiębiorcom - puentował minister.

Maria Mrówczyńska, Wiceminister Nauki i Szkolnictwa Wyższego, zaznaczyła, że ani bezpieczeństwo, ani gospodarka kraju nie może sprawnie funkcjonować bez odpowiednio wykształco-

nych ludzi. - Przeprowadziliśmy już wiele konkursów, aby zainwestować w polskie uczelnie, infrastrukturę badawczą, a także w programy, które będą promowały osiągnięcia polskiej nauki wśród przedsiębiorców takie jak „Społeczna Odpowiedzialność Nauki” oraz „Odpowiedzialna Nauka” - mówiła minister.

Kulminacyjnym punktem spotkania były pytania obecnych na widowni przedsiębiorców. Powtarzającymi się w wypowiedziach problemami, na które zwracali oni szczególną uwagę,

były m.in. niestannie rosnące minimalne wynagrodzenie, przytłaczające ceny energii, sytuacja pracowników sezonowych zza granicy oraz obowiązująca i wysoka składka ZUS. Poruszono także kwestię kondycji Lotniczej Akademii Wojskowej oraz puławskich Zakładów Azotowych.

Minister w zdecydowanej większości popierał pomysły przedsiębiorców i deklarował pracę nad tymi postulatami w najbliższej przyszłości.

Mateusz Kowalski

W sądzie jest jeszcze jedna nierozpatrzona sprawa. Z powództwa gminy

Pośliznęli się na ściekach. Teraz muszą płakać i płacić po przegranym procesie

Ponad 1,45 mln zł ma zapłacić wykonawcy oczyszczalni ścieków gmina Józefów nad Wisłą. Sąd Apelacyjny wydał niekorzystny dla gminy wyrok.

Wyrok jest już prawomocny. Zapadł 25 października na posiedzeniu niejawnym.

Jak informuje rzecznik prasowy Sądu Apelacyjnego w Lublinie ds. cywilnych, Magdalena Kuczyńska, strona skarżąca, czyli gmina, nie wniosła odwołania o wyznaczenie rozprawy.

Zbili do miliona

Sąd Apelacyjny, co prawda, zmienił częściowo wyrok, jaki zapadł w pierwszej instancji, na korzyść gminy. Ale powodów do radości józefowscy samorządowcy nie mają.

Bo ostatecznie trwającą cztery lata batalię sądową gmina Józefów nad Wisłą przegrała. Jedynym pocieszeniem jest to, że zasądzona kwota jest niższa od tej, jakiej oczekiwała firma budująca oczyszczalnię ścieków w Kolczynie. Wy-

Sprawa ciągnie się od 2018 roku, kiedy to spółka Tadexim z Kocka wygrała przetarg na budowę nowej oczyszczalni ścieków w Kolczynie. Jednak bardzo ważnej inwestycji dla gminy Józefów nad Wisłą w całości nie wykonano



sokość roszczenia stopniała z blisko 1,9 mln zł do miliona.

Sąd Apelacyjny zasądził bowiem, że gmina Józefów nad Wisłą ma zapłacić na rzecz spółki Tadexim z Kocka dokładnie 1.052.359,73 zł plus odsetki liczone od 30 stycznia 2021 r. A jest to prawie 400 tys. zł.

Cztery lata batalii

Sprawa ciągnie się od 2018 r., kiedy to spółka Tadexim z Kocka wygrała przetarg na budowę nowej oczyszczalni ścieków w Kolczynie. Jednak bardzo ważnej inwestycji dla gminy Józefów nad Wisłą w całości nie wykonano. A miała na to czas do końca maja 2019 r. Nad gminą zawisło

widmo utraty unijnego dofinansowania. Ostatecznie ówczesny burmistrz Józefowa nad Wisłą, Grzegorz Kapica, odstąpił od umowy i ogłosił kolejny przetarg. Urzędnicy uznali bowiem, że spółka z Kocka nie jest w stanie dokończyć rozpoczętej inwestycji. Nowy wykonawca dokończył prace w ciągu pół roku. Ale zażyczył sobie dużo większych pieniędzy.

Spór pomiędzy gminą a firmą Tadexim znalazł swój finał w sądzie. Na drogę sądową wystąpiły obie strony. Póki co prawomocny wyrok zapadł w sprawie wniesionej przez Tadexim.

Sąd Okręgowy w Lublinie (I instancja) uznał, że gmina Józefów nad Wisłą ma zapłacić spółce



Paweł Grabek,
burmistrz
Józefowa
nad Wisłą

- Dzięki odpowiedzialnej polityce finansowej udało się zabezpieczyć dodatkowe środki w budżecie tego roku bez konieczności zaciągania nowych

zobowiązań kredytowych. To pokazuje, jak ważne są przemyślane decyzje i efektywne zarządzanie finansami publicznymi, które pozwalają realizować zobowiązania bez dodatkowego obciążania budżetu. Pragnę podkreślić, że wprowadzone zmiany finansowe w budżecie gminy nie wpłyną na realizację zaplanowanych zadań w bieżącym roku budżetowym.

z Kocka za wykonane prace prawie 1,5 mln zł. Z tym wyrokiem samorząd nie zgodził się i wniósł apelację. Sąd Apelacyjny w Lublinie (II instancja) obniżył tę kwotę do lekko ponad 1 mln zł.

- To nie jest żadna kara przeciwko gminie. To nie jest żadne odszkodowanie. To są niezapłacone, a wykonane przez Tadexim prace. Gmina ich nie zapłaciła dlatego, że m.in. inspektorzy nadzoru odmówili potwierdzenia tych wykonanych prac - wyjaśniał radnym na ubiegłotygodniowej sesji mec. Sławomir Lis, pełnomocnik gminy.

Wyrok wykonany

Gmina wyrok już wykonała. Zasądzona kwota główna wraz

cym roku budżetowym - uspokaja władze gminy Józefów.

Przegraną gminy skomentował za to jeden z radnych.

Radny Andrzej Twarowski nie ma wątpliwości, że przez sądowe klótnie najwięcej straciła gmina. Bo wydłużył się okres zakończenia budowy. Gmina musiała zaciągnąć 3 mln zł kredytu. A cała budowa oczyszczalni pochłonęła ostatecznie ponad 8 mln zł.

- Jedno, co mnie w tym wszystkim boli, to to, że nikt nie poczuwa się do winy. Nikt nie jest winny. Wszyscy umywają ręce. Uważają, że tak ma być - mówi radny Twarowski.

Drugi proces zawieszony

W sądzie jest jeszcze jedna nierozpatrzona sprawa. Z powództwa gminy, która pozwała firmę z Kocka o zapłatę prawie 3,5 mln zł odszkodowania za nienależyte wykonanie umowy.

Sprawę rozpoznaje Sąd Okręgowy w Lublinie. W lipcu ub.r. sąd zawiesił jednak to postępowanie. I do chwili obecnej nie zostało ono wznowione.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Film z występem ukraińskich dzieci na szkolnym Świecie Niepodległości wywołał burzę. Sprawę bada policja i prokuratura

Puławy: Chodzi o nagranie zamieszczone na stronie internetowej Szkoły Podstawowej nr 2 w Puławach, na którym ukraińscy uczniowie śpiewają pieśń „Tam na łące czerwona kalina”. - Nagranie pochodzi z 2022 roku, a występ stanowił formę wdzięczności dzieci z Ukrainy za otrzymaną pomoc po wybuchu wojny - tłumaczy dyrektor Edyta Białota-Chaber w odpowiedzi na szeroko udostępniany i komentowany w mediach społecznościowych film.

Internauci oburzeni

W ostatnich dniach w mediach społecznościowych jest udostępniany i komentowany film wykonany w Szkole Podstawowej nr 2 im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego w Puławach. Na wspomnianym nagraniu dzieci podczas uroczystego apelu z okazji Narodowego Święta Niepodległości Polski śpiewają ukraiński marsz patriotyczny „Tam na łące czerwona kalina”.

Nagranie zyskało internetową popularność, a większość osób udostępniających film jest oburzona śpiewem ukraińskich dzieci wykonujących pieśni podczas



Nagranie z występu ukraińskich dzieci było udostępniane w mediach społecznościowych

polskiego święta. Autorzy wielu komentarzy przytaczają kontrowersje związane ze wspomnianym utworem i wiążą go z Ukraińską Powstańczą Armią (UPA) – formacją zbrojną ukraińskich nacjonalistów działającą w latach 1942–1956 (podobne kontrowersje miały miejsce w 2022 roku, gdy Stowarzyszenie Upamiętnienia Polaków Pomordowanych na Wołyniu złożyło zawiadomienie do prokuratury po odsłowie wspomnianego utworu przez polską i ukraińską młodzież w Zamjowskim Domu Kultury, Prokuratura Rejonowa w Hrubieszowie odmówiła wtedy wszczęcia postępowania). Pojawiło się także sporo niedomówień odnośnie daty powstania filmu oraz tego, kto na nim występował.

Szkoła odpowiada

Do sprawy odniosła się dyrektor puławskiej szkoły, tłumacząc, że nagranie pochodzi z 2022 roku,

a występ stanowił formę wdzięczności dzieci z Ukrainy za otrzymaną pomoc po wybuchu wojny.

- Informujemy, że nagranie występu dzieci i nauczycieli z Ukrainy zostało zarejestrowane i opublikowane w 2022 roku. Występ miał stanowić formę wyrażenia wdzięczności dzieci z Ukrainy za otrzymaną pomoc po wybuchu wojny. 8 listopada br., podczas uroczystego apelu z okazji Narodowego Święta Niepodległości, w naszej szkole były śpiewane jedynie polskie pieśni patriotyczne. Tych, którzy poczuli się urażeni opublikowanym materiałem „PRZEPRASZAMY” - napisała dyrektor Szkoły Podstawowej nr 2, Edyta Białota-Chaber.

Sytuację w mediach społecznościowych skomentował także miejski radny.

- Jako radny miasta Puławy zdecydowanie i kategorycznie potępiam fakt, że w szkole podstawowej w 2022 roku doszło do odśpiewania pieśni „Czerwona

Kalina”, która kojarzona jest z tragicznymi wydarzeniami historycznymi i postaciami odpowiedzialnymi za zbrodnie na Polakach. To absolutnie niedopuszczalne, by w placówce edukacyjnej, gdzie młode pokolenie uczy się szacunku do historii i pamięci ofiar, promowano utwory związane z osobami o tak kontrowersyjnych i bolesnych konotacjach dla naszego narodu - stwierdza Mariusz Wicik, radny PiS.

Dyrekcja podejmuje kroki

Jednak wszystko wskazuje na to, że oświadczenie, w którym dyrektor puławskiej placówki przeprosza urażone osoby - nie zakończy sprawy, bo Komenda Powiatowa Policji w Puławach prowadzi dwa postępowania z zawiadomienia dyrektora Szkoły Podstawowej nr 2.

- Jedno postępowanie dotyczy gróźb karalnych wobec dyrektora szkoły, drugie prowadzone jest pod kątem nawoływania do nienawiści na tle różnic narodowościowych (art. 256 kk.). Aktualnie sprawa została skierowana do Prokuratury Rejonowej w Puławach celem oceny prawnokarnej. Czynności w obydwu postępowaniach są w toku - informuje oficer prasowy KPP w Puławach, kom. Ewa Rejn-Kozak.

Dyrektor Szkoły Podstawowej nr 2 odmówiła nam komentarza.

Mateusz Kowalski

Odpowie za kradzież okien

Powiat radzyński: Zarzut kradzieży usłyszał 47-latek z gminy Kąkolewnica. Mężczyzna podejrzany jest o kradzież okien PCV z terenu jednej z posesji w Radzynie Podlaskim pod koniec października. Radzyńscy policjanci odzyskali część skradzionych okien.



Radzyńscy kryminalni odzyskali część skradzionych okien

przez właściciela została na kwotę niemal 2 tysiące złotych.

Mężczyzna usłyszał już zarzut kradzieży. Grozi mu kara do pięciu lat więzienia.

GR

„Fachowiec” brał zaliczki za remont i zniknął. Namierzyli go lubelscy „łowcy głów”

Lublin: Zatrzymany został poszukiwany dwoma listami gończymi, 22 nakazami i zarządzeniami za szereg oszustw popełnionych na terenie kraju.

Mężczyzna, podając się za „fachowca” od remontów, obiecywał klientom wykonanie prac, na które pobierał zaliczki. Jego klienci nigdy nie doczekali się obiecanej usługi, a „wykonawca” zniknął z ich pieniędzmi, urywając wszelki kontakt. Szacuje się, że w samym powiecie chełmskim oszukanych może być nawet 30 osób. Pokrzywdzonymi są również mieszkańcy innych województw.

- Mężczyzna oszukiwał też w internecie - na portalach za-

mieszczał ogłoszenia sprzedaży różnych towarów. Pomimo otrzymywanych zapłat od klientów towaru nigdy nie wysyłał. Ofiarą oszusta padli mieszkańcy całego kraju - opisuje nadkomisarz Anna Kamola z KWP w Lublinie. - Mężczyzna ukrywał się przed wymierzaniem sprawiedliwości w hotelach na terenie całej Polski - dodaje.

Lubelscy „łowcy głów” namierzyli poszukiwanego. Wiedzieli, że zamierza po raz kolejny zmienić miejsce ukrywania się. Zatrzymali go kilka dni temu na dworcu w Radomiu.

39-latek za popełnione przestępstwa trafił już za kratki. Tam spędzi 1,6 roku odsiadki.

Joanna Niecko

Śmierć przy krajówce. Lądował śmigłowiec, ale 60-latek nie udało się uratować

Nie żyje mężczyzna, który zasnął podczas wykonywania prac przy drodze krajowej nr 82.

W piątek 15 listopada przed godziną 11 w miejscowości Zofiówka na trasie z Łęcznej do Lublina lądował śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego.

- Podczas wykonywania prac przy instalacjach elektrycznych w pasie drogowym jeden z pracowników oddalił się, a koledzy znaleźli go nieprzytomnego. Niestety, mimo podjętej reanimacji życia 60-latek nie udało się uratować - informuje sierż. sztab. Anna Brodaczewska z łęczyńskiej policji.

Kamil Kulig

Firma straciła 15 tys. zł. Kolejne oszustwo internetowe

Na policję zgłosiła się kobieta, która powiadomiła o oszustwie. W miejscu pracy dostała na firmową skrzynkę maila z prośbą o zapłatę faktury. Kobieta była przekonana, że wiadomość pochodzi od jej kierownika. Dokonała płatności

na kwotę 15 tys. zł. Po rozmowie z przełożonym, który zaprzeczył, że wysłał jej wiadomość, zorientowała się, że było to oszustwo.

Postępowanie w sprawie prowadzi KPP w Lubartowie.

Marcin Kusyk

REG

Pożar na MOP-ie Markuszów

W cysternie poruszającej się drogą ekspresową S12 zapaliła się opona. W akcji gaśniczej brało udział 22 strażaków.

Do groźnie wyglądającego zdarzenia doszło wczoraj wieczorem (11 listopada) na drodze ekspresowej S12 w kierunku Warszawy. W czasie jazdy kierowca ciężarówki z cysterną zauważył, że w jego pojeździe zapaliła się jedna z opon. Mężczyzna zjechał na MOP Markuszów, odpiął cysternę poza głównym parkingiem, ciągnik wycofał w bezpieczne miejsce i zawiadomił służby.

Wkrótce na miejscu pojawiło się siedem pojazdów gaśniczych i 22 strażaków zawodowych oraz druhowie



Z pożarem opony w cysternie walczyło 22 strażaków. Na czas ich działań policja zablokowała możliwość wjazdu na MOP Markuszów na drodze ekspresowej S12 w kierunku Warszawy

z okolicznych OSP - Markuszowa, Kłody i Kurowa oraz policja. Akcja gaśnicza trwała nieco ponad godzinę. Nikt nie ucierpiał, nie doszło także do

rozszerzenia się ognia. Jak informuje straż, na szczęście nie zawierała ona żadnych substancji niebezpiecznych ani łatwopalnych.

Na czas działań strażaków wjazd na MOP został zablokowany.

Marta Pietróń

Inwestycja w Bezwoli przewidziana jest na 1200 kremacji rocznie

Czy krematorium jest usługą uciążliwą, czy nie jest?

Gmina Wołyń: W Bezwoli buduje się spalarnia zwłok. Najzupełniej legalnie. Jednak na placu budowy krematorium przez pierwsze tygodnie nie zawisła tablica z nazwą inwestycji. A informacja: budowa budynku usługowego usług funeralnych – spopieliarni zwłok, zrobiłaby na pewno duże wrażenie. Ale i tak zanoszą się na burzę.

Zadzwoń do naszej redakcji mieszkaniowiec gminy Wołyń, który kategorycznie sprzeciwia się takiemu sąsiedztwu. Kilka dni temu mówił o tajemniczej budowlu, która wznosi się w Bezwoli.

– Nie ma tam tablicy informacyjnej, nie wiadomo, co się buduje, ale ja się dowiedziałem. Okazuje się, że ta „tajemnicza inwestycja” to krematorium – mówi wzburzony.

Tłumaczy, że nie wyobraża sobie, żeby tą samą drogą, którą jeżdżą samochody dostawcze do ubojni drobiu, która będzie sąsiadem krematorium, jeździły karawany.

– Dla mnie to niewyobrażalne, jak ktoś mógł wydać zgodę na taką inwestycję – mówi.

Pozwolenie wydało starostwo

Zapytaliśmy wójta gm. Wołyń, Tomasza Jurkiewicza,



Jak tłumaczy starostwo, spopieliarnia buduje się na działce zgodnie z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Wołyń, przyjętego uchwałą Rady Gminy z 2003 r., w terenach oznaczonych symbolem UP – tereny usług publicznych z możliwością uzupełniania w zakresie nieuciążliwych usług komercyjnych. Powierzchnia użytkowa budynku to 158,76 mkw., w projektowanym wyposażeniu są dwa piece do spopieliwania

jak do tego doszło, że spalarnia zwłok w gminie się buduje, a mieszkańcy Bezwoli dowiadują się o tym na własną rękę?

– Pytanie, kto wydał pozwolenie na budowę, nie jest pytaniem do mnie, tylko do starosty – zaznacza z góry wójt i tłumaczy: – Prawdą jest, że jeden z przedsiębiorców z terenu powiatu zwrócił się do nas z wnioskiem o wydanie wypisu i wyrysu posiadanej przez siebie nieruchomości w m. Bezwola, w pozostałej procedurze gmina nie uczestniczyła. Przedsiębiorca złożył wniosek do Starostwa Powiatowego - Wydziału Architektury i Budownictwa i prawdopodobnie dostał pozwolenie na budowę, zgodnie z którym realizuje inwestycję.

Na pytanie, czy gmina nie miała obowiązku skonsultować zamiaru takiej inwestycji z mieszkańcami, stwierdza:

– Według mojej wiedzy instalacja nie wymaga przeprowadzenia procedury oddziaływania na środowisko, w związku z tym do gminy nie wpłynął wniosek o wydanie decyzji środowiskowej.

Prawo nie zabrania...

Kierownik Wydziału Architektury i Budownictwa radzyńskiego starostwa, Ewa Kowalczyk, powołując się na precyzyjne przepisy, wyjaśnia, że udzielono pozwolenia na budowę i zatwierdzono projekt zagospodarowania oraz projekt architektoniczno-budowlany budowy budynku usługowego usług funeralnych – spopieliarni zwłok wraz ze zbiornikiem na ścieki sanitarne i zagospodarowaniem terenu. Zamierzenie inwestycyjne obejmuje budowę parterowego budynku usługowego o wymiarach zewnętrznych

12,38 m x 17,20 m z pomieszczeniem przeznaczonym do pełnienia funkcji spopieliarni zwłok.

Zapytaliśmy: Czy wydając pozwolenie na budowę instalacji do spopieliwania zwłok, dopełniono wszelkich formalności pod względem ochrony środowiska? Czy zostały uzyskane zezwolenia od Wód Polskich, sanepidu, RDOŚ? Czy tego typu inwestycja może być przeprowadzana bez konsultacji społecznych? Kierownik Ewa Kowalczyk tłumaczy:

– Instalacje przeznaczone do spopieliwania zwłok nie zaliczają się do przedsięwzięć mogących negatywnie oddziaływać na środowisko. Nie obejmuje ich zatem obowiązek przeprowadzenia oceny oddziaływania przedsięwzięcia na środowisko.

Z wyjaśnieniami pani kierownik wynika, że nie mają tu zastosowania przepisy o konsultacjach

”

Mieszkaniec: Nie wyobrażam sobie, żeby tą samą drogą, którą jeżdżą samochody dostawcze do ubojni drobiu, która będzie sąsiadem krematorium, jeździły karawany

społecznych, a przedmiotowe przedsięwzięcie nie podlega obowiązkowi uzgadniania dokumentacji projektowej przez Wody Polskie, sanepid lub RDOŚ.

1200 kremacji rocznie

Mimo że od strony prawnej wszystko się zgadza i inwestor ma prawomocne pozwolenie na budowę, wniosek o wznowienie postępowania w celu uchylecia decyzji starosty złożyła właścicielka działki sąsiadującej z działką, na której buduje się krematorium.

– W moim przekonaniu spopieliarni zwłok, w której przewidziano do 1200 kremacji rocznie (pięć - sześć na dobę), nie można uznać za nieuciążliwą usługę komercyjną. W najbliższym otoczeniu planowanej budowy znajduje się zabudowa mieszkaniowa oraz ubojnia drobiu. W tym również moja działka, która – jeśli krematorium powstanie – bardzo straci na wartości – stwierdza we wniosku, wskazując też na obniżenie wartości działek sąsiedzkich.

To nie są puste pola, jest ubojnia

– Ja się nawet dziwię inwestorom, że oni w takiej lokalizacji chcą krematorium. Plan budynku, który przeglądałam, zakłada, że jest tam miejsce pożegnania

rodziny z osobą zmarłą. Nie wyobrażam sobie tak naprawdę sytuacji, że ktoś jedzie na pożegnanie, to przecież podniosła chwila, a obok miejsca pożegnania jest... ubojnia drobiu. To jest duży, prężnie działający zakład, tam pracuje około 50 osób, są tam różne zapachy, pracują maszyny, leżą pióra itd. Takie miejsce powinno być godne – argumentuje kobieta.

Dlaczego w Bezwoli pośród pól była działka przeznaczona pod usługi publiczne? Ludzie mówią, że jeszcze za komuny i Gierka planowano tam postawić dom kultury. Pierwsze cegły posklejano i budowę porzucono. W międzyczasie upadł komunizm, działka jednak o przeznaczeniu na usługi publiczne nieuciążliwe w planach gminy pozostała.

Kobieta pyta, dlaczego zdecydowała się pisać wniosek i walczyć o blokadę inwestycji, stwierdza: – W planie zagospodarowania przestrzennego gminy działka, na której ma być spalarnia zwłok, figuruje jako działka pod usługi publiczne, nieuciążliwe. Teraz pytanie: Co to są usługi nieuciążliwe? Czy krematorium jest usługą uciążliwą, czy nie jest? Ja podważam decyzję starostwa i próbuję wznowić obecnie postępowanie o pozwolenie na budowę.

mm

PiS chce wygaszenia mandatów kilku radnych prezydenta Żuka. Poszło o miejsca zamieszkania

Lublin: Wygaszenia mandatów pięciu radnych prezydenckiego klubu chcą radni PiS.

Portal informacyjny Jawny Lublin w ostatnim czasie w publikacjach utrzymywał o tym, że pięciu radnych Klubu Prezydenta Krzysztofa Żuka nie mieszka w Lublinie.

Teraz radni klubu Prawa i Sprawiedliwości w Radzie Miasta Lublin złożyli projekty uchwał o stwierdzenie wygaśnięcia mandatów pięciu radnych Klubu Prezydenta Krzysztofa Żuka z powodu „utraty

prawa wybieralności na skutek braku stałego zamieszkania na terenie gminy Lublin”.

– Konieczność podjęcia uchwały wynika z doniesień prasowych portalu Jawny Lublin i ma swoje umocowanie prawne w Kodeksie Wyborczym - poinformował Robert Derewenda.

Projekty uchwał dotyczą: Anny Ryfki, Kamili Florek, Marty Gutkowskiej, Moniki Kwiatkowskiej i Magdaleny Szczygieł-Mitrus. Jednocześnie Kwiatkowska i Ryfka są wiceprzewodniczącymi RM Lublin.

– Wnoszę o wprowadzenie przedmiotowych projektów

uchwał do porządku obrad najbliższej sesji Rady Miasta Lublin zaplanowanej na 21 listopada - czytamy we wniosku, pod którym podpisali się w imieniu grupy radnych PiS: Robert Derewenda, Justyna Budzyńska i Tomasz Gontarz.

Ci sami radni w środę (13 listopada) zorganizowali konferencję prasową.

– Zależy nam na tym, żeby mieć pewność, że Rada Miasta obraduje w prawidłowym składzie. Dlatego też w obliczu tych informacji medialnych i publicznych dla nas jest rzeczą zrozumiałą, że trzeba tę sytu-

ację wyjaśnić - mówił Tomasz Gontarz.

Gontarz podkreślił też, że zgodnie z prawem każda z radnych będzie mogła złożyć odpowiednie oświadczenie i odnieść się do informacji medialnych „odnośnie tego, że nie mieszkają w Mieście Lublin, a w związku z tym nie powinny one sprawować mandatu”.

Po konferencji Jawny Lublin poprosił o komentarz do sprawy Jarosława Pakułę - przewodniczącego RM w Lublin.

– Rozmawiałem z paniami radnymi, które zaręczają, że mieszkają w Lublinie. Innych spo-

sobów do weryfikacji nie mam. Nie mam narzędzi, żeby to sprawdzić. Więc zgodnie z tym, co panie zadeklarowały, przyjmuję to jako dobrą monetę - podaje Jawny Lublin.

Dodatkowo portal zacytował oświadczenie radnego klubu Żuka - Piotra Chodunia.

– Mieszkamy i działamy w Lublinie, z dumą wypełniając mandat Radnych Rady Miasta Lublin i – zgodnie ze złożoną przysięgą – pracując na rzecz dobra miasta, jego Mieszkańców i Mieszkańców - czytamy na portalu. – Jednocześnie wyrażamy zaskoczenie, że tzw.

„śledztwo” portalu dotyczyło tylko jednej strony politycznej Rady Miasta Lublin, zupełnie pomijając Klub Radnych Prawa i Sprawiedliwości. Tymczasem z oświadczeń majątkowych radnych wynika, że podobnie jak niektórzy radni naszego Klubu, także niektórzy radni PiS posiadają kilka nieruchomości. Zgodnie z tezą przyjętą w artykułach portalu należałoby zatem przyjąć podejrzenie, że mogą oni nie zamieszkiwać w Lublinie.

Joanna Niecko

Konflikt w bursie. Wychowawcy: Mammy dość takiego postępowania dyrektora

Pozwy za nieuzasadnione zwolnienia z pracy zostały zakończone sądową ugodą i wypłatą odszkodowań. Skargi do starostwa, kuratorium oświaty, czy innych organów - to elementy konfliktu, jaki wywiązał się między grupą wychowawców a dyrektorem Powiatowego Zespołu Kształcenia i Wychowania w Puławach. Rykoszetem obrywają mieszkańcy bursy.

Tak nie da się pracować

Powiatowy Zespół Kształcenia i Wychowania w Puławach to placówka, w strukturze której znajduje się liceum ogólnokształcące (w tym także dla dorosłych), szkoły dla dorosłych oraz bursa szkolna. Mieszka w niej młodzież, która na co dzień - z racji odległości lub trudności komunikacyjnych - ma problem z dojazdem do szkół średnich działających w mieście.

Obecny dyrektor PZWIK stanął na czele placówki w 2022 r., po tym, jak wygrał konkurs ogłoszony przez starostwo. Oprócz niego o funkcję starała się wieloletnia pracownica, ale jej aplikacja została odrzucona z powodu braków formalnych.

Jak podkreślają wychowawcy, mimo rozczarowania faktem, że ich koleżanka nie została dopuszczona do konkursu, chcieli współpracować z nowym przełożonym. Jednak w ich przekonaniu nie tak ta współpraca powinna wyglądać.

Na początku wychowawcy nie zgadzali się z planem pracy ustalonym przez nowego dyrektora, który ich zdaniem nie pozwalał na realizację planu pracy opiekuńczo - wychowawczej.

- Który przewiduje adaptację wychowanków w grupie, poznanie ich, kontakt bezpośredni z wychowankami, pracę z rodzicami. Chodzi o to, by wychowawcy spędzali jak najwięcej czasu w swojej grupie, by wychowawca był na stałe, grupa była żywa z nim i by dzieci wiedziały, do kogo mogą udać się z problemem i miały zaufanie oraz w jakich godzinach tego wychowawcę można spotkać - tłumaczy.

- Plan był z kosmosu, osoba, która go układała, w ogóle nie brała tego pod uwagę, zmieniał się co tydzień. Chaos totalny. Wychowawca był w pracy danego dnia, a pracował w innej grupie,



Ten budynek bursy miał zostać wyłączony na rok z użytkowania ze względu na remont. I właśnie m.in. tym dyrektor uzasadniał rozwiązanie stosunku pracy z wychowawcami

nie w swojej. A w jego grupie pracowała obca osoba, świeżo przyjęta. Dochodziło nawet do takich absurdów, że do bursy na dyżur przychodzili nauczyciele z IV LO, bo my mieliśmy zakaz godzin ponadwymiarowych - opowiadają i podkreślają, że poza godzinami pracy nie mogli sobie nic zaplanować. Problematyczna była nawet zaplanowana wcześniej wizyta u lekarza, bo grafik dyżurów pojawiał się zniemacka i mimo wcześniejszych próśb i informacji dana osoba i tak miała wpisany dyżur w dniu wspomnianej wizyty lekarskiej.

Jak dodają, zatrudniane były nowe osoby, co podnosiło koszty funkcjonowania placówki dużo bardziej, niż zlecenie nadgodzin już zatrudnionym wychowawcom. Wychowawcy często się zmieniali, co ich zdaniem wprowadzało zamęt i powodowało, że młodzież mieszkająca w bursie nie znała pracowników placówki.

- Zatrudnia emerytkę, nauczycielom z zewnątrz daje dodatkowe godziny, a swojemu pracownikowi ogranicza etat, a tym samym blokuje możliwość awansu zawodowego - mówią.

Wychowawcy idą do sądu

Z czasem punktów zapalnych było coraz więcej. Wychowawcy nie rozumieją działań dyrektora związanych chociażby z decyzją o czasowym (na rok szkolny 2023/2024) zamknięciu budynku filii bursy przy Al. Partyzantów, co poskutkowało nieprzyjęciem do placówki kilkudziesięciu wychowanków. Jak kierownictwo PZWIK uzasadniało w piśmie do starostwa, powodem wyłączenia budynku z użytkowania na jeden rok szkolny była konieczność przeprowadzenia remontu. Ale, jak twierdzą wychowawcy, prac remontowych było niewiele.

Dodatkowo wiązało się to z ograniczeniem liczby wychowanków, a co za tym szło, zmniejszeniem liczby wychowawców. Wtedy pracę mieli stracić m.in. były dyrektor bursy oraz dwóch wychowawców, a jednemu ograniczono etat.

- Chodziło chyba nie o sam remont, ale by usunąć niektóre osoby z pracy - podnoszą wychowawcy.

Niektórzy zwolnieni wtedy pracownicy poszli do sądu. Jak wynika z odpowiedzi dyrektora PZWIK na pozew jednego z nich, powodem wypowiedzenia stosunku pracy były zmiany organizacyjne w placówce związane m.in. ze zmniejszeniem liczby wychowanków, a tym samym grup wychowawczych z 10 do ośmiu i zmniejszenie liczby etatów dla wychowawców. Dalej dyrektor wspomina o planowanym remoncie jednego z podległych mu budynków, wskazując, że jednym z kryteriów, na podstawie których wytypowano tego pracownika do zwolnienia, były uprawnienia emerytalne.

Jednak prawnik zwolnionego wychowawcy wskazał w pozwie, że analiza aneksu do aktu organizacyjnego PZWIK na rok szkolny 2023/2024, od którego już nie mógł pracować, pokazuje, że dyrektor zatrudnił nowych nauczycieli, a - co więcej - wykazał nawet wakat.

Jaki był finał dwóch sądowych rozpraw?

Obie trwały zaledwie kilka minut i w obu przypadkach reprezentujący PZWIK dyrektor wraz z prawnikiem ze starostwa zaproponowali zwolnionym wychowawcom ugodę i wypłatę odszkodowania. Choć, jak wynika z protokołu, w jednej ze spraw początkowo dyrektor wraz z pełnomocnikiem nie godzili się na kwotę odszkodowania, jakiej zażądał zwolniony wychowawca. Ale

gdy ten zmienił żądanie na przywrócenie go do pracy i ta wyższa kwota odszkodowania przestała być problemem.

Aktualnie w sądzie toczy się sprawa jeszcze jednej pracownicy, która walczy o uznanie jej stosunku pracy.

Pracownik lepszy, gorszy...

Pracownicy bursy mówią wprost także o mobbingu, który przejawia się chociażby w przydzielaniu obowiązków poniżej kompetencji oraz podsłuchiowaniu ich przez monitoring.

- Sam przyznał się na radzie, że kamery mają fonię. Przez rok zastanawialiśmy się, że skąd oni wiedzą o niektórych sprawach, o których między sobą dyskutujemy. Pierwsze pytanie, jakie nasuwa się ludziom z zewnątrz - czemu nie zgłosiliście tego do prokuratury? Każdy z nas boi się o pracę - opowiadają.

- Monitoring to nie narzędzie zapewniające bezpieczeństwo, ale narzędzie inwigilacji - mówią.

Podnoszą również, że pracownicy bursy są traktowani niejednako - jedni mogą spędzać święta z bliskimi, a inni w każde święta mają dyżur. Jedni mogą notorycznie spóźniać się do pracy, inni za jedno spóźnienie już muszą ponieść konsekwencje. Oskarżają dyrektora także o niegospodarność, a jako przykład podają zlecenie niektórych usług zewnętrznym firmom, podczas gdy w bursie są zatrudnieni konserwatorzy, którzy z powodzeniem mogliby te prace wykonać w ramach swoich obowiązków.

Nieuzasadnione nagany, nierzetelne protokoły posiedzeń rady pedagogicznej - to kolejne zarzuty pod adresem dyrektora.

- Z nami się nie rozmawia, nam wysyła się tylko pisma, w odpowiedzi na które musimy się tłumaczyć - żalą się.



Ubrania i buty w takim stanie odebrali po wakacjach mieszkańcy bursy z depozytu, w którym złożyli rzeczy w czerwcu, po zakończeniu roku szkolnego. Wszystko było popleśniałe

To nie jest nasz drugi dom

Kolejnym problemem, na jaki wskazują nasi rozmówcy oraz wychowankowie bursy, są dla nich nieuzasadnione decyzje dyrektora, jak np. kilkukrotne w ciągu tygodnia przekwaterowywanie mieszkańców z pokoju do pokoju, bez powodu, co zdarzało się na początku tego roku szkolnego.

- Co wieczór musiałam pakować wszystkie swoje rzeczy i przenosić się gdzie indziej, nie wiedziałam dlaczego - opowiada nam była już mieszkanka bursy.

Kolejnym przykładem nieuzasadnionej decyzji dyrektora był fakt, że uczniowie żyli ze sobą, którzy mieszkali razem rok czy dłużej, nie mogli dalej zajmować tego samego pokoju.

Wychowankowie skarżą się również na warunki w pomieszczeniu w piwnicy, w którym na wakacje w bursie zlokalizowano w czerwcu depozyt. We wrześniu uczniowie odebrali swoje rzeczy i przecierali oczy ze zdumienia. Ubrania, buty spleśniały.

- Dziewczynka przyszła do mnie i płakała, że wszystko ma spleśniałe i nie ma się w co ubrać - opowiada jeden z wychowawców.

- Ona chodziła po pokojach i pytała, czy ktoś mógłby jej coś pożyczyć - dodaje była mieszkanka bursy.

Jak przyznają zgodnie wszyscy nasi rozmówcy - wszelkie skargi pozostały bez echa, a uczennica, która odważyła się wyrazić głośno swoje niezadowolenie i oburzenie, musiała się wyprowadzić.

Młodzież twierdzi, że w bursie nie czuje się komfortowo. Dyrekcja nie reaguje na prośby miesz-

kańców co do stanu wyposażenia. - Bursa miała być naszym drugim domem, miejscem, gdzie zawsze chce się wracać, gdzie czujemy się bezpiecznie, a tak nie jest. Czujemy się cały czas obserwowani, boimy się rozmawiać w pokojach - opowiada młodzież.

Wychowawcy zwrócili się z prośbą o rozwiązanie sytuacji do starostwa, skierowali także pismo do kuratorium oświaty. W odpowiedzi na nie czytamy, że kuratorium nie jest organem kompetentnym w rozstrzygnięciu o relacjach między nimi a dyrekcją, bo od tego są sądy pracy. Odsyła także do organu prowadzącego.

Dyrektor nie komentuje, starostwo nabrało wody w usta

O komentarz do sytuacji i zarzutów części wychowawców do pracy dyrektora zapytaliśmy samego zainteresowanego. Mirosław Koziół nie chciał odnosić się do sprawy i odesłał nas do swoich zwierzchników - organu prowadzącego, czyli Starostwa Powiatowego w Puławach. 29 października wysłaliśmy zestaw pytań do władz powiatu. Byliśmy ciekawi m.in. czy wiedzą o konflikcie, jakie podjęły kroki. Zapytaliśmy również o remont budynku filii bursy, związane z nim zwolnienia wychowawców, podpisane ugody i wypłacone odszkodowania oraz tego, czy do starostwa docierały skargi młodzieży mieszkającej w bursie. Niestety, mimo upływu trzech tygodni, nie otrzymaliśmy odpowiedzi na żadne z postawionych przez nas pytań.

Marta Pietroni

REG

NFZ grzmi: Tysiące zmarnowanych wizyt u lekarza w Lubelskiem

Mieszkańcy naszego województwa nie odwołują wizyt lekarskich i badań, z których w rezultacie nikt nie skorzysta. - Od stycznia do sierpnia br. ponad 55 tys. osób nie przyszło na umówione wizyty lub badania do placówek medycznych w województwie lubelskim - informuje Małgorzata Bartoszek, rzecznik prasowy Lubelskiego Oddziału Wojewódzkiego Narodowego Funduszu Zdrowia.

Terminy przepadają

Jak wynika z danych lubelskiego NFZ, mieszkańcy województwa lubelskiego zachowują się jak przysłowiowy „pies ogrodnika”, który sam nie zje i drugiemu nie da. W tym przypadku chodzi o wizyty

lekarskie i zarezerwowane terminy badań. Umawiamy się na nie, ale jeśli nie możemy z jakiegoś powodu pojawić się tego dnia w gabinecie lekarskim lub w laboratorium - rzadko kiedy informujemy o tym placówkę medyczną. A to oznacza, że w rezultacie nie skorzystamy

z tego my sami, ani nikt inny, a miejsce przepada. W tym roku od stycznia do sierpnia pacjenci z województwa lubelskiego nie odwołali 55 tysięcy wizyt, a w całym 2023 r. NFZ odnotował takich przypadków prawie 73 tysiące.

- Najwięcej, bo ponad 14 tys. przypadków nieodwołanych wizyt, dotyczy świadczeń z zakresu ortopedii i traumatologii narządu ruchu, 13 tys. z kardiologii, ponad 8 tys. z endokrynologii, a z fizjoterapii ambulatoryjnej ponad 7,7 tys. W przypadku poradni onkologicznej - 3,5 tys. wizyt, a ponad 2 tys. nieodwołanych badań wystąpiło w przypadku badań rezonansu magnetycznego i tomografii

komputerowej - wylicza Małgorzata Bartoszek, rzecznik prasowy Lubelskiego OW NFZ.

Narodowy Fundusz Zdrowia apeluje, by w sytuacji, kiedy wiemy, że nie pojawimy się na umówionej wizycie, powiadomić o tym placówkę medyczną. Wtedy z porady lekarskiej zamiast nas, może skorzystać inny pacjent oczekujący w kolejce.

Powiadom o nieobecności, skorzysta ktoś inny

Aby temu zapobiegać, od 2022 r. NFZ promuje kampanię „Odwołuję. Nie blokuję”. Ale to nie wszystko. Wysyła do pacjentów

również wiadomości SMS z przypomnieniem o zbliżającym się terminie zarezerwowanej wizyty czy badania. Od początku tego roku, a do końca września wysłano 10,5 mln takich powiadomień.

- Wiadomości do pacjentów NFZ wysyła od lutego 2020 r. Przypomnienie dotyczy wizyt pierwszorazowych z 40 świadczeń m.in.: kardiologii, ortopedii, operacji jaskry, endoprotezoplastyki, gastroskopii, kolonoskopii, tomografii komputerowej czy rezonansu magnetycznego. Pacjent otrzymuje SMS na cztery dni przed umówioną wizytą czy badaniem. W treści SMS-a podane są informacje o świadczeniu,

terminie wizyty i, co ważne, również numer telefonu, pod który pacjent może zadzwonić, aby odwołać wizytę - tłumaczy Małgorzata Bartoszek.

Wystarczy przy rejestracji na wizytę lekarską czy badanie podać swój numer telefonu. - Nasze postępowanie ma wpływ na zdrowie innych. Dlatego bądźmy odpowiedzialni i jeśli wiemy, że nie pojawimy się na badaniu, odwołajmy je, dzięki temu termin wizyty nie przepadnie, bo zostanie wykorzystany przez inną osobę z listy oczekujących - dodaje rzeczniczka lubelskiego NFZ.

Marta Pietroni

Witamy na świecie



Zofia Masłowska, Zbulitów, gm. Radzyń Podlaski
ur. 12 listopada, 10.50, 3480 g, 53 cm
Rodzice: Natalia i Dariusz
Rodzeństwo: Hania (2,5 l.)



Jakub Dębek, Warszawa
ur. 12 listopada, godz. 16.50, 3600 g, 57 cm
Rodzice: Katarzyna i Przemysław



Zuzanna Korpysz, Kudry
Ur. 30 października
3720 g, 58 cm
Rodzice Agata i Kamil
Rodzeństwo Antoś 11 l., Jaś 8 l., Adaś 5 l.



Alicja Soszka, Lubartów
9 listopada, godz. 16.54, 3750 g, 56 cm
Rodzice: Dominik i Kinga



Wiktoria Waniowska, Glinny Stok
ur. 12 listopada, godz. 12.11, 3250 g, 56 cm
Rodzice: Dorota i Mirosław
Rodzeństwo: Amelia (13 l.) i Karol (9 l.)

PODPATRZONE



W czasie przejażdżki Jakub Kurowski

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

Pochwalcie się swoim pupilem! Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzątka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:

- mailem: kontakt@24wspolnota.pl
- MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
- dostarczcie osobiście do siedziby redakcji



Perełka, Wojciech Turski



Fido, Puławy



Chmurka, Helena Gembal, Puławy



Putin, Szczuczki Kol.



Krecik, Jolanta Drewienkowska, Skarbieszów



Puzon i Bubu, Aleksandra, Łuków



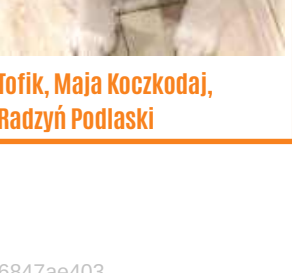
Puszek, Karolina Pochwatka, Michałowka



Ewa Jaszczak



Koka, Beata Szczeszek



Tofik, Maja Koczkodaj, Radzyń Podlaski

Imieniny obchodzi Ewa Siwik z Andrzejowa

W dniu imienin uśmiechu, przytuleni, uczuć w gorącej atmosferze życzymy Ci bardzo serdecznie i szczerze. Dużo, dużo małżeńskiej miłości codziennie tylko miłych wydarzeń, rzeczywistości piękniejszej od marzeń. Dużo szczęścia i radości a upływający czas niech będzie pełen przyjemności. Życzy Zbyszek i znajomi z Łęcznej

Ela Łuszczynska obchodzi imieniny

Mile są słowa oraz wspomnienia, kto kogo kocha, śle mu życzenia. Kilka latek Ci stuknęło, wolna chwila się zaczęła, nie miej jednak obaw żadnych, bo przyjaciół masz zaradnych. Zawsze chętnie Ci pomogą, bo jesteś im osobą drogą. Niech Ci każdy dzień beztrudnie płynie, miej szacunek i poważanie w najbliższej rodzinie. Dużo, dużo zdrowia. Życzą Stasia i znajomi

HOMOCANIS SAPIENS – CZŁEKOPIES Z ŁUKOWA MIAŁ PODBIĆ ŚWIAT ROZRYWKI - cz.2

Pies Octavius z Łukowa w japońskiej telewizji!



Roman Rogowiecki dla „Wspólnoty”

- Z panem Podolakiem i jego asystentką byliśmy w Tokio przez dwa tygodnie. Pies Octavius musiał przejść kwarantannę, po czym wziął udział w programie rozrywkowym w japońskiej telewizji. Pamiętam, że w studiu było bardzo dużo ludzi i że pies zrobił na wszystkich fantastyczne wrażenie, a na ulicach Tokio był wprost sensacją. O sukcesie tego wyjazdu niech świadczy fakt, że byliśmy kilkakrotnie zapraszani do domów osób z produkcji tego programu, a Japończycy raczej nie zapraszają obcych w odwiedziny. Pies Octavius zachowywał się bardzo dobrze przez cały wyjazd (na zdjęciu Roman Rogowiecki pierwszy z prawej, Jerzy Podolak w niebieskiej koszulce).

Homo – malujący, śpiewający i rzekomo gadający pies z Łukowa wywoływał skrajne emocje. Jego właściciel, Jerzy Podolak, stoczył batalię z obrońcami praw zwierząt, ale chyba się opłacało, bo jego kolejny pies – Octavius – dostał zaproszenie na występy do Japonii!

Niektórzy zarzucali Jerzemu Podolakowi, że jego prawdziwym motywem była chęć zysku kosztem tresowanego zwierzęcia: „po co by psa uczył po angielsku i kazał grać angielskie piosenki? Pewnie ma nadzieję wyjechać na Zachód. Las Vegas może, jak Violetta Villas” – cytowała w 1984 r. anonimowego Łukowianina „Polityka”.

Właściciel Homo był jednak tak przekonany o wyjątkowej inteligencji swojego psa i jego zdolnościach do wykonywania czynności ludzkich, że... proponował swojemu szefowi zatrudnienie swojego psa „za miskę stawy” jako pracownika niewykwalifikowanego do prostych prac w łukowskiej fabryce obuwia.

Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami mówi STOP

Niemal równocześnie ze wzrostem popularności Homo do akcji wkroczyło Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami (TOZ). To właśnie ta organizacja stała za wstrzymaniem zapowiadanego programu w telewizji – i wystąpiła do prokuratury „z wnioskiem o zakaz emitowania i publikowania wszelkich materiałów na ten temat, zarówno krytycznych, jak i pozytywnych”. Cenzura? Niekoniecznie, ponieważ – jak argumentował wtedy przedstawiciel TOZ: „proszę sobie wyobrazić, co działoby się po nadaniu programu w telewizji. Zaczęto by męczyć dziesiątki tysięcy psów, zmuszając je do grania, malowania, strzelania, nie

mówiąc już o mówieniu”.

Oddawaj psa!

Po wystawie w Hybrydach Jerzy Podolak stał się obiektem ataków za domniemane znęcanie się nad zwierzęciem: otrzymywał listy z pogrózkami i groźbami śmierci. Został też napadnięty i pobity na ulicy, a napastnicy chcieli mu odebrać psa. To nie wszystko – oprócz doniesienia do prokuratury pies-celebrity w asyście milicji decyzją Urzędu Miejskiego w Łukowie 15 maja 1985 r. został odebrany właścicielowi i przekazany do oddziału TOZ w Poznaniu.

Rozpoczęło to trwającą miesiąc walkę p. Podolaka o Homo. Z jednej strony TOZ twierdziło, że pies był zaniedbany, chory, okaleczony i torturowany. Świadczyć o tym miały opinie ekspertów stwierdzające m.in. blizny na ciele psa, zaniedbaną sierść czy nieżyt gardła i zapalenie spojówek. Obrońcy zwierząt nie zamierzali oddawać psa do Łukowa... ba, nadali mu nawet nowe imię „As”.

Po drugiej stronie był p. Podolak, który domagał się zwrotu zwierzęcia. Kategorycznie odrzucał oskarżenia o znęcanie się nad psem i... też miał na to „papiery”, m.in. opinię wydaną przez klinikę weterynaryjnego SGGW w Warszawie, która mówiła o „dobrym stanie odżywiania i dostatecznym – utrzymaniu” łukowskiego psa i, co równie ważne, że „zwierzę wykazywało w stosunku do właściciela i jego asystentki zainteresowanie oraz «przyjacielskość», nie zdradzając żadnych objawów niechęci, agresji czy też strachu”.

Opinia ta wystarczyła Prokuraturze Rejonowej w Łukowie do umorzenia postępowania „w sprawie okrutnego znęcania się nad zwierzęciem” wobec niestwierdzenia cech przestępstwa. Mimo to pies nadal nie wracał do właściciela, ponieważ

był odebrany na mocy decyzji UM w Łukowie. Jerzy Podolak się nie poddawał. Wysłał odwołania, najpierw do łukowskiego magistratu, następnie do Urzędu Wojewódzkiego, który finalnie przyznał mu rację i stwierdził, że brak było dowodów i podstaw do odebrania psa. 20 maja 1986 r. Naczelny Sąd Administracyjny oddalił ostatnią skargę TOZ i utrzymał wcześniejszą decyzję. Pies mógł wrócić do właściciela.

Pies Octavius podbija Japonię!

Trzeba przyznać, że Jerzy Podolak był wizjonerem. Jak sam opowiadał w prasie, marzyło mu się, że „w przyszłości nie trzeba się będzie zrywać o piątą rano, żyć tą szarą rano”. Wierzył też, że „ludzie przestaną nas traktować jak wariatów. Będziemy jeździli po całym kraju. To jest życie porywające, pełne napięcia, [...] także pełne blasku, błyszczenia. Na estradzie, w światłach jupiterów, przy zachwyconej publiczności, która lubi widowiska niezwykle. Bo to tym ludziom pozwala zapomnieć o codzienności”.

Jego marzenie przynajmniej w części się spełniło.

Homo po ponad rocznej nieobecności zapewne powrócił do swojego właściciela, a w międzyczasie okazało się, że jest też drugi uzdolniony pies – syn Homo, wabiący się Octavius. O ile Homo był znany w Polsce, tak jego syn stał się gwiazdą w Japonii. W czerwcu 1987 r. na zaproszenie japońskiej telewizji Nippon TV Jerzy Podolak, asystentka Li Canavetta oraz pies Octavius polecili na dwa tygodnie do Tokio. Wyjazd organizował państwowy PAGART (Przedsiębiorstwo Państwowe Polska Agencja Artystyczna „Pagart” – agencja artystyczna, w PRL mająca na celu m.in. promowanie polskich artystów), a menedżerem i tłumaczem grupy został znany dziennikarz Roman Rogo-

„Ty zbrodniarzu Hitlerowski i ty szmato Li Canavetto! W Wielką Noc będę się modliła żebyś konał w największych męczarniach za to, co z tym psem wyrabiacie. Genowefa NOSAL w imieniu mieszkańców dzielnicy Tatary”.

„Ty h... głupi. Zbijemy ci zbrojeńcu zwierzęcy ten wredny pysk, odbijemy ci nerki obcasami, wylupimy ślepią. Przestań, bo nie żartujemy”.

„Ty chamie, przeklęty zbrojeńcu (...) Ciebie walić prądem, trzymać o chlebie i wodzie na łańcuchu”.

W trosce o dobro psa przysłano też kilka wyroków śmierci, ale większość z tych kilkudziesięciu listów łączyła pozahumanitarne raczej zainteresowania: „Dolary ci zapachniały, ty s... synu i znęcasz się nad psem”, „za mękę psa kupisz sobie mercedesa diesla i będziesz się ze wszystkich śmiał”, „Ty kreaturo bandycka, co wykorzystuje biedne stworzenie celem wzbogacenia się”.

Groźby i wyzwiska
Z anonimów otrzymywanych przez Podolaka: Trudno dociec, ile było motywowanych zawiścią o - chwilowy, ale jednak... - sukces, a ile rzeczywistą troską o zwierzę... (za tygodnikiem Polityka)

W pewnym momencie Urząd Miasta w Łukowie podjął decyzję o odebraniu psa właścicielowi, jednak sądy ostatecznie przyznały rację Podolakowi i Homo wrócił do pana



Rewers publikowanego w poprzednim numerze zdjęcia psa Homo z autografem asystentki Podolaka Li Canavetti. Według naszych informacji pochodziła spod Łukowa i była nauczycielką

wiecki, który pomagał też załatwiać formalności.

Cały wyjazd okazał się oszałamiającym sukcesem – łukowski pies wystąpił w japońskiej telewizji i zdobył popularność wśród mieszkańców Kraju Kwitnącej Wiśni, co potwierdził w rozmowie ze mną red. Rogowiecki, bardzo pozytywnie wspominając p. Podolaka – zaznaczając, że pies był bardzo dobrze traktowany przez właściciela.

Ciąg dalszy być może nastąpi...

Paweł Jezierski

Czy ktoś uzupełni tę historię?

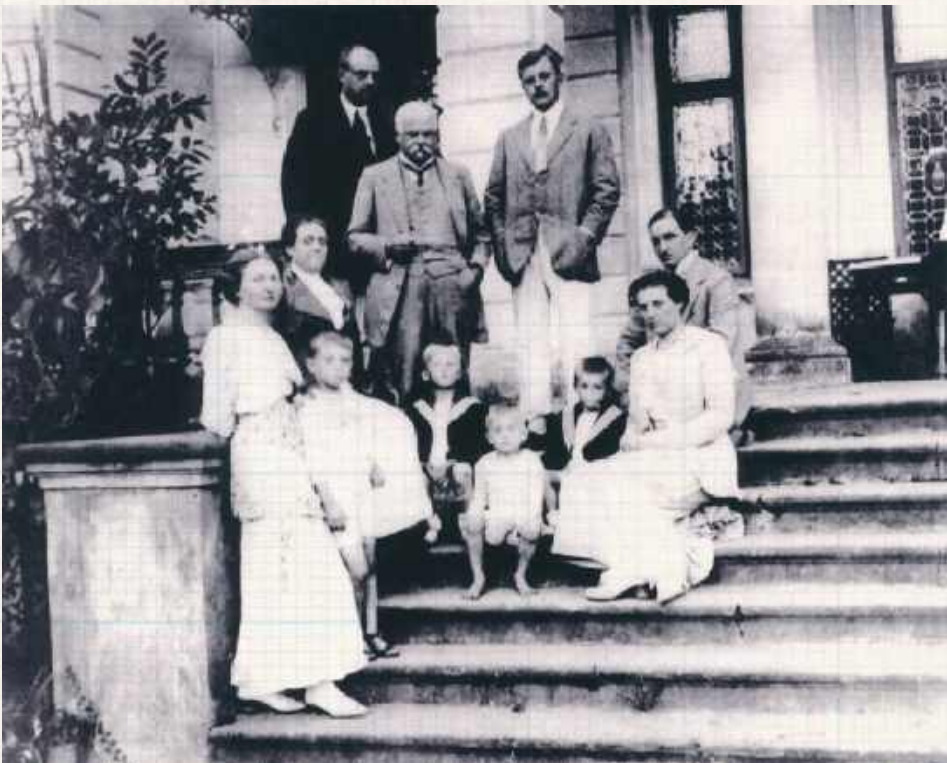
Niestety nie wiemy, co było dalej – dalsze losy p. Podolaka, jego asystentki kryjące się pod pseudonimem Li Canavetta oraz psów Homo i Octaviusa pozostają na razie zagadką. Dlatego zachęcamy czytelników „Wspólnoty” do podzielenia się informacjami dotyczącymi p. Podolaka i psów Homo i Octaviusa.

Udany mariaż rekina biznesu i społeczniczki: Maria (1863–1947) i Jan (1845–1918) Kleniewscy z Kluczkowic (cz. VIII)

W Kluczkowicach strzelanina jak na Dzikim Zachodzie

Przodków obojga można zakwalifikować jako drobną szlachtę - jej spod Sieradza, jego spod Płocka. Dzięki własnej pracy i umiejętności podejmowania trafnych decyzji nie tylko dorobili się znaczącego majątku, ale też odcisnęli swoje piętno na życiu społecznym Opola i okolic na kilka dziesięcioleci.

Jan Kleniewski z zadłużonego majątku zrobił świetnie prosperujący kompleks rolno-przetwórczy, z cieszącymi się świetną renomą gorzelnią w Łaziskach, browarem, terpentynarnią, młynami i cukrowniami z tą wiodącą we Wrzeliwie, nazwaną od herbu małżonków Zagłoba. Niektóre miały charakter wybitnie pionierski, choć nie wszystkie przetrwały próbę czasu: fabryka szwajcarskich serów w Szczekarkowie, odejście od uprawy zbóż na rzecz wielkoarealowych roślin przemysłowych, nowoczesne uprawy chmielu. Poszczególne elementy połączył wąskotorówka, prowadził znaczące prace melioracyjne, miał też sieć własnych sklepów. Podsumowaniem wielkiego sukcesu ekonomicznego była godna siedziba w postaci pałacu w Kluczkowicach. Maria, aktywnie wspierająca męża w przedsięwzięciach ekonomicznych, zaangażo-



Rodzina Kleniewskich przed pałacem w Kluczkowicach. Jan Kleniewski w środku, Maria nieco poniżej, druga od lewej. Przemysław, który tak dzielnie rozprawił się z socjalistycznymi bandziorami, pierwszy z prawej na górze

wała się odważnie w działalność społeczną: prowadziła ochronki, szkoły dla wiejskich dzieci i młodych kobiet, nierzadko osobiście angażowała się w tajne nauczanie. Swoją pasją zaraziła też inne damy ze swojego stanu i środowiska: powołana przez nią organizacja ziemianek była prężnym i coraz

bardziej opiniotwórczym motorem przemian społecznych nawet daleko poza Lubelszczyzną.

Strajk w Zagłobie!

Mimo że warunki pracy i życia we włościach, gospodarstwach i fabrykach Kleniewskich dość wy-

obezwładnili dyrektora, odseparowali go od robotników i zabronili się do czegośkolwiek mieszać. Jan Kleniewski przyjechał na miejsce. Sytuacja wyglądała dość groźnie, bo tłum odgrodził go od wyjścia i była obawa, że również on zostanie uwięziony. Rozsądnym wystąpieniem i słuchając postulatów, udało mu się jednak obniżyć napięcie. Po tygodniu w Kluczkowicach pojawili się delegaci z żądaniem na piśmie. Domagano się w nich oddania fabryki w ręce partii socjalistycznej, zagwarantowania jej udziałów w dochodach, stworzenia szkoły dla młodzieży, sfinansowania możliwości leczenia za granicą. Mimo że oznaczało to dla niego wyraźną stratę finansową, Kleniewski postanowił o tzw. lockoutcie: zwolnił natychmiast urzędników i robotników, a cukrownię, mimo że był to szczyt sezonu, zamknął.

Napad na Kluczkowice

Wzburzeni tym socjaliści postanowili wiosną 1906 roku o tym, żeby przemocą otworzyć i przejąć cukrownię. W tym celu wydelegowano z Lublina 18-osobową, dobrze uzbrojoną bojówkę. Po drodze zawitała ona też do Kluczkowic. Napadli na biuro, otworzyli kasę, ogłosili polityczne przemówienie i ukradli 800 rubli w złocie.

Jana wtedy akurat nie było, ale był gorącego usposobienia syn

Przemysław. Oto jak opisuje dalsze wydarzenia Maria:

...Syn mój uzbroił siebie i kolegę w mauzery, gdy zobaczył zamaskowanego bandytę przy drzwiach kantonu, strzelił z daleka na oślep, ale tak celnie, że trafił go w bok. Człowiek ten padł. Na odgłos strzału wybiegła reszta napastników i momentalnie ustawili się bojowo, strzelając w stronę mojego syna. Przemysław odpowiedział strzałem, raniąc pięciu, jak się potem w śledztwie okazało. Wtedy bojówkarze porwali się do ucieczki, zabierając rannego i najlepsze konie.

Syn mój z kolegą i felczerniem, który akurat tamtędy przechodził, zaczął gonić uciekających, spotkał wóz z drzewem, kazał drzewo zrzucić, formalnie nie chciał, wtedy przyłożył mu łufę do czoła i zmusił do opóźnienia wozu i zawrócenia w przeciwną stronę. Na ósmym kilometrze w stronę Łazisk dopędzili napastników. Ci mając pięciu leżących rannych, których chcieli uratować, zeskoczyli i uciekli w las, zostawiając ciężkiego rannego na wozie. Tego syn mój zabrał do Kluczkowic, gdzie felczer zrobił staranny opatrunek. Rana nie była śmiertelna. (...) Pieniądzy nie udało się Przemysławowi odebrać, zabrali je ze sobą napastnicy w las. (...) Na sądzie bojówkarze skazani byli na parę lat zesłania na Syberię, pamiętam, że posyłał im tam książki polskie.

cdn.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Wielka cerkiew w małym Dratowie



Okolice Dratowa koło Łęcznej były w średniowieczu jednym z najbardziej na zachód wysuniętych przyczółków osadnictwa rusińskiego i znaczna część mieszkańców związana była z chrześcijaństwem w obrządku wschodnim. W 1874 r. większość miejscowych unitów zdaje się, że dobrowolnie, razem z proboszczem przeszła na prawosławie. W 1886 roku, po spaleniu starej drewnianej świątyni, przystąpiono do budowy nowej, znacznie bardziej okazałej. Projekt narysował sam Wiktor Syczugow, jeden z bardziej wziętych architektów sakralnych w całym Cesarstwie. Finanse też przysłało ze wschodu, bo ani car, ani pobożni i hojni rosyjscy kupcy nie szczędzili grosza na krzewienie prawosławia na obrzeżach Imperium - w tym czasie powstały m.in. świątynie w Sosnowicy, Stawatyczach, Radczu czy Zabłociu. Różniła się od miejscowych, drewnianych kościołów i cerkiewek: finezyjna, oparta o krzyż grecki bryła, cebulaste kopuły, bogaty ikonostas. Tak, z pewnością robiła wrażenie. Poświęcenia dokonał w 1889 roku biskup Flawian, acz prace nad rozpisem (polichromią) zakończono dwa lata później.

REG

BOŚMY BARDZO HERBOWI

Jak narysować „opole”

Herb powiatu opolskiego, czyli na tarczy hiszpańskiej w polu czerwonym złotą palisadę z wieżą pośrodku, pod wieżą srebrna głowa jelenia, został przyjęty w roku 2000, po dokonaniu wszystkich stosownych konsultacji. Twórcy stanęli przed poważnym wyzwaniem, bo zilustrować prostym, czytelnym znakiem słowo „opole” i jego sens nie jest wcale łatwo.

Alternatywną możliwością było nawiązanie do lokalnych tradycji heraldycznych, czyli np. znaków najbardziej zasłużonych rodów, które odegrały istotną rolę w historii regionu - wtedy pewnie pod uwagę by wzięto np. Szreniawę Lubomirskich. Postanowiono jednak o próbie zi-

lustrowania nazwy miasteczka będącego stolicą powiatu. Opole oznacza podstawową jednostkę organizacyjną w średniowiecznej Polsce, skoncentrowaną wokół jakiegoś ośrodka gospodarczego. Dosłownie więc zilustrować tego się raczej nie da. Zespół kierowany przez znakomitego heraldyka, dr. Sorokę z Polskiego Towarzystwa Heraldycznego, wymyślił więc drewnianą budowlę. W świetle bramy umieszczono głowę jelenia, co jest uszczerbionym (zmodyfikowanym) herbem województwa lubelskiego, co pozwala przy okazji odróżnić się od Opola na



zachodzie. Autorem projektu był pan Paweł Dudziński. Propozycja otrzymała pozytywną opinię Komisji Heraldycznej przy Ministrze Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Zbigniew Smółko

We wtorek Polska zagra w Puławach

Już 19 listopada o godz. 16 na puławskim stadionie MOSiR-u odbędzie się wyjątkowe wydarzenie - mecz reprezentacji mężczyzn U-20 pomiędzy Polską a Anglią w ramach rozgrywek Elite League. To doskonała okazja, aby na własne oczy zobaczyć międzynarodowy poziom piłki nożnej i wspierać naszą młodzieżową reprezentację!

Bilety na to wydarzenie są dostępne w biurze Wisły Puławy, na stadionie MOSiR-u przy ul. Hauke-Bosaka 1 w cenie 10 zł! Dodatkowo w dniu meczu będzie możliwość zakupu biletów od godz. 13 bezpośrednio w kasie biletowej przy stadionie. Zachęcamy także szkoły oraz lokalne kluby sportowe do skorzystania z biletów grupowych, co stanowi niepowtarzalną okazję, by zobaczyć reprezentację na wyciągnięcie ręki i zafundować młodym



Polska wygrywała 2:0 z Włochami. Skończyło się porażką 2:3 i niewykorzystanym rzutem karnym w szóstej minucie doliczonego czasu gry (fot. Łączy Nas Piłka)

sportowcom niezapomniane przeżycia. Nie przegapcie tej szansy! Przyjdźcie tłumnie, dopingujcie naszych reprezentantów i stańcie się częścią tego wyjątkowego sportowego wydarzenia!

W piątek zespół Miłosza Stępińskiego przegrał 2:3 z Włochami. Polska wygrywała o bramkach Jordana Majchrzaka oraz Marcela Krajewskiego. Rywale zabrali się za strzelanie w końcówce. Nadzieje przywrócił Alessio Vacca. W 90. minucie wyrównał Aaron Ciammaglichella, zaś w drugiej minu-

cie doliczonego czasu gry Vacca zapewnił zwycięstwo przeciwnikom. Nasi mogli zremisować, ale Jan Żuberek nie wykorzystał rzutu karnego. Lorenzo Torriani obronił strzał gracza Calcio Lecco 1912.

Biało-czerwoni przegrali trzeci mecz w czwartym występie. Z dorobkiem trzech punktów zajmują szóste miejsce w ośmiozespołowej stawce. Anglia jest pierwsza. „Synowie Albionu” mają na koncie cztery wygrane oraz remis. W piątkowym występie rozbili 4:0 reprezentację Niemiec.

KADRA POLSKI

Wtorkowy mecz będzie okazją, by zobaczyć zawodników reprezentacji Polski, którzy w przyszłości będą grali tylko w lepszych klubach. Być może na boisku ujrzymy graczy, którzy za jakiś czas wskoczą do pierwszego zespołu biało-czerwonych. W składzie ekipy Stępińskiego nie brakuje ciekawych nazwisk.

Wśród powołanych na mecz z Włochami i Anglią znaleźli się:

Sławomir Abramowicz (Jagiellonia Białystok), Miłosz Brzozowski (Wisła Płock), Aleksander Buksa (Górniki Zabrze), Dawid Drachal (Raków Częstochowa), Igor Dapiński (Piast Gliwice), Enzo Geerts (PSV Eindhoven, Holandia), Marcin Kaczor (Stal Rzeszów), Maciej Kikolski (Radomiak Radom), Filip Kocaba (Arka Gdynia), Mateusz Kowalczyk (GKS Katowice), Marcel Krajewski (Widzew Łódź), Filip Luberecki (Motor Lublin), Jordan Majchrzak (Legia Warszawa), Antoni Młynarczyk (ŁKS Łódź), Wiktor Nowak (Znicz Pruszków), Jakub Okusami (Pogoń Siedlce),

Marcel Predenkiewicz (Polonia Warszawa), Bartłomiej Smolarczyk (Korona Kielce), Dariusz Stalmach (AC Milan, Włochy), Oliwier Wojciechowski (Polonia Warszawa), Jan Ziółkowski (Legia Warszawa), Jan Żuberek (Calcio Lecco 1912, Włochy), Kacper Przybyłko (Warta Poznań).

Po raz drugi

Mecz z Anglią będzie drugim w historii Puław, kiedy to do miasta przyjechała reprezentacja Polski.

Premierowy mecz biało-czerwonych miał miejsce w 2013 r. Polska do lat 19 pokonała 3:1 w meczu towarzyskim Gruzję. Co ciekawe, dwie bramki dla naszych zdobyli zawodnicy, którzy w kolejnych okresach występowali w Wiśle. Na 2:0 trafił Łukasz Kacprzycki, zaś trzy minuty po wejściu na boisko wynik ustalił Michał Paluch, który kilka miesięcy później przeniósł się z Górnika Łęczna do drugoligowej „Dumy Powiśla”.

mp

II LIGA

WYNIKI 18. KOLEJKI

Olimpia G. - Zagłębie 1:3
Polonia - Pogoń 0:1
Olimpia E. - Podbeskidzie 1:1
Hutnik - GKS Jastrzębie 1:0
KKS Kalisz - Świt 3:1
Resovia - Wieczysta 1:4
Rekord - Chojniczanka 0:1
Skra - ŁKS II - przel.
Zagłębie II - Wisła - przel.
MECZ 17. KOLEJKI
Jastrzębie - KKS Kalisz 0:2

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Pogoń Grodzisk Maz.	18	46	39:12
2.	Wieczysta Kraków	18	42	42:10
3.	Polonia Bytom	18	40	38:16
4.	Chojniczanka Chojnice	18	31	22:14
5.	Hutnik Kraków	18	29	24:30
6.	KKS Kalisz	18	28	18:19
7.	Zagłębie Sosnowiec	18	26	26:28
8.	Świt Szczecin	18	24	25:28
9.	Resovia Rzeszów	18	24	26:30
10.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	18	23	22:22
11.	Wisła Puławy	17	22	24:28
12.	Olimpia Grudziądz	18	18	23:26
13.	Rekord Bielsko-Biała	18	17	28:36
14.	ŁKS II Łódź	17	17	17:29
15.	GKS Jastrzębie	18	16	19:22
16.	Zagłębie II Lubin	17	12	24:32
17.	Skra Częstochowa	17	12	17:32
18.	Olimpia Elbląg	18	11	16:36

NASTĘPNA KOLEJKA

(22/24.11): Wisła - ŁKS II Łódź (sob., godz. 12:00), Olimpia G. - Polonia, Zagłębie - Rekord, Chojniczanka - Resovia, Wieczysta - Zagłębie II, Skra - KKS Kalisz, Świt - Hutnik, GKS Jastrzębie - Olimpia E., Podbeskidzie - Pogoń.

MECZE ZALEGŁE (30.11., godz. 13:00): Zagłębie II - Wisła, Skra - ŁKS II Łódź.

mp

PIŁKA NOŻNA - BETCLIC 1. LIGA

Górniki zdobywał „najtańsze” punkty w całej lidze

50 tys. zł - tyle po przeliczeniu wydatków na wynagrodzenia kosztowało Górnika Łęczna zdobycie jednego punktu w poprzednim sezonie. To najlepszy wynik w lidze. A były kluby, które na jeden zdobyty punkt wydały pół miliona złotych.

Firma audytorsko-doradcza Grant Thornton przy współpracy z Pierwszą Ligą Piłkarską oraz klubami przygotowała raport na temat finansów klubów piłkarskich, występujących w sezonie 2023/24 w piłkarskiej Betclit 1. Lidze. Dokument opublikowano w listopadzie br. Jak na tle innych klubów wypadł Górnik Łęczna?

„Biała Gwiazda” z największymi przychodami

Jeśli chodzi o przychody, w ub. sezonie bezkonkurencyjna była Wisła Kraków - jej przychody osiągnęły wartość 45,8 mln zł, o ponad 20 mln więcej niż dru-

ga w zestawieniu Miedź Legnica. Zielono-czarni zajęli w rankingu dziewiąte miejsce z przychodami rzędu 12 mln zł.

Z tytułu transferów, według danych przytoczonych w raporcie, Górnik osiągnął 600 tys. zł przychodu (5 proc. wszystkich przychodów), co było szóstym wynikiem w lidze. Najlepiej pod tym względem wypadła Miedź Legnica, która odnotowała 2,6 mln zł przychodu za sprzedanych piłkarzy.

Górniki pierwszy w całej lidze

Najciekawiej Górnik wypadł w zestawieniu danych dotyczących wynagrodzeń. Łęczyński klub jest bowiem na pierwszym miejscu, jeśli chodzi o utrzymanie odpowiedniego poziomu wynagrodzeń w stosunku do generowanych przychodów. Zarząd zielono-czarnych wydał w ub. sezonie najmniej na wynagrodzenia spośród pierwszoligowców - niecałe 2,6 mln zł, co stanowi 22 proc. poziomu przychodów. Podobną kwotę wydał jeszcze Znicz Pruszków. Kolejne kluby w zestawieniu dzieli od

WYDATKI NA WYNAGRODZENIA W SEZONIE 2023/24

1. Wisła Kraków - 23,7 mln zł
2. Stal Rzeszów - 19,5 mln zł
3. Miedź Legnica - 16,2 mln zł
4. Lechia Gdańsk - 16,1 mln zł
5. Wisła Płock - 16 mln zł
17. Górnik Łęczna - 2,6 mln zł

Górnika i Znicza przepaść - Resovia Rzeszów wydała 6 mln zł. Dla porównania, szósty w rankingu Motor Lublin wydał trochę ponad 11 mln zł, a najwięcej na wynagrodzenia pracowników przeznaczyła Wisła Kraków - prawie 24 mln zł, czyli niemal dziesięć razy więcej, niż „Górnicy”.

„Najtańsze” punkty

Po lekturze raportu firmy Grant Thornton widać, że często powtarzane piłkarskie powiedzenie „pieniądze nie grają” ma wiele wspólnego z rzeczywistością. Wydatki na pensje nie przekładały się na zdobyte punkty.

To Górnik Łęczna, który miał najmniejszy budżet na wynagrodzenia pracowników, był

PRZYCHODY W SEZONIE 2023/24

1. Wisła Kraków - 45,8 mln zł
2. Miedź Legnica - 25,5 mln zł
3. Stal Rzeszów - 23,8 mln zł
4. Podbeskidzie Bielsko-Biała - 18,3 mln zł
5. Lechia Gdańsk - 17,7 mln zł
9. Górnik Łęczna - 12 mln zł

najefektywniejszy w punktowaniu w lidze. Zdobycie jednego punktu kosztowało zarząd klubu, który w poprzednim sezonie dotarł do baraży o awans do ekstraklasy, jedynie 50 tys. zł. Kolejny w zestawieniu jest Znicz z wydatkiem rzędu 60 tys. zł za punkt, ale już następna Odra Opole w przeliczeniu na pensję za jeden punkt wydała 140 tys. zł. Najmniej efektywne było Zagłębie Sosnowiec. W klubie, który z hukiem spadł do 2. ligi, zdobycie jednego punktu kosztowało 560 tys. zł „w wynagrodzeniach”.

W raporcie nie został ujęty Bruk-Bet Termalica Nieciecza, który nie ujawnił danych finansowych.

Dominik Smagała

Jeszcze 180 minut

W miniony weekend piłkarze Wisły mieli wolne. Mecz z Zagłębie II został przełożony.

Powodem były powołania zawodników do kadr narodowych. Starcie odbędzie się 30 listopada o godz. 13. Będzie to zarazem drugi mecz rundy rewanżowej. W pierwszej ekipa Macieja Tokarczyka wygrała aż 5:1. Puławianie triumfowali po bramkach: Bartoś Guzdka, Kamila Kargulewicz, Marcela Zylli, Kacpra Piątka i Sebastiana Kozieja. Dla rywali

trafił Dominik Gregorski, ustalając wynik spotkania.

W najbliższą sobotę w samo południe ostatni mecz w tym roku w Puławach. Wisła podejmie ŁKS II Łódź. W pierwszym spotkaniu padł wynik bezbramkowy. Łodzianie, podobnie jak nasi, mieli wolne, a starcie ze Skrą Częstochowa zostało przeniesione na koniec listopada. W tym momencie nasi mają pięć punktów przewagi nad rezerwami pierwszoligowca. Z kolei Zagłębie II jest w strefie spadkowej z dorobkiem zaledwie 12 punktów.

mp

Rywale wygrali tylko raz

Niespotykany bilans meczów ma najbliższy rywal Górnika Łęczna w Betclit 1. Lidze.

W 17. kolejce zielono-czarni podejmą na własnym stadionie GKS Tychy. Przeciwnicy łącznian spisują się w tym sezonie znacznie poniżej oczekiwań. Dziewiąty zespół poprzednich rozgrywek zajmuje obecnie dopiero 15 miejsce w tabeli. Po 16 meczach podopieczni trenera Artura Skowronka mają ledwie jedno zwycięstwo i aż... dziesięć

remisów. Do tego GKS pięć razy przegrywał. Drużyna z Tychów ma ewidentny problem ze zdobywaniem bramek - dotychczas strzeliła jedynie osiem goli. Napastnikiem GKS-u jest dobrze znany w Łęczynej Bartosz Śpiączka. Piłkarze Górnika nie wygrali od trzech kolejek i chcą to za wszelką cenę zmienić. W poprzednim sezonie, w Łęczynej, zielono-czarni ograli GKS Tychy 2:0. Jak będzie tym razem? Pierwszy gwizdek w sobotę, 23 listopada, o godz. 17.30.

dsm

REG

Bolesna i kosztowna porażka szczypiornistek

Piłkarki ręczne MKS FunFloor Lublin nie będą w obecnym sezonie występować w fazie grupowej europejskich pucharów. Podopieczne trener Edyty Majdzińskiej odpadły z rozgrywek EHF European League po rewanżowej konfrontacji z drużyną Super Amara Bera Bera z hiszpańskiego San Sebastian.

Lublinianki przystępowały do rewanżu z zaliczką w postaci czterech bramek, bowiem w pierwszym spotkaniu wygrały na własnym parkiecie 23:19. Białozielone polecały więc do



MKS FunFloor nie zagra w fazie grupowej Ligi Europejskiej

Hiszpanii opromienione zwycięstwem oraz wzmocnione Antoniją Mamic, która wróciła do składu po kontuzji. Do momentu doznania urazu austriacka bramkarka była pewnym punktem zespołu i gwarancją solidności między

słupkami. Tym razem jednak nie pomogła MKS-owi. Gospodynie odrobiły straty z Lublina z nawiązką już w pierwszej połowie. Do przerwy prowadziły bowiem 14:9, trafiając do siatki z 42-procento-

wą skutecznością rzutów. Białozielone były w tej statystyce o połowę słabsze. Najwięcej krwi defensywie MKS-u napsuła Esther Arrojeria Arantzastroke, która zdobyła sześć bramek. Po zmianie stron mistrzyni Hiszpanii nie oddały prowadzenia, a w końcówce rywalizacji podwyższyły swoją przewagę i przypieczętowały awans do fazy grupowej Ligi Europejskiej. Wraz z miejscowym zespołem z triumfu cieszyła się pełna hala, bowiem niedzielne spotkanie cieszyło się dużym zainteresowaniem kibiców i wszystkie miejsca zostały wykupione. Natomiast ekipa prowadzona przez trener Majdzińską musiała przełknąć gorzką pigułkę i nie zrealizowała jednego z przedsezonowych celów, które zakład klubowy zarząd.

W dodatku zrobiły to w fatalnym stylu, popełniając mnóstwo prostych błędów, strat i oddając wiele nieskutecznych rzutów. Następny mecz czeka białozielone dopiero pod koniec grudnia. W najbliższym czasie rozgrywki klubowe czeka przerwa z uwagi na nadchodzące mistrzostwa Europy.

Super Amara Bera Bera - MKS FunFloor Lublin 26:20 (14:9)

MKS FunFloor: Wdowiak – Balsam 5, Andruszak 3, Federćzak 2, Posavec 2, M. Więckowska 2, Pastuszka 2, Planeta 1, Rosiak 1, Matuszczyk 1, Tomczyk 1, Olek, Szyrakurk, Nieuwenweg
Karol Kurzępa

Motor wygrał sparing

Z uwagi na mecze reprezentacji, piłkarze Motoru Lublin pauzowali w miniony weekend od rozgrywek PKO BP Ekstraklasy. By utrzymać rytm meczowy, żółto-biało-niebiescy rywalizowali w towarzyskim spotkaniu z liderem pierwszoligowej tabeli, Bruk-Bet Termalica Nieciecza. Konfrontacja zakończyła się zwycięstwem lublinian 1:0. Jedyną bramkę zdobył z rzutu karnego doświadczony Rafał Król. Trener Stolarski w sparingu dał szansę wielu zawodnikom, a w obu połowach zagrały inne zespoły. Przy okazji sztab szkoleniowy testował dwóch młodych graczy - 19-letniego Szymona Gaja z włoskiego Empoli oraz 16-letniego Filipa Kondracika z Bałtyku Gdynia.

Karol Kurzępa

Koszykarze wygrali w ostatniej akcji

Start Lublin dobrze zaczął i jeszcze lepiej skończył spotkanie z Kingiem Szczecin. Podopieczni trenera Wojciecha Kamińskiego sensacyjnie zwyciężyli z wicemistrzami Polski, a o wyniku zdecydowały ostatnie sekundy meczu i dwa rzuty wolne Manu Lecomte'a.

Niespodziewanie początek meczu należał do zespołu trene-

ra Wojciecha Kamińskiego. Po serii niezłych akcji w defensywie i skutecznej grze w ataku Start wyszedł na prowadzenie 12:5. Czerwono-czarni długo nie oddawali rywalom pola, ale ci konsekwentnie zmniejszali straty, by finalnie wyjść na prowadzenie 27:24 na sam koniec pierwszej kwarty spotkania. Druga odsłona zaczęła się od kolejnych dobrych zagrań „Startowców”, co pozwoliło im odzyskać drobną przewagę. Na parkiecie błyszczał wówczas Tyrann de Lattibeaudiere, który po zaledwie 15

minutach gry miał na koncie 16 punktów i pięć zbiórek. Niestety dobra passa nie trwała długo, a reszta partnerów nie prezentowała podobnej formy, co Jamajczyk. To przełożyło się na kolejne odzyskanie prowadzenia przez Kinga, a już na cztery minuty przed końcem tablica wyników wskazywała 41:35 dla gospodarzy. Do końca kwarty gospodarze utrzymali sześciopunktowe prowadzenie i zeszli na przerwę przy stanie 48:42. Drugą połowę meczu od pięciu punktów zaczęli gospodarze,

a strata Startu niestety rosła. Dodatkowo gospodarze przez większość kwarty byli skuteczniejsi zza łuku. Dopiero na dwie minuty przed końcem „trójkę” trafił wracający po kontuzji C.J. Williams, a niedługo później poprawił Jakub Karolak, dzięki czemu lublinianie przegrywali tylko 57:60. Na koniec King dołożył dwa punkty, ale kwartę wygrali podopieczni trenera Kamińskiego i odrobili jedno „oczko”. W decydującej kwarcie znów lepiej zaczęli Szczecinianie, ale czerwono-czarni zaczęli solidnie

korzystać z ich błędów i po czterech minutach przegrywali już tylko 67:69. Zapowiadała się więc gorąca końcówka. W niej oba zespoły sporo pudłowały, ale efektowny wsad Drame i rzut wolny de Lattibeaudiere'a dały Startowi prowadzenie 75:73. Gospodarze wyrównali na 120 sekund przed końcem, a później wyszli na prowadzenie. Na szczęście na cztery sekundy przed końcem lublinianie wyrównali na 80:80, ale na 2,5 sekundy do końca przy rzucie sfaulował Karolak, a zawodnicy ze Szczecina trafili jeden rzut wol-

ny. Na szczęście w ostatniej akcji gospodarze też popełnili faul, a dwa rzuty wolne wykorzystał Lecomte i dał Startowi sensacyjnie zwycięstwo 82:81.

King Szczecin - Start Lublin 81:82 (27:24, 21:18, 14:15, 19:25)

Lublin: De Lattibeaudiere 26, Karolak 17, Drame 13, Lecomte 11, Ramey 10, Williams 3, Put 2, Szymański 2, Pelczar.

Kacper Ciuksza

Wysoka wygrana, ale niełatwy mecz Bogdanki LUK

Wynikiem 3:0 zakończył się mecz Bogdanki LUK Lublin z PSG Stalą Nysa w ramach 12. kolejki PlusLigi. Pomimo wyniku nie była to najłatwiejsza rywalizacja w wykonaniu żółto-czarnych.

Początek pierwszego seta był dość wyrównany, ale po kilku akcjach wyklarowała się trzy-punktowa przewaga LUK-u. Goście zmniejszali ją zaledwie o jedno „oczko”, a później podopieczni Massimo Bottiego podkręcili tempo i prowadzili nawet 15:10. Stal próbowała się jeszcze postawić, ale nie zdołała nawet doprowadzić do remisu, by finalnie przegrać 21:25. W drugiej odsłonie było już kompletnie inaczej. To przyjezd-

ni narzucili tempo i to przyniosło im szybkie prowadzenie 7:2. Ich wyraźna przewaga utrzymywała się długo, bo aż do stanu 14:10. Wtedy jednak LUK zaczął odrabiać i set stał się bardzo zacięty. Niedługo później było już 16:16, ale w końcówce znów Stal zyskała dwa „oczka” przewagi. Było już 23:21, ale w zespole z Lublina odpowiedzialność wziął Mateusz Malinowski - najpierw świetnie blokował, później atakował i m.in. dzięki niemu żółto-czarnym udało się wygrać 26:24 po grze na przewagi. W trzecim secie znów zaczęło się wyrównanie, ale tym razem LUK nie mógł odskoczyć rywalom i zaznaczyć swojej przewagi. Zespół trenera Bottiego był jednak w stanie trzymać rywali w dystansie jednego-dwóch punktów. Tak było do czasu, bo Nysa wyrównała do stanu

15:15, a szkoleniowiec z Włoch musiał brać czas, by wybić rywali z rytmu. Niewiele to zmieniło, bo Stal chwilę później już prowadziła. Nie trwało to długo, ale w decydujący moment oba zespoły weszły przy stanie 22:22. W końcówce na zagrywce pojawił się Wilfredo Leon i jego dwa kapitalne serwisy zakończyły spotkanie zwycięstwem 25:22, a w całym meczu 3:0

Bogdanka LUK Lublin - PSG Stal Nysa 3:0 (25:21, 26:24)

Lublin: Komenda, Sasak, Grozdanov, McCarthy, Sawicki, Leon, Thales (libero) oraz Malinowski, Słotarski, Czyrek, Tuinstra.

Kacper Ciuksza

Udany powrót koszykarek na parkiety

Polski Cukier AZS UMCS Lublin rozegrał pierwszy ligowy mecz po trzech tygodniach przerwy. W piątej kolejce sezonu podopieczni trenera Krzysztofa Szewczyka pokonały na wyjeździe KS Basket Bydgoszcz. Dzięki temu wskoczyły na pozycję wicelidera tabeli.

Do przerwy białozielone prowadziły 44:36, a ich najsilniejszą zawodniczką była Zuzanna Kulińska, która na półmetku spotkania miała na koncie 12 punktów. Akademicki były lepsze od rywalk w wielu elementach gry, prezentując bardzo konsekwentną koszykówkę. Po zmianie stron lublinianki wyszły na parkiet z jeszcze

większą energią i z dużym spokojem wykorzystywały większość błędów gospodyń. Dzięki temu podczas trzeciej kwarty odskoczyły nawet na 18 oczek, co wprowadziło w szereg przyjezdnych nieco rozluźnienia. Bydgoszczanki złapały co prawda odpowiedni rytm i odrobiły część strat, ale i tak AZS UMCS wygrywał przed czwartą kwartą 62:49. W ostatniej odsłonie Aleksandra Stanacev i spółka nie dały odebrać sobie prowadzenia, choć na 50 sekund do końca ostatniej ćwiartki miejscowe zbliżyły się na sześć punktów. Jednak w następnej akcji dobrze dysponowana Batabe Zempare „zamknęła” mecz, trafiając bardzo ważny rzut z dystansu. Skrzydłowa pochodząca z Ghany ogółem po raz kolejny w sezonie zanotowała double-double, będąc silnym punktem swojej drużyny. Ekipa trenera Szewczyka wywalczyła

w województwie kujawsko-pomorskim czwarte zwycięstwo w trwającej kampanii. Warto podkreślić, że dokonała tego bez Stelli Johnson, która wraca do zdrowia po urazie. Następną konfrontacja czeka akademikzki już w środę, 20 listopada. Wówczas lubelski zespół zagra na wyjeździe z hiszpańskim Jaisir w ramach międzynarodowych rozgrywek EuroCup.

KS Basket Bydgoszcz - Polski Cukier AZS UMCS Lublin 71:80 (14:23, 22:21, 13:18, 22:18)

Lublin: Szymkiewicz 18, Zempare 16, Miśkinienė 14, Kulińska 14, Stanacev 10, Ullmann 5, Trzeciak 3, Kusiak, Adamczuk

Karol Kurzępa

Orlęta jak Portugalia. Jakimiński jak Ronaldo

Łukowianie spędzą zimę w fotelu lidera, a w dodatku z przewagą czterech punktów nad Lutnią Piszczac.

W sobotnim meczu podopieczni Adriana Świdarskiego ograł 5:1 Red Sielczyk. Mecz zaczął się od 46. minuty przy stanie 1:1. W ciągu trzech kwadransów gracze Orląt trafili czterokrotnie za sprawą: Gabriela Jakimińskiego, Bartosza Kłody, Rafała Jaworskiego i Szymona Łukasiewicza.

Gospodarze odnieśli zasłużone zwycięstwo. Mieliśmy jedną sytuację. Paweł Zabielski trafił w poprzeczkę. Orlęta miały większe posiadanie piłki, dużo więcej sytuacji. Gratulujemy lidera po pierwszej części sezonu - mówi Michał Kwiecień, szkoleniowiec Red Sielczyk.

Strzelanie zaczął Gabriel Jakimiński, który dwa dni wcześniej



Gabriel Jakimiński (z lewej) zdobył gola przewrótką. Bramka zawodnika Orląt do złudzenia przypominała trafienie Cristiano Ronaldo ze spotkania Portugalii z Polską

skończył 24 lata. Ofensywny gracz Orląt skończył przewrótką dośrodkowanie Rafała Jaworskiego z rzutu różnego. Gol Gabriela do złudzenia przypominał

strzał Cristiano Ronaldo z meczu Portugalii z Polską. Podwyższył Bartosz Kłoda, popisując się indywidualną akcją i strzałem z 18 metrów przy słupku. W 83

minucie chwile radości miał Jaworski, kiedy to wykończył podanie od Szymona Łukasiewicza i sytuację sam na sam. Kropkę nad „i” postawił „Komóra”, tym razem finalizując podanie na szósty metr od „Jawora”.

Wiedzieliśmy, że mamy mało czasu. Nie mogłem skorzystać z pięciu obrońców: Kąkola, Sowisza, Młynarczyka, Sierociuka, Tomasiaka. Z drugiej strony wiedziałem, że mamy jakościowych zawodników w ofensywie. Zagraliśmy tak, jak na lidera przystało. Dominowaliśmy. Mieliśmy sporo okazji: słupki, poprzeczki - mówi Adrian Świdarski, opiekun Orląt.

Odpoczynek i przygotowania

Łukowianie zakończyli rundę. Teraz mają zasłużony odpoczynek.

Zajęcia wznowią w połowie stycznia. W planach jest pięć

meczów kontrolnych z: Wilgą II Garwolin, Podlasie Sokółów Podlaski, Wętrą Zbuczyn, Ruchem Ryki oraz Orlętami Radzyń Podlaski.

Orlęta Łuków - Lutnia Piszczac 5:1 (1:1)

Bramki: Szymanek 20', Jakimiński 55', Kłoda 80', Jaworski 83', Łukasiewicz 86' - Zabielski 33'.

Orlęta (II połowa): Żmuda - Prac, Kwiatkowski, Szymanek, Dajos, Kłoda, Chojniak, Siwiec (90' Trzaskowski), Jakimiński, Jaworski, Łukasiewicz.

Red Sielczyk (II połowa): Łuszczewski - Rombek, Bartosiak, Kwapien, Kulicki (55' R. Tarkowski), Stelmaszuk, Pastuszewski, Zabielski, Szydłowski (75' D. Tarkowski), Knyszyński, J. Dorosz.

mp

„Zupa” zagrał w barwach Sokoła. Ale forma!

Sokół Adamów przegrał 0:4 z Red Sielczyk w niedzielnym meczu Klasy Okręgowej.

W barwach zespołu Andrzeja Zarzyckiego wystąpił... Andrzej Zarzycki. 57-latek przebywał na boisku od pierwszej do ostatniej minuty. Popularny „Zupa” świetnie radził sobie w środku boiska. Miał również dobrą okazję do zdobycia bramki, jednak jego próbę z 20 metrów odbił bramkarz. - W zespole ligowym nie grałem bodaj 15 lat. Sytuacja nas zmusiła do tego, że musiałem założyć korki i ruszyć do boju. Jestem zadowolony ze swojej dyspozycji. Udowodniłem, że pesel to tylko cyfry. Jeszcze dwie „siateczki” założyłem - mówi z uśmiechem Zarzycki.



Andrzej Zarzycki pojawił się na boisku w Klasie Okręgowej

„Zupa” urodził się we Wrocławiu. Do Łukowa wraz z rodziną przybył, mając trzy lata. Jest wychowankiem Orląt Łuków. Grał w: Sokole Adamów, Podlasiu Sokółów Podlaski oraz Błękitnych Kielce, wówczas występujących w II lidze (obecny poziom I ligi).

Jako szkoleniowiec prowadził: Naprząd Skórzec, Pogoń Siedlce (awans do III ligi), Sokół Adamów, Orlęta Łuków, Bad Boys Zastawie, Kujawiaka Stanin, a od tego sezonu Sokół.

mp

Trzęsienie ziemi w Milanowie. Co z trenerem?



Daniel Syta nie jest już trenerem Agrotexu Milanów

Piłkarze z Milanowa zakończyli rundę jesienną na czwartym miejscu. Po ostatnim spotkaniu zawodnicy otrzymali zaskakującą informację.

Z pracy w Agrotexie zrezygnował Daniel Syta. Z naszych informacji wynika, iż 48-latek nie będzie w stanie pogodzić obowiązków zawodowych z prowadzeniem zespołu.

Dla Daniela było to drugie podejście do Agrotexu. - Nigdy

nie mówię „nigdy”. Życie pisze różne scenariusze. Mam sentyment do klubu z Milanowa. Grałem w nim, trenowałem. Może za kilka lat ponownie usiądę na ławce szkoleniowej - mówił tak „Syciak” w 2019 roku.

Od 6 lipca 2022 roku ponownie był trenerem w zespole. Wówczas na stanowisku zastąpił Jacka Syryjczyka. W przeszłości był również zawodnikiem klubu z Milanowa.

mp

Koniec jesieni na szóstkę. Huragan wygrywa z Gryfem

Gryf Gmina Zamość był ostatnim rywalem Huraganu Międzyrzec Podlaski w rundzie jesiennej. Zawodnicy Marcina Popławskiego w domowym spotkaniu odnieśli najwyższe zwycięstwo w tym sezonie.

Znajdujący się w strefie spadkowej międzyrzeczanie chcieli zrehabilitować się po dotkliwej porażce z Granitem Bychawa.

Od samego początku Huragan narzucił swoje warunki gry, co zaowocowało bramką już w trzeciej minucie meczu. Na listę strzelców po rzucie różnym wpisał się Karol Warda. Niemal pół godziny później ze skraju pola karnego uderzył Dariusz Drzazga, nie dając żadnych szans bramkarzowi gości. Na przerwę gospodarze schodzili więc z bezpieczną zaliczką i szansą na podwyższenie prowadzenia w drugich 45 minutach.

Trzecia bramka w sobotnim spotkaniu długo nie chciała

paść, choć Huragan stwarzał sobie wiele okazji pod bramką strzeżoną przez Bartosza Roczniaka. Przełamanie w końcu jednak nastąpiło, a nadzieje na choćby punkt Gryfa odebrał Mateusz Konaszewski. W ostatnich dziesięciu minutach meczu Huragan strzelał jeszcze trzykrotnie. Najpierw bramkę po podaniu Dionaty Tonina zdobył Maciej Kiryluk. Później to asystent przy czwartej bramce sam podwyższył na 5:0. Wynik w 88. minucie ustalił Konaszewski.

Teraz przed Huraganem ważna przerwa zimowa i walka o ligowy byt. Międzyrzeczanie kończą rundę jesienną z identyczną liczbą strzelonych, jak i straconych bramek. W Międzyrzeczu potrzeba przede wszystkim zawodników. Kadra jest bardzo wąska, a na ławce rezerwowych zazwyczaj siadają młodzi, jeszcze niedoświadczeni wychowankowie klubu z Międzyrzecza. O wszystkim, co przyniesie zima, będziemy na bieżąco informować na łamach Wspólnoty oraz na naszych stronach internetowych.

rg

Huragan Międzyrzec Podlaski - Gryf Gmina Zamość 6:0 (2:0)

Bramki: Warda 3', Drzazga 29', Konaszewski 71', 88', Kiryluk 81', Tonin 84'

Huragan: Skroziuk - Łappo, Konaszewski, Panasiuk (85' Kowalczyk), Bas (61' Kiryluk), Koryciński, Łęcki, Warda, Drzazga (73' Suśniak), Tonin, Maksymenko (78' Łukanowski).

KLASA OKRĘGOWA

ZALEGŁY MECZ

Orlęta - Red Sielczyk 5:1

TABELA KL. O

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Orlęta Łuków	15	40	52:13
2.	Lutnia Piszczac	15	36	43:17
3.	Az-Bud Komarówka Podl.	15	32	36:17
4.	Agrotex Milanów	15	29	39:27
5.	Victoria Parczew	15	27	41:28
6.	Unia Żabików	15	26	37:28
7.	Orzeł Czemierniki	15	25	31:28
8.	Podlasie II Biała Podlaska	15	24	57:24
9.	Orlęta II Radzyń Podlaski	15	22	47:38
10.	ŁKS Łazy	15	22	29:28
11.	Red Sielczyk	15	21	38:42
12.	Grom Kąkolewnica	15	12	30:48
13.	Absolwent Domaszewnica	15	10	25:58
14.	Sokół Adamów	15	8	16:55
15.	Unia Krzywda	15	7	13:46
16.	Kujawiak Stanin	15	6	22:59

Piłkarze Klasy Okręgowej zakończyli zmagania w rundzie jesiennej. Na inauguracji wiosny zagrają:

Az-Bud - Lutnia
Orzeł - ŁKS Łazy
Kujawiak - Unia K.
Absolwent - Sokół
Red Sielczyk - Podlasie II
Orlęta - Orlęta II
Agrotex - Grom
Victoria - Unia Ż.

mp

IV LIGA

WYNIKI 17. KOLEJKI

Huragan - Gryf 6:0
Hetman - Łada 2:1
Tomasovia - Stal 1:3
Start - Sygnał 4:0
Orlęta - Avia II 9:0
Kłos - Janowianka 2:4
Lublinianka - Opolanin 3:0
Górnik II - Granit 4:0
pauzował: Motor II

TABELA IV LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Stal Kraśnik	16	44	43:4
2.	Lublinianka Lublin	16	43	48:13
3.	Tomasovia Tom. Lub.	16	34	42:18
4.	Łada Biłgoraj	16	33	44:18
5.	Hetman Zamość	16	30	31:21
6.	Janowianka Janów Lub.	16	26	32:26
7.	Start Krasnostaw	16	26	26:20
8.	Orlęta Radzyń Podlaski	16	25	38:26
9.	Motor II Lublin	16	20	26:34
10.	Opolanin Opole Lub.	16	20	16:32
11.	Sygnał Lublin	16	17	27:42
12.	Granit Bychawa	16	16	23:39
13.	Huragan Międzyrzec Podl.	16	15	28:28
14.	Górnik II Łęczna	16	14	27:33
15.	Avia II Świdnik	16	11	13:52
16.	Gryf Gmina Zamość	16	5	9:38
17.	Kłos Gmina Chełm	16	4	7:36

NASTĘPNA KOLEJKA - WIOSNA 2025

rg

BIA

III LIGA

WYNIKI 17. KOLEJKI
KSZO - Podlasie 3:2
Bramki: Zimnicki 4', 57', 60' - Opalski 3', Andrzejuk 75'.
Lewart - Podhale 1:2
Bramki: wolski 80' - Kurzeja 83', Marcinho 86'.
KS Wiązownica - Czarni 4:0
Bramki: Kitliński 23', 71', Kasia 58', Wójcik 61'.
Świdniczanek - Wisłoka 1:3
Bramki: Zuber 11' - Geniec 61' (k), 67', Zawisław 90'.
Sandecja - Avia 1:0
Bramka: Wolsztyński 45'.
Korona II - Star 1:3
Bramki: Toboła 90' - Szyńska 9' (k), 48', Kawecki 36'.
Chelmianka - Wiślanie 1:1
Bramki: Kasprzyk 71' - Bociek 26'.
Unia - Pogoń-Sokół 0:3
Bramki: Dziadosz 75', Gul 81', 87'.
Wisła II - Siarka 1:1
Bramki: Tokarczyk 83' - Prusiński 73'.

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Sandecja Nowy Sącz	17	42	40:14
2.	Podhale Nowy Targ	17	35	31:25
3.	Siarka Tarnobrzeg	17	32	26:18
4.	Wisłoka Dębica	17	31	41:22
5.	Chelmianka Chelm	17	31	39:25
6.	KSZO Ostrowiec Św.	17	31	27:22
7.	Star Starachowice	17	29	34:23
8.	Avia Świdnik	17	27	33:19
9.	Korona II Kielce	17	26	29:26
10.	Podlasie Biała Podlaska	17	24	23:21
11.	Wiślanie Skawina	17	22	23:21
12.	Wisła II Kraków	17	21	39:31
13.	Czarni Polaniec	17	20	25:38
14.	Pogoń-Sokół Lubaczów	17	18	25:33
15.	KS Wiązownica	17	15	20:32
16.	Świdniczanek Świdnik	17	11	14:34
17.	Lewart Lubartów	17	10	15:41
18.	Unia Tarnów	17	3	12:52

NASTĘPNA KOLEJKA
(22/23.11): Świdniczanek - Podlasie (sob., godz. 12:00), KS Wiązownica - Lewart, Podhale - Pogoń-Sokół, Unia - Wiślanie, Chelmianka - Star, Korona II - Avia, Sandecja - Wisłoka, KSZO - Wisła II, Siarka - Czarni.

mp

Średnia runda i kolejna porażka

Zespół Podlasia przegrał ostatni mecz w pierwszej rundzie. Ekipa Artura Renkowskiego uległa 2:3 KSZO Ostrowiec Świętokrzyski. W sobotę koniec grania w tym roku. Białozieloni zmierzają się na wyjeździe ze Świdniczanek Świdnik.

Szybkie strzelanie

Mecz w Ostrowcu Świętokrzyskim rozpoczął się od szybkiego tempa, a już w piątej minucie każdy z zespołów miał po gola. Po błędzie w obronie KSZO Piotr Opalski wykorzystał nieporozumienie w defensywie gospodarzy, strzelając na 1:0 dla Podlasia. Odpowiedź przyszła błyskawicznie. Bartosz Zimnicki zagrał do Igora Dziedzica, który z kolei posłał piłkę do Zimnickiego. Ten pokonał bramkarza gości, Pawła Lipca.

Większa dominacja gości w pierwszej połowie

Po wyrównującym голу to Podlasie przejęło kontrolę nad meczem, dominując w posiadaniu piłki i często zagrażając bramce Michała Kota. Mimo przewagi gości, ostrowiecka defensywa była dobrze ustawiona, a bramkarz, który jest wychowankiem AMPlusa Łuków nie pozwalał na zmianę wyniku. KSZO starało się atakować, ale nie stworzyło żadnej stuprocentowej sytuacji podbramkowej. Najbliżej zmiany wyniku był Dominik Pisarek, który w 37. minucie posłał piłkę tuż obok słupka bramki Podlasia.

Ale prezent na urodziny!

Po przerwie gra KSZO nabrała tempa. W 48. minucie Podlasie mogło objąć prowadzenie, jednak piłkę sprzed linii bramkowej skutecznie wybił Jarosław Lis. To był moment, który dał gospodarzom pewność siebie. Kilka minut później, w 57. minucie, KSZO objęło prowadzenie. Po szybkiej wymianie piłki między Mateuszem Nowakiem a Dominikiem Pisarkiem Zimnicki strzelił swojego drugiego gola w meczu, wyprowadzając swój zespół na 2:1.

Bezpieczne prowadzenie i niepokój w końcówce

W 60. minucie KSZO podwyższyło prowadzenie, a Zimnicki po raz trzeci wpisał się na listę strzelców, wykorzystując precyzyjne podanie Nowaka. 19-latek sprawił sobie nieco spóźniony prezent na 19-urodziny, które obchodził 10 listopada. Gracz miejscowych skompletował pierwszego w przygodzie z seniorską piłką hat-tricka. Z każdą minutą goście coraz bardziej starali się atakować, zmuszając ostrowiecką drużynę do cofania się i stosowania niskiego pressingu.

Zabrakło niewiele...

W 75. minucie Podlasie zdołało zdobyć kontaktowego gola. Po wrzucie z rzutu rożnego Michał Kamiński głową skierował piłkę do siatki. Goście próbowali doprowadzić do remisu, ale KSZO skutecznie broniło swojego prowadzenia. Mimo nerwowej końcówki ostrowieckiemu zespołowi udało się utrzymać wynik i dowieźć trzy punkty do końca meczu.



Tomasz Andrzejuk zdobył swojego pierwszego gola w tym sezonie, ale to nie wystarczyło do wywalczenia choćby punktu w starciu w Ostrowcu Świętokrzyskim

KSZO Ostrowiec Św. - Podlasie Biała Podlaska 3:2 (1:1)

Bramki: Zimnicki 4', 57', 60' - Opalski 3', Andrzejuk 75'.
KSZO: M. Kot - Kołoczek, Łazarz, Mężyk, Lis (79' Brągiel), Dziedzic, Orlik (79' Kron), Kafel, Nowak (89' Jarzyńska), Zimnicki (89' S. Kot), Pisarek (79' Mazurek).
Podlasie: Lipiec - Orzechowski (83' Handzlik), Podstolak, Avdieiev, Opalski (90' Grochowski), Kamiński, Andrzejuk (83' Pękala), Cichocki, Kaczyński (61' Kosieradzki), Lepiarz (90' Dobruk), Gorzuj.
Żółte kartki: Kołoczek, Lis, Orlik, Nowak, Piasek - Avdidiev.
Sędziował: Kraj (Brzesko).

Grali dla KSZO

W pierwszym składzie Podlasia zagrało dwóch zawodników, którzy w przeszłości występowali w ekipie z Ostrowca Świętokrzyskiego. Mateusz Podstolak grał w KSZO w sezonie 2016/2017. 33-latek wystąpił w 30 meczach (2597 minut). Zdobył dwa gole, obejrzał sześć żółtych kartek oraz dwie czerwone. Dłużej, bo dwa i pół sezonu w „KSZOkach” zagrał Lipiec. 29-letni bramkarz Podlasia wystąpił w 72 spotkaniach.

Młodzież gra

W barwach Podlasia weszło trzech bardzo młodych zawodników. Po raz drugi wystąpił Mateusz Pękala. 19-latek jest wychowan-

TRENER MA GŁOS

Artur Renkowski,
Podlasie

Weryfikacja naszych planów

Wiedzieliśmy, że czeka nas trudne zadanie. W tej rundzie mieliśmy większe ambicje. Kontuzje, problemy kadrowe zweryfikowały nasze plany. W wielu momentach mieliśmy przewagę, swoje sytuacji, ale po raz kolejny musieliśmy uznać wyższość przeciwników. Zegraliśmy dobrą pierwszą połowę. Podobają mi się intensywność. Umieliśmy zamknąć KSZO na ich połowie. A później? W ciągu chwili straciliśmy dwa gole i przegraliśmy mecz. KSZO było konkretne, my nie. Gratuluję przeciwnikom.

kiem Niedźwiadka Chelm. Przed przyjazdem do Podlasia występował w Polonii Warszawa. Po raz czwarty w tym sezonie szansę otrzymał Michał Grochowski. 16-latek przed przenosinami do Podlasia występował w Championie Biała Podlaska. No i Marcel Dobruk.

15-latek z debiutem

Szansę pierwszego występu w seniorach w meczu o punkty otrzymał Marcel Dobruk. Pomocnik ma zaledwie 15 lat. Urodził się 5 czerwca 2009 roku! Jest wychowankiem TOP-u 54 Biała Podlaska. Poprzedni sezon spędził w drużynie młodzieżowej Stali Rzeszów. W tym sezonie grał w rezerwach Podlasia w Klasie Okręgowej.

mp

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Avia II Świdnik 9:0 (3:0). Na poprawienie humorów

Kanonada na pożegnanie rundy

W ostatnim meczu rundy jesiennej Orlęta urządziły sobie trening strzelecki. Rywal przesadnie nie utrudniał zadania. Zimę biało-zieloni spędzą na ósmym miejscu w tabeli, czyli niemal dokładnie w jej połowie. Pierwszego gola w czwartej lidze zdobył Mikołaj Mitura.

Na boisku po raz kolejny zameldowała się od początku cała trójka braci Rycajów. Wobec absencji Romana Karasyuka do linii pomocy powrócił Arkadiusz Korolczuk.

Rywal nie mógł skorzystać ze wsparcia zawodników pierwszej drużyny Avii, która w tym czasie rozgrywała swój mecz w III lidze.



Swojego pierwszego gola w pierwszej drużynie Orląt strzelił Mikołaj Mitura. Efektownie wykorzystał precyzyjne podanie z rzutu wolnego Bartłomieja Siudaja. Ładnie złożył się do strzału z powietrza i trafił dokładnie pod poprzeczkę. Można mieć nadzieję, że młody, dobrze wyszkolony, chętnie próbujący nieszlachetnych dryblingów ofensywny pomocnik wosną znacząco powiększyć swój dorobek

Od pierwszych minut przewaga Orląt nie ulegała najmniejszej wątpliwości i jedyną niewiadomą było, jak szybko pękną szanse obronne gości i ile goli uda się strzelić. Licznik ruszył w 21. minucie, kiedy Jan Mróz podał do Karola Rycaja, a ten wykorzystał okazję. Chwilę potem obrońcy gości przydarzył się gol samobójczy (choć zdaniem niektórych jego autorem był Karol Rycaj), po kolejnych kilku minutach z gola cieszył się znowu Karol Rycha.

Całą niemal drugą połowę gospodarze grali z przewagą jednego zawodnika i skrzętnie wykorzystali okazję. Na wyróżnienie zasługują ładny gol Marcina Szczepaniaka z rzutu wolnego, dwa trafienia Patryka Malca oraz cudnej urody trafienie Mitury.

Wynik oczywiście cieszy, ale wcale nie świadczy o potęgze Orląt, z tym rywalem zapewne poradziliby sobie i czołowe drużyny

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Avia II Świdnik 9:0 (3:0)

gole: K. Rycaj 21,45, Malec 56,66, Mróz 27, Obroślak 48, Szczepaniak 55, Mitura 83, samobójcza 25
Orlęta: Nowacki - Rycaj J., Miszta (76 Mitura), Bruliński, Szczepaniak (73 Lewczuk), Korolczuk (59 Pęcak), Obroślak, Malec (73 Grochowski), Rycaj D. (76 Siudaj), Rycaj K. (61 Daniłoso), Mróz (76 Kubicki)
żółta w Orlętach: Korolczuk
czerwona: Szydlowski 54 za faul taktyczny
sędziował: Pukas
widzów: 100

klasy okręgowej. Teraz piłkarze dostaną ponad miesiąc wolnego i na zajęciach spotkają się już w nowym roku.

Zbigniew Smółko

Rola mistrzem. Romaniuk drugi

Przedstawiciele Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji oraz burmistrz Parczewa byli organizatorami Otwartego Turnieju Tenisa Stołowego z okazji 106. rocznicy odzyskania Niepodległości przez Polskę.

Impreza odbyła się w sali MOSiR-u przy Al. Jana Pawła II 1 w Parczewie. W turnieju wystartowali zawodnicy z: Lublina, Warszawy, Parczewa oraz okolicznych miejscowości naszego regionu. Zawodnicy rywalizowali w systemie drabinki na 24 uczestników do dwóch porażek. Rywalizacja przy stołach była bardzo wyrównana i dostarczyła zawodnikom i kibicom wielu emocji. Górą w tym dniu byli zawodnicy z naszego powiatu.

Najlepiej zaprezentował się Piotr Rola z Paszenek koło Jabłonia, który wygrał wszystkie pojedynki



Czwórka najlepszych zawodników turnieju

i stanął na najwyższym stopniu parczewskiego turnieju. Wicemistrzostwo przypadło Bartoszowi

Romaniukowi z Parczewa. Na najniższym stopniu podium stanął Roman Kupczyk z Lublina, a tuż za nim kolejny lublinianin Robert Kalita. W najlepszej szóście znaleźli się ponadto: Grzegorz Kazanowski z Parczewa i Mirosław Korpysz z Paszenek.

Po wyczerpujących zmaganiach

zawodnicy nagrodzeni zostali pięknymi okolicznościowymi pucharami i upominkami rzeczowymi ufundowanymi przez organizatorów imprezy. Impreza miała za zadanie upamiętnić wszystkich tych, którzy walczyli o Niepodległość Polski oraz dostarczyć uczestnikom emocji związanych z rywalizacją sportową, integracją i miłym spędzeniu wolnego czasu.

WYNIKI RYWALIZACJI

I RUNDA

Wołowik G. - Slusariew A. 3:2, Abramowicz D. - Rola P. 0:3, Troć E. - Wachulewicz B. 0:3, Petryszak K. - Olszewski R. 0:3, Niczyporuk T. - Ochrymuk N. 3:0, Waniowski W. - Pszczółkowski M. 1:3, Lep P. - Dziewit/Krasińska H. 2:3, Sobechowicz J. - wolny los.

II RUNDA

Wołowik G. - Dziewit D. P. 1:3, Rola P. - Kupczyk R. 3:1, Wachulewicz B. - Korpysz M. 1:3, Olszewski R. - Kalita R. 0:3, Niczyporuk T. - Romaniuk B. 0:3, Pszczółkowski M. - Olszewski M. 2:3, Dziewit/Krasińska H. - Brzezicki P. 2:3, Sobechowicz J. - Kazanowski G. 1:3.

III RUNDA

Wołowik G. - Rola P. 1:3, Korpysz M. - Kalita R. 3:1, Romaniuk B. - Olszewski M. 3:0, Kazanowski G. 2:3.

PÓŁFINAŁY

Rola P. - Korpysz M. 3:1, Romaniuk B. - Kazanowski G. 3:1.

FINAŁ

Rola Piotr (Paszenki) - Romaniuk Bartosz (Parczew) 3:0

LEWA STRONA DRABINKI

Olszewski R. - Slusariew A. 1:3, Wachulewicz B. - Abramowicz D. 3:0, Kupczyk R. - Troć E. 3:0,

Dziewit D. - Petryszak K. 3:0, Sobechowicz J. - Ochrymuk N. 3:0, Dziewit/Krasińska - Waniowski W. 1:3, Pszczółkowski M. - Lep P. 3:0, Niczyporuk T. - wolny los.

II RUNDA

Slusariew A. - Wachulewicz B. 3:1, Kupczyk R. - Dziewit D. 3:0, Sobechowicz J. - Waniowski W. 3:2, Pszczółkowski M. - Niczyporuk T. 3:0.

III RUNDA

Slusariew A. - Brzezicki P. 1:3, Kupczyk R. - Olszewski M. 3:0, Sobechowicz J. - Kalita R. 1:3, Pszczółkowski M. - Wołowik G. 0:3.

IV RUNDA

Brzezicki P. - Kupczyk R. 0:3, Kalita R. - Wołowik G. 3:1.

V RUNDA

Kupczyk R. - Kalita R. 3:2
MECZ O II-III MIEJSCE
Kupczyk Roman (Lublin) - Romaniuk Bartosz (Parczew) 0:3.

mp

Zbieraj „pakeę” i na boisko

Victoria Parczew, Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, burmistrz i starosta zapraszają młodzież oraz osoby dorosłe do udziału w rozgrywkach Parczewskiej Halowej Lidze Futsalu zespołów pięciosobowych w sezonie 2024/2025.

Drużyny można zgłaszać telefonicznie tel. 83 3551251 lub w biurze MOSiR-u na stadionie przy Al. Jana Pawła II 1 w godz. 8 - 15 do 30 listopada. Zapisy uczestników z poszczególnych drużyn, trzeba potwierdzić na imiennych listach pobranych u organizatora rozgrywek z zachowaniem obowiązujących przepisów RODO. Warunkiem przystąpienia do rozgrywek jest wpłacenie w nieprzekraczalnym terminie do 30 listopada wpisu w kwocie 500 zł.

Drużyny mogą liczyć maksymalnie 20 zawodników zgłoszonych na liście z podaniem określonych danych, nazwy zespołu oraz podpisu każdego zawodnika przy zawartym na liście oświadczeniu o stanie zdrowia. Drużyny, które nie spełnią opisanych wymogów, nie będą brane pod uwagę w rozgrywkach. Przewidziany strat ligi nastąpi 7 grudnia. Organizator rozgrywek zabezpiecza sędziów i sprzęt do gry.

Wszystkie zespoły zostaną nagrodzone pamiątkowymi pucharami, medalami i upominkami



Mistrzowie poprzedniego sezonu - Dąb Dębowa Kłoda

rzeczowymi w postaci sprzętu sportowego. Dodatkowo prowadzona będzie klasyfikacja najlepszego strzelcy, bramkarza, zawodnika oraz MVP poszczególnych drużyn. Indywidualnie wszyscy wyróżnieni zawodnicy zostaną również nagrodzeni na uroczystej gali po zakończeniu rozgrywek.

Mecze będą rozgrywane w hali Zespołu Szkół w Parczewie przy ul. Wojska Polskiego 1. Drużyny obowiązują bezwzględnie jednakowy strój sportowy oraz buty z niebrudzącą podeszwą, przeznaczone do gry na hali.

Tak było rok temu

W minionym sezonie do rywalizacji przystąpiło sześć zespołów. Rozgrywki odbywały się w hali Zespołu Szkół w Parczewie przy ul. Wojska Polskiego. Impreza rozpoczęła się 17 grudnia i zakończyła się 10 lutego. W zawodach wystartowało około 140 zawodników. Rozegrano 45 meczów w trzech rundach. Mecze trwały 2 x 15 minut. Sędzi

ziami prowadzącymi zawody byli arbitrzy związkowi OKS-u Lublin: Mateusz Sak i Patryk Ptasznik. Sprawami technicznymi i organizacyjnymi zajmował się przedstawiciel Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji Zbigniew Smoliński.

Patronami wspierającymi byli burmistrz Parczewa, gmina Parczew, starostwo powiatowe Parczew i dyrektor Zespołu Szkół w Parczewie. Była to doskonała forma aktywności fizycznej dla młodzieży, osób dorosłych z miasta i gminy Parczew oraz naszego okolicznego regionu. Patronem medialnym imprezy była Wspólnota Parczewska, która co tydzień przekazywała szczegółowe relacje w prasie.

W sezonie 2024 najlepszym zespołem została drużyna Dębu Dębowa Kłoda, która zdobyła 36 punktów, zanotowała 12 zwycięstw, trzy porażki - stosunek bramek 110:54. Na drugim miejscu zakończyła rozgrywki drużyna Olimpii Jabłoń, która wywalczyła 34 punkty. Odniosła 11 zwycięstw, jeden remis,



Nagrodę specjalną odebrał Piotr Rojewski

zanotowała trzy porażki - stosunek bramek 91:51. Na podium znalazła się jeszcze drużyna z Rossosza, która odniosła 10 zwycięstw, jeden remis i cztery porażki - stosunek bramkowy 104:62.

WYRÓŻNIENIA INDYWIDUALNE

Najlepszy strzelec ligi: Eryk Jakubiuk (Rossosz) - 38 bramek
Najlepszy zawodnik ligi: Radosław Daszczyk (Dąb)
Najlepszy bramkarz ligi: Patryk Zarczuk (Olimpia)

NAJLEPSI ZAWODNICY W DRUŻYNACH

Kamil Daszczyk - Dąb Dębowa Kłoda
Adam Klimkowicz - Olimpia Jabłoń
Mateusz Szyszłow - Rossosz
Marcin Płowaś - Avengers Parczew
Paweł Karpiński - Victoria Parczew
Łukasz Braksal - Chaos Kodeniec

STATYSTYKI I CIEKAWOSTKI

Wszystkie strzelone bramki - 450 bramek
Najwyższy wynik w lidze - 14:4
Najwięcej bramek w jednym meczu - 7 - Eryk Jakubiuk w meczu Rossosz - Chaos Kodeniec oraz Bartłomiej Gryczuk w meczu Dąb - Victoria
Najwięcej strzelonych bramek w lidze - 110 Dąb Dębowa Kłoda
Najmniej straconych bramek - 51 Olimpia Jabłoń
Najlepszy bilans bramkowy w lidze - 110:54 Dąb Dębowa
Najwięcej straconych bramek w lidze - 78 Chaos Kodeniec
Bramki strzeliło 66 zawodników
W trzech rundach rozegrano 45 meczów
Średnia bramek na mecz to 10 goli
We wszystkich drużynach pojawiało się na boisku około 140 osób
Najbardziej doświadczony zawodnik w lidze - Grzegorz Czarnacki (Avengers Parczew)

Zagrasz w siatkę?

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Parczewie serdecznie zaprasza młodzież oraz osoby dorosłe ze szkół, instytucji, zakładów pracy do udziału w Otwartym Turnieju Siatkówki MOSiR CUP 2024.



Impreza odbędzie się 23 listopada od godz. 10:00 w hali Szkoły Podstawowej nr 1 w Parczewie przy Ul. 11 listopada. Zgłoszenia do imprezy należy kierować pod numerem tel. 83 355 12 51 (biuro MOSiR - dział sportowy) lub bezpośrednio przed zawodami do godz. 10 na miejscu imprezy.

Dla wszystkich startujących zespołów przewidziano pamiątkowe puchary oraz indywidualnie dla najlepszego zawodnika MVP, najlepszego rozgrywającego, najlepszego atakującego trofea sportowe. Dodatkowo najlepszy zespół otrzyma piłkę meczową.

mp

mp
PAR



STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl

Gmina
Czemierniki



Gmina
Wohyń



Echo-Kwartet śpiewa już dwadzieścia lat

GM. CZEMIERNIKI: Tradycyjnie 11 listopada w kościełku klasztornym w Stoczku organizowany jest Koncert pieśni patriotycznych i żołnierskich. W tym roku miał on szczególnie radosny charakter. Gospodarz koncertu, Zespół Echo-Kwartet, obchodził jubileusz 20-lecia istnienia. Z tej okazji powstał odczytany na jubileuszu wiersz okolicznościowy, który mamy przyjemność zaprezentować.

Teresa Mazurek, założycielka zespołu, chce z wdzięcznością podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do wyjątkowego spotkania:

- Księdzu Łukaszkowi za przewodnictwo mszy świętej za ojczyznę, o. Jackowi za wygłoszenie homilii, o. Gwardianowi Grzegorzowi i Joannie Machoń za de-

korację kościoła klasztornego, o. Grzegorzowi i bratu Andrzejowi za pomoc. Zespołom śpiewaczym za udział w koncercie, sponsorom, kucharkom na czele z Anną Abramek, kelnerom, strażakom, wszystkim gościom i słuchaczom wspólnie świętującym 106. rocznicę odzyskania niepodległości.

mm



Podczas koncertu zaprezentowały się oprócz Jubilata, zespoły: Zorza, Wrzos, Świerżanki, Czerwone Korale, Malwy, Polne Kwiaty, Jutrzenka, Słoneczna Dolina, Skoczanie, Przyjazne Nuty, Tercet i Julka Krupa

20-lecie Zespołu Echo-Kwartet (wiersz okolicznościowy, napisany specjalnie na jubileusz przez jednego z członków zespołu)

W Bełczącu świeci Zorza, w Czemiernikach Rosa nogi moczy A w innych wsiach życie powoli się toczy.	Przed występem mają w głowie trzęmę wraz z zamętem, lecz co to dla nich z takim dyrygentem.	Stanisława Sałaga do dziś w śpiewaniu chętnie pomaga.	W zespole jest facet od dowcipów, od śmiechu do łezki, pewnie już wiecie - to Janek Krajewski.
W dolinie Tyśmienicy w Stoczku pod gościnną strzechą, Raz ćwiczę Kwartet, raz próbuje Echo.	Chociaż teraz w Stoczku mają nową salę, to świętego Antoniego nie opuszczą wcale.	Grażyna Łabęcka postawna persona, bardzo dobra babcia oraz super żona.	W zespole też śpiewał zuch, niewstydek, miejscowy zlewniarz Piotruś Dawidek.
Dwadzieścia lat temu pod natchnieniem z góry, pani Teresa Mazurek założyła chór.	Trochę przez te dwadzieścia lat razem przeszli, Pamiętają także o tych, co odeszli...	Teresa Janiakowa talentu nie chowa, dobra z niej księgowa.	Jest i Paweł Machoń tajny wierszokleta, pisze do szuflady, śpiewa do kotleta.
Ciężka to była praca i trudne zajęcie, Stworzyć zespół z osób z indywidualnym zacięciem.	Pogodzić się z tym, to nie prosta sprawa, Anna Niewęglowska, Golonka Stanisława,	Anna Sałaga śpiewać musiała, bo mąż kazał, a teściowa chciała.	Cały zespół może prowadzić do zguby, rzadko jeździ na występy, często opuszcza próby.
Nie było gdzie się podziać, lokale - nie tanie, na szczęście ich przygarnęli Ojcowie Franciszkanie.	Nikt nie umiał przebić śpiewanego słowa, A to potrafiła Aleksandra Włoszkowa.	O śpiewaniu nie myślała czarnulka Tereska, lecz to w końcu żona Jacka Sobieszka.	Teraz o nagrodach powiedzieć pora, nie mamy Fryderyka, lecz mamy Wiktora.
Tutaj koncertują, mają swoich fanów. Śpiewem przepędzali już kilku Gwardianów.	Występy z chórem sprowadzają niektórych na śpiewaczą emeryturę,	Z takim temperamentem można zwojować pół świata, taka właśnie jest Nurzyńska Agata.	Przystojniak i młody na organach brząka, nazywa się swojsko, po prostu Golonka.
Koncert pieśni 11 listopada zna już okolica, Chociaż konkurencję robi Domaszewnica.	Kiedy śpiewamy Królowej Anielskiej, pamiętamy wtedy o Annie Ciesielskiej.	Marta Baryła to nowy nabytek, ona nagra z nami pewnie nową płytę.	Na koniec o wróżenie się pokuszę, czekają nas kolejne jubileusze.
Pytanie dręczyło ze Świerżanek mądrą kobietę, Kto to śpiewa: Kwartet z Echtem, czy Echo z Kwartetem?	Na występach działa się też cuda, gdy śpiewała z nami Henryka Buda.	Piotr Sałaga prezencja i powaga, głos świetny, w sprawach zespołu stanowczy i konkretny.	Kończę więc te rymy - Bożego Błogosławieństwa i zdrowia Wszystkim wam życzymy...
	Śpiewać przed widownią, to nie prosta sprawa, A to potrafiła Olek Stanisława.	Jacek Sobieszek w hucie dmuchał i stawało się flakonem, do śpiewania wciągnął syna i żonę.	

Uroczyste ślubowanie i pasowanie na ucznia

GM. WOHYŃ: 15 listopada był dniem pełnym emocji dla uczniów klas pierwszych Zespołu Szkół im. Unitów Podlaskich w Wohyniu. Odbyło się uroczyste ślubowanie i pasowanie na ucznia 43 pierwszoklasistów.

mm



Na zakończenie uroczystości pełnoprawni uczniowie ZS otrzymali pamiątkowe dyplomy, legitymacje szkolne oraz upominki od rodziców

RAD



Pierwszoklasiści ślubowali uczyć się pilnie i chętnie, szanować pracę swoją i innych, dbać o dobre imię szkoły i klasy, żyć odważnie i uczciwie, kochać swoją ojczyznę i pracować dla niej, kiedy dorosną

Fot. Zespół Szkół w Wohyniu

Gmina
Dębowa KłodaGmina
PodedwórzeGmina
SosnowicaStronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Biblioteka pomoże dzieciom chorym na raka

Do akcji Onko-Mikołaj włączyła się Gminna Biblioteka Publiczna w Podedwórze. W planie jest m.in. zbiórka prezentów dla chorych dzieci.

GR



Uroczyste wręczenie małym pacjentom zebranych prezentów odbędzie się w piątek, 6 grudnia

Sukces uczniów z Dębowej Kłody



Uczniowie otrzymali na pamiątkę dyplomy

W piątek, 8 listopada pięciu uczniów reprezentowało Szkołę Podstawową im. Armii Krajowej w Dębowej Kłodzie w 2. Dyktandzie Niepodległościowym o Pióro Wójta Gminy Dębowa Kłoda.

Wydarzenie zorganizował Gminny Ośrodek Kultury w Dębowej Kłodzie.

GR

Godziny pracy Urzędu Gminy Podedwórze

Od 1 listopada uległy zmianie godziny pracy Urzędu Gminy Podedwórze.

Urząd będzie czynny od po-

niedziątku do piątku w godzinach od 7.30 do 15.30.

- Zapraszamy do załatwiania spraw we wskazanych godzinach pracy - piszą urzędnicy.

w

Mieszkańcy Sosnowicy uczcili Święto Niepodległości



W programie był m.in. występ chóru. Goście uroczystości usłyszeli piękne pieśni patriotyczne

106. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości uczcili mieszkańcy i samorządowcy z gminy Sosnowica.

- Obchody Święta 11 listopada w naszej gminie tradycyjnie rozpoczęła uroczysta msza św.

odprawiona przez ks. proboszcza Sławomira Morenia. W obchodach wzięły udział władze gminy i mieszkańcy. Jak zawsze włączyły się zespoły śpiewacze Polesie i Sosna, uzdolnione dzieci i młodzież z naszej gminy oraz z ogniska muzycznego GOK, którzy zaśpiewali piękne pieśni patriotyczne - informują przed-

stawiciele Gminnego Ośrodka Kultury w Sosnowicy.

Uroczystość uświetniła obecność pocztów sztandarowych Szkoły Podstawowej i Ochotniczej Straży Pożarnej w Sosnowicy oraz Koła Łowieckiego nr 70 Sokół. Po mszy złożono na grobach poległych wieńce wykonane przez Środowiskowy Dom Sa-

mopomocy „Zielony Zakątek” i Gminną Bibliotekę Publiczną w Sosnowicy. Zapalone zostały znicze.

Nad całością uroczystości oraz częścią historyczną czuwał przewodniczący Rady Gminy - Jarosław Armaciński.

GR

Duży sukces uczennicy z Kodeńca



W gronie wyróżnionych znalazła się uczennica z Kodeńca

Gmina Dębowa Kłoda: Uczennica Szkoły Podstawowej w Kodeńcu - Nikola Lipko otrzymała wyróżnienie w wojewódzkim 28. Jesiennym Konkursie Recytatorskim w Lublinie.

W nagrodę Nikola ma zapewniony udział w Warsztatach Teatralnych. Otrzymała też wejściówkę do kina

Centrum Spotkania Kultur w Lublinie.

Szkoła Podstawowa w Kodeńcu podejmuje liczne inicjatywy. Kilka miesięcy temu placówka dostała grant w wysokości 20 tysięcy na realizację projektu „wąską ścieżką do kariery - historia sukcesu wiejskiego chłopca”.

- Dowiedziałam się, że fundacja banku BGK prowadzi nabór. Napisałam projekt, chodziło o znalezienie wybitnej po-

staci z rodzinnej miejscowości lub okolic, która zasłużyła się w całej Polsce, ale nie jest zbyt rozpoznawalna w społeczności lokalnej. Przytoczyliśmy postać Aleksandra Wołosa, który pochodził z małej wsi w pow. parczewskim, zrobił dużą karierę. Osiedlił się w Bydgoszczy i został wielkim rysownikiem, ma na koncie 165 wystaw, rysował m.in. dla miesięcznika Agora - mówiła Magdalena Krawczyk, nauczycielka z SP w Kodeńcu.

W projekcie chodziło o to, aby dzieci z Kodeńca wzięły sobie za wzór postać Aleksandra Wołosa.

- Wyjeżdżaliśmy m.in. do Ośrodka Edukacji Regionalnej w Hołowni, aby poznać rodzinną miejscowość Wołosa, braliśmy też udział w warsztatach ginących zawodów Lubelszczyzny - dodała nauczycielka.

Grzegorz Rekiel
PAR

Stronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Gmina
Siemień



Gmina
Jabłoń



Gmina
Milanów



Mój kraj – niepodległa Polska

11 listopada przywołuje pamięć o tych, którzy walczyli o wolność, niezależność i przyszłość naszego kraju. To dzień refleksji, wdzięczności i dumy z tego, kim jesteśmy.

We wszystkich gminach odbyły się uroczystości upamiętniające 106. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. W kościołach parafialnych odprawione zostały uroczyste msze święte w intencji Ojczyzny i tych wszystkich, którzy polegli w jej obronie.

ema



SIEMIEN „NIEPODLEGŁA POLSKA - MOJA DUMA, MÓJ KRAJ” - pod tym hasłem odbyły się uroczystości w gminie Siemień. Wszystko w ramach realizowanego projektu: „Warto być Polakiem”. Po liturgii odbył się przemarsz pod Murek Pamięci, gdzie delegacje i mieszkańcy złożyli kwiaty. W programie uroczystości znalazły się występy lokalnych artystów, wystawa historyczna pt. „Historia Kardynała Stefana Wyszyńskiego”, a także wystawa prac plastycznych pt. „Symbole Narodowe” wykonanych przez dzieci i młodzież na konkurs. Dzień pełen wzruszeń, dumy i refleksji nad wartością wolności zakończył koncert patriotyczny pt. „Warto być Polakiem” w wykonaniu duetu Dual Tone



MILANÓW Po mszy świętej pod pomnikiem Poległych w Wojnach Niepodległościowych zostały złożone białe-czerwone kwiaty. W ten sposób władze powiatu, gminy, przedstawiciele placówek oświatowych i kulturalnych oraz mieszkańcy oddali cześć tym, którzy poświęcili życie, walcząc za naszą wolność. - Polsko, nie jesteś już niewolnicą, lecz czymś największym, czym być można - sobą. Szala zwycięstwa rozstrzyga się w sercu, woli, charakterze i umiejętności tworzenia u człowieka. A więc cieszymy się wolnością, aby Polska była ostoją dla każdego człowieka - słowa Marszałka Józefa Piłsudskiego wybrzmiały w inscenizacji przygotowanej specjalnie na ten dzień. Na scenie zaprezentowała się grupa teatralna „GOKTER”, którą prowadzi polonistka Marzena Zawisza



JABŁOŃ Po liturgii pocztu sztandarowej z SP im. SGO „Polesie”, ZSKR im. Augusta Zamoyskiego oraz OSP w Jabłoni, władze samorządowe, delegacje i wszyscy obecni przemarszerowali na cmentarz parafialny pod mogiłę żołnierzy SGO „Polesie” generała Franciszka Kleeberga. Tam poszczególne delegacje złożyły wieńce, kwiaty i zapaliły znicze. Uczniowie szkoły podstawowej zaprezentowali przygotowany na ten dzień montaż słowno-muzyczny, w którym wybrzmiały najpiękniejsze pieśni patriotyczne. Kwiaty i znicze pojawiły się tego dnia we wszystkich miejscach pamięci poświęconych poległym w walce o wolność, w tym pod pomnikiem żołnierzy Kleeberczyków

Sukces Julii Sawczuk w wojewódzkim finale Jesiennego Konkursu Recytatorskiego

Milanów: Julia Sawczuk, uczennica Szkoły Podstawowej w Milanowie, zdobyła nagrodę na 28. Jesiennym Konkursie Recytatorskim na szczeblu wojewódzkim zorganizowanym przez Centrum Spotkania Kultur w Lublinie. Julka w nagrodę otrzymała zaproszenie na warsztaty teatralne oraz wstęp do kina CSK.



Julia Sawczuk podczas konkursu recytowała wiersz Jana Brzechwy „Pchła Szachrajka”

Wieloletowe eliminacje w całym województwie sprawiły, że w Lublinie spotkało się 86 najlepszych małych recytatorów z województwa lubelskiego. Przyznano 39 nagród i wyróżnień, wśród nagrodzonych jest Julia Sawczuk pierwsza w swojej kategorii wiekowej uczniów szkół podstawowych z klas I-III.

- Jestem niesamowicie dumna z Julki - mówi jej mama, Katarzyna Piątkowska Sawczuk. - Jej ciężka praca, pasja i zaangażowanie przy-

noszą efekty. Nieważne, co Julia ma zrobić, czy jest to recytacja, czy konkursy wokalne, ona po prostu wkłada w to całe swoje serce. Bardzo się rozwinęła i sięga po więcej, co mnie ogromnie cieszy. Patrzę na jej sukcesy i pozostaje mi tylko ją wspierać w tym wszystkim, co robi - dodaje pani Katarzyna.

Przed Julią jeszcze realizacja nagrody, czyli warsztaty teatralne w CSK w Lublinie, które już w grudniu.

ema

W Jabłoni zbierali pieniądze na odnowę nagrobków

Jabłoń: Zbiórka funduszy na odnowę zabytkowych nagrobków odbyła się już po raz dziewiętnasty. W tym roku w kwocie wzięło udział aż 44 wolontariuszy

Kwsta na renowację zabytkowych pomników odbyła się już po raz dziewiętnasty. Od lat zbiórka cieszy się dużym zainteresowaniem nie tylko wśród mieszkańców, ale też wszystkich, którzy w dniach 1-2 listopada odwiedzają cmentarz w Jabłoni.

Nigdy nie było problemu, aby znaleźć chętnych opiekunów czy wolontariuszy, którzy w tych dniach zechcieliby kwestować. W organizację i udział każdego roku włącza się Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Jabłońskiej, Gminny Ośrodek Kultury i Szkoła Podstawowa im. SGO „Polesie” w Jabłoni, Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. Augusta Zamoyskiego wraz z nauczycie-



Pieniądze, które zostały zebrane dzięki hojności darczyńców, posłużyły jako dofinansowanie renowacji pomników - Piotra Strzyżowskiego, pułkownika Wojsk Polskich i Wita Hrubanta oraz postawienia nowego pomnika na mogile żołnierzy SGO „Polesie” gen. Franciszka Kleeberga

lami i uczniami tej placówki oraz mieszkańcy Jabłonia. Zebrano kwotę 5002,73 zł i 2 euro. Dzięki hojności ofiarodawców będzie kontynuacja odnowy nagrobków.

ema

10-lecie zespołu „Lawenda Folk” z Juliopola



Zaczęli z pasji i tak skutecznie od 10 lat pielęgnują tradycję, rozstawiając nie tylko miejscowość, z której pochodzą, ale i gminę. Na jubileuszu z życzeniami pojawili się ich przyjaciele, w tym wójt Tomasz Kanak, zespoły ludowe oraz mieszkańcy. Wszyscy życzyli zespołowi kolejnych lat wypełnionych sukcesami.

ema

O G Ł O S Z E N I E

STAROSTA PARCZEWSKI INFORMUJE,

że został sporządzony i ogłoszony wykaz nieruchomości stanowiących własność Skarbu Państwa przeznaczonych do sprzedaży w trybie art. 198g ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami. Przedmiotowy wykaz wywiesza się na okres 21 dni od dnia 15 listopada 2024 r. do dnia 6 grudnia 2024 r. na tablicy ogłoszeń Gminy Dębowa Kłoda i Starostwa Powiatowego w Parczewie oraz na stronach internetowych Starostwa Powiatowego w Parczewie www.spparczew.bip.lubelskie.pl. Wykaz został przekazany Wojewodzie Lubelskiemu, w celu jego zamieszczenia na stronie podmiotowej wojewody w Biuletynie Informacji Publicznej.

Galeria Fabel ma już 10 lat

Parczew: Galeria Fabel przygotowała dwudniową imprezę urodzinową. W programie znalazły się warsztaty plastyczne, pokaz baniek mydlanych, foto-budka oraz konkursy z nagrodami, w tym na najlepsze przebranie Halloween. Jak na urodziny przystało, pojawił się również wielki tort.

W dniach 8-9 listopada Galeria Fabel obchodziła swoje 10. urodziny. Jubileusz pełen był atrakcji, szczególnie dla najmłodszych. Ta wyjątkowa dekada pełna była nie tylko zakupów, ale także rozmaitych wydarzeń, występów i spotkań, które na stałe wpisały się w krajobraz miasta. Na przestrzeni lat Galeria Fabel stała się jednym z najważniejszych punktów na mapie Parczewa, miejscem, które integruje, inspirowa i odpowiada na potrzeby lokalnej społeczności. Galeria to nie tylko centrum handlowe, ale również miejsce spotkań.

Miejsce dla wszystkich

- Jesteśmy wdzięczni naszym klientom za zaufanie, jakim nas obdarzali przez te 10 lat - mówi Grzegorz Bronikowski, prezes

Jedni pukali się w czoło, inni podchodzili do tematu z lekkim niedowierzaniem - tak w skrócie można podsumować początki i pomysł budowy Galerii. Pojawiały się też głosy, że w Parczewie nie ma szans na utrzymanie, a gdy powstanie, to będzie widoczna z kosmosu jak mur chiński. Ale powstała i to głównie z myślą o stworzeniu miejsca, w którym mieszkańcy Parczewa i regionu zaspokoją wszystkie swoje najpilniejsze potrzeby zakupowe pod jednym dachem. Szybko zdobyła serca nie tylko mieszkańców, ale też wszystkich przyjezdnych, przyciągając swoją różnorodnością i atmosferą. Poza zakupami klienci mogą uczestniczyć w rozmaitych wydarzeniach kulturalnych, targach rękodzieła, a także akcjach charytatywnych, w których Galeria chętnie bierze udział



Galerii. - Galeria to miejsce dla wszystkich, dlatego cieszymy się, że możemy być częścią tej społeczności. Obiecujemy, że nadal będziemy dla nich miejscem pełnym inspiracji, zabawy i nowości. Zapraszamy do nas wszystkich mieszkańców miasta i regionu - dodaje.

Z okazji jubileuszu Galeria przygotowała dla swoich klientów mnóstwo atrakcji. W piątek i sobotę można było skorzystać z wy-

jątkowych promocji oraz rabatów. Organizatorzy zaplanowali warsztaty dla dzieci, specjalne strefy zabaw i konkursy z atrakcyjnymi nagrodami. Na uczestników czekała również foto-budka oraz tort urodzinowy.

Z sercem dla lokalnej społeczności

Jubileusz to także okazja do refleksji nad wkładem Galerii w roz-

wój miasta i lokalnej społeczności. Przez 10 lat Galeria nie tylko odpowiadała na potrzeby zakupowe, ale także współpracowała z licznymi organizacjami i fundacjami.

Dekada to dopiero początek. Galeria Fabel nie zamierza spoczywać na laurach. Właśnie rozpoczęła budowę kolejnego skrzydła obiektu, którego otwarcie zaplanowane jest na lato przyszłego roku.

ema



Atrakcją sobotnich wydarzeń był tort



Urodzinom towarzyszyło wiele konkursów, w tym na najlepsze przebranie.
I m. - Diabolina
II m. - Harry Potter
III m. - Tęczowy Kucyk

Ćwiczenia służb ratunkowych w gminie Dębowa Kłoda. „Wybuch gazu i pożar”

Niedawno zostały przeprowadzone ćwiczenia zgrywające wybranych jednostek krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego oraz służb współdziałających z terenu powiatu parczewskiego.

W ćwiczeniach wzięło udział pięć jednostek OSP: Jasionka, Chmielów, Koczerki, Milanów, Uhnin oraz zastęp z JRG Parczew, a także policja i pogotowie ratun-



Głównym epizodem ćwiczeń był pozorowany wybuch gazu podczas prac remontowych, a w następstwie pożar budynku dawnego ośrodka ZHP w Białce

kowe. Ćwiczyli przygotowanie do gasek pożarów wewnętrznych

z dużą liczbą poszkodowanych, działań poszukiwawczych we-

wnątrz budynków oraz pożarów lasów - informuje PSP Parczew.

Głównym epizodem ćwiczeń był pozorowany wybuch gazu podczas prac remontowych, a w następstwie pożar budynku dawnego ośrodka ZHP w Białce. Podczas tego epizodu pozorowano sześć osób poszkodowanych oraz pożar całego budynku.

Drugim epizodem ćwiczeń był pożar lasu w pobliżu jeziora Bialskiego oraz domków wypoczynkowych.

GR

Parczew. Kabaret z Lublina wystąpił w PDK



Bezczelnie młodzi, do tego ładni, a przede wszystkim skromni, czyli... Ola i Mateusz Kwiatkowsky

Kabaret Fifa Rafa wystąpił na scenie Parczewskiego Domu Kultury.

Wydarzenie cieszyło się sporym zainteresowaniem, spektaklowi towarzyszyły salwy śmiechu.

- Bezczelnie młodzi, do tego ładni, a przede wszystkim skromni, czyli... Ola i Mateusz Kwiatkowsky - duet na estradzie i w życiu, mieszkanka wybuchowa doświadczenia scenicznego i autentyczne-

go uczucia, dzięki czemu prezentowane skecze to życiowa codzienność ukazana w komediowy sposób. Kabaret z Lubelszczyzny, kabaret z lubelskiego, kabaret z Lublina - każdy z tych sposobów określenia lokalizacji jest łatwiejszy niż zapamiętanie nazw naszych rodzinnych miejscowości - w taki sposób reklamuje się kabaret na swojej stronie internetowej.

Kabaret ma na koncie ponad 400 występów oraz ponad 50 nagród.

GR
PAR

Jest umowa na modernizację DW-813

Niedawno została podpisana umowa na modernizację odcinka drogi wojewódzkiej numer 813 w miejscowości Żelazna (gmina Komarówka Podlaska).

Chodzi o odcinek o długości ok. 1,2 km. Kierowcy będą mieć do dyspozycji m.in. nowy asfalt. Wykonawca - firma „Fedro” niezwłocznie przystąpiła do wykonania zadania.



Umowa została już podpisana

- W ceremonii podpisania umowy wzięli udział Dariusz Stefaniuk, poseł na Sejm RP; Jarosław Kwasek, członek Zarządu Województwa Lubelskiego; Bar-

bara Barszczewska, radna Sejmiku Województwa Lubelskiego; Paweł Szumera, dyrektor Zarządu Dróg Wojewódzkich w Lublinie; Krzysztof Kozieł i Piotr

Gajewski, zastępcy Dyrektora ZDW, Ryszard Siatka, kierownik RDW w Parczewie oraz władze gminy Komarówka Podlaska - informują przedstawiciele gminy Komarówka Podlaska.

Licząca około 95 km długości DW-813 to jedna z ważniejszych dróg wojewódzkich w regionie. Łączy Międzyrzec Podlaski z Podzamczem koło Łęcznej. Przebiega m.in. przez Parczew oraz Ostrów Lubelski w pow. lubartowskim.

GR